

**CO JEST
W KIESZENIACH
NASZYCH
RADNYCH**

s. 4



WIEŚCI

z Główna i Strykowa

Edycja wspólna z tygodnikiem Czwartek, 5 czerwca 2003 r. Nakład 11.460 Cena 2,20 zł (w tym 7% VAT)
Nowy Łowiczanin Nr 23 (113), rok XIII ISSN 1641-6260 Index 363634 (dot. RUCH)



s. 6



Nie wszyscy stosują się do zakazu kąpieli w głowieńskiej „Mroźyczce”.

Salmonella w Mroźyczce

Aż do odwołania obowiązuje zakaz kąpieli w wodach głowieńskiego zalewu „Mroźyczka”. Powód? Bakterie salmonelli, które ujawnił w dwóch próbkach pobranych w maju, zgierski Sanepid. W ubiegłym tygodniu do badania pobrano trzecią już porcję wody z „Mroźyczki”. Jeśli okaże się, że salmonella nadal w niej się znajduje, kąpielisko pozostanie zamknięte. Tymczasem upał robi swoje i w ostatnich dniach niemal codziennie można spotkać dzieci kąpiące się w Mroźyczce. Są w różnym wieku od 9 do 15 lat. Dlaczego kąpią się w skażonym zalewie? Czy nie boją się salmonelli? Czy wiedzą co to takiego? Z tymi pytaniami zwróciliśmy się do beztroško pluskających się dzieci. 11-letnia Karolina, gdy tylko usłyszała o zakazie kąpieli, od razu wyszła z wody. *Nie wiedziałam, że w zalewie są jakieś bakterie, przyszedłam się wykąpać z koleżanką, która tu niedaleko mieszka. Nie*

będę się już teraz kąpała - mówiła nieco przestraszona.

12-letnia Magda wiedziała, że w zalewie wykryto salmonellę, ale sama kilka dni temu widziała, jak chłopcy wyłowili z zalewu raki. Kiedy opowiedziała o tym rodzicom, ci stwierdzili, że jeżeli w zalewie są raki, to woda musi być czysta. *Woda jest przezroczysta, dawno nie była tak czysta. Zdarzało się, że była zamulona i brudna na pierwszy rzut oka, a nikt nie zakazywał kąpieli - twar- do stoi przy swoim Magda.*

Najmłodszy uczestnik kąpieli, 9-letni Patryk sądził, że salmonella jest dopiero wtedy groźna, gdy kąpiący napije się wody, dlatego bardzo uważał przy pływaniu, aby się nie zachłusnąć. *Nie boję się, już tyle razy się kąpałem i nic mi się nie stało. Wiem, że salmonella to choroba, ale nie tak szybko się nią zaraża - udaje znawcę tematu Patryk.*

dok. na str. 29

Ukradli rower ze środka zalewu

Pracownik przystani nad strykowskim zalewem zauważył w piątek, 30 maja, rano, że sprzęt wodny pływa po całym strykowskim zalewie. Od kilkunastu lat w Strykowie praktykuje się pozostawianie sprzętu wodnego na noc na środku jeziora. Wszystkie kajaki i rowery spinane są metalową liną i cumowane do boi. Duża odległość od brzegu i metalowa liną to jedyne środki ochrony sprzętu wodnego, jakimi dysponuje OKSiR w Strykowie. Taka forma ochrony sprzętu testowana była przez wiele lat i nigdy nie zginęło. Przekonanie to podważyło jednak nocne zdarzenie z 29 na 30 maja, kiedy

to nieznanymi do dziś sprawcy ukradli jeden z rowerów wodnych. Metalowa liną została przecięta i rower zniknął. *Musiła to być grupa kilku osób, ponieważ rower jest ciężki. Kiedy wodujemy sprzęt, jeden rower przenosi około 7 osób. Dodatkowo złodzieje musieli mieć zorganizowany transport, co najmniej lawetę, aby go przewieźć - mówi kierownik OKSiR, Marianna Oskiera. Strykowski ośrodek stracił biały rower wodny z 1994 roku, o wymiarach 4,5 m długości i 2 m szerokości, wartości 4.500 zł. Z ustaleń policji wynika, że nikt nie widział kradzieży.*

(eb)

KURCZEWSKI NADAŁ NIE ODWOŁANY

Sprawa burmistrza Strykowa - oczekiwanie na decyzje NIK

Niezwykle emocjonujący przebieg miała ostatnia sesja Rady Miejskiej w Strykowie, 29 maja, a wszystko za sprawą ostatnich publikacji prasowych oraz wniosków opozycyjnych radnych domagających się od Komisji Rewizyjnej oraz Przewodniczącego Rady Miejskiej wyjaśnień na temat dwóch miejsc zatrudnienia burmistrza Henryka Kurczewskiego. Kilka tygodni temu gazety ujawniły, że wobec burmistrza toczy się postępowanie wyjaśniające prowadzone przez rzecznika dyscyplinarnego Najwyższej Izby Kontroli - poprzedniego miejsca pracy burmistrza. Wykazało ono, że sprawując swój urząd w Strykowie, jest on jednocześnie pracownikiem NIK, a ponadto od 19 listopada ubiegłego roku otrzymywał dwa wynagrodzenia - za pracę na stanowisku burmistrza i wynagrodzenie z NIK. To ostatnie na podstawie przysługującego mu do 10 marca tego roku urlopu dla poratowania zdrowia, a następnie przedstawianych w NIK- u zwolnień lekarskich.

W związku z poczynionymi ustaleniami zaprzestano wypłacania mu zasiłku chorobowego w NIK, a rzecznik prasowy tej instytucji Małgorzata Pomianowska zapowiedziała dalsze decyzje natury dyscyplinarnej w tej sprawie, których można spodziewać się jeszcze w czerwcu.

Stwierdzenie nieeleganckie

Opozycja domagała się od burmistrza Henryka Kurczewskiego ustosunkowania się do ujawnionych informacji. Ten na wstępie wyraził swoją opinię na temat publicznej dyskusji dotyczącej jego osoby, nie ukrywając przy tym niezadowolonia. *W wielu wypowiedziach twierdzi się, że burmistrz działa nielegalnie, ale zarzut ten musi być udowodniony przez sąd... „Kurczewski działa nielegalnie” - to jest stwierdzenie nieeleganckie. Starajmy się więc nie nadużywać niepotrzebnie słów, bo wejdziemy w uliczkę,*

z której nie będziemy umieli wyjść. Jeżeli ktoś chce tę sprawę skierować do sądu, to proszę bardzo, ja się tej drogi nie boję - mówił burmistrz.

Zarówno domagający się wyjaśnień, jak i zebrana na sali obrad publiczność liczyła na konkrety właśnie z ust burmistrza - dlaczego tak się stało, co ma zamiar w tej sytuacji zrobić. Tymczasem burmistrz Kurczewski powołał się na art. 73 ustawy o Najwyższej Izbie Kontroli traktującym o tajemnicy służbowej pracowników NIK. Burmistrz powołał się po pierwsze na to, że pracownik NIK jest zobowiązany zachować w tajemnicy informacje, które uzyskał w związku z wykonywaniem obowiązków służbowych, po drugie na to, że tajemnica służbowa obowiązuje pracowników NIK nawet po ustaniu zatrudnienia i po trzecie na to, że z tajemnicy służbowej może zwolnić go jedynie Prezes NIK, który w tym przypadku tego nie zrobił.

dok. na str. 29

Pocisk na środku podwórka

Przed tygodniem w „Więściach” pisaliśmy o bombie znalezionej przez nastolatka na terenie cmentarza w Strykowie. Kilka dni później, 29 maja późnym popołudniem, podobnego znaleziska dokonano we wsi Gozdów. Na skorodowany pocisk artyleryjski o średnicy ok. 15 cm natrafiono tu w jednym z gospodarstw w trakcie prac budowlanych. *Będziemy utwardzać podwórko. Wnuczek z pracownikiem akurat kopali koparką, kiedy w pewnym momencie coś zazgrzytało. Okazało się, że to pocisk. Leżał na głębokości ok. 30-40 cm - opowiada pani Bronisława.*

dok. na str. 2

Rodzinnie - na sportowo

Nagrody wręczy sam Dariusz Baranowski

Masowe wyścigi kolarskie i turniej piłki nożnej - to sportowe atrakcje, jakie na sobotę, 7 czerwca przewidziano dla mieszkańców Główna, Miejska Komisja ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych wspólnie z działającymi tutaj klubami sportowymi REMO Główna i STAL GOSSO Główna, Urzędem Miejskim i Uczniowskim Klubem Sportowym „Trójka”.

Celem imprezy jest propagowanie aktywnego wypoczynku i rekreacji wśród mieszkańców Główna. W masowych wyścigach kolarskich, które rozegrane zostaną na bieżni stadionu STAL GOSSO przy ul. Kopernika, udział mogą wziąć dzieci do 12 lat.

Dolnej granicy wieku nie określono. Organizatorzy przewidują również rozegranie konkurencji kolarskich dla rodziców oraz VIP-ów. Impreza ma mieć przede wszystkim charakter masowej zabawy, a nie stricte rywalizacji sportowej, dlatego udział w zmaganiach mogą wziąć praktycznie wszyscy, którym nieobca jest jazda na rowerze. Zbiórka osób, które zdecydują się na udział w wyścigach kolarskich, przewidziana została na godzinę 9.00. Wyścigi rozpoczną się o 10.00 i będą obejmować krótkie - 50-, 100-metrowe odcinki. Koordynatorem tej części sobotnich zmagani sportowych jest przewodniczący Komisji Obywatelskiej Rady Miejskiej, radny Dariusz Młynarczyk.

Po zawodach kolarskich, które potrwają do godziny 12.00, rozpocząć ma się turniej piłki nożnej, a zmierzą się w nim m. in. reprezentacje głowieńskich szkół. Koordynatorem tej części imprezy jest przewodnicząca Komisji Oświaty Rady Miejskiej, radna Anna Lewandowska. *Chcemy, by impreza miała charakter masowy, by udział w niej wzięły całe rodziny. Oczywiście przewidzieliśmy nagrody dla startujących w zawodach - zachęca radny Dariusz Młynarczyk. Warto dodać, że nagrody wręczy zwycięzcom kolarskich zmagani sam Dariusz Baranowski. Nie pozostaje nic innego, jak wyciągnąć rowery z piwnicy i stawić się w sobotę na stadionie STALI GOSSO. „Więści” będą tam na pewno.*

(rpm)

Walczak nadal przewodniczącym

Strykowski radni zadecydowali, że Bogdan Walczak powinien nadal sprawować funkcję Przewodniczącego Rady Miejskiej. Do odwołania go z tego stanowiska opozycji zabrakło 1 głosu. 8 radnych głosowało za pozostawieniem Walczaka, a 7 było temu przeciwnych.

O zarzutach formułowanych wobec przewodniczącego Walczaka pisaliśmy na naszych łamach już kilkakrotnie. Przypomnijmy więc tylko, że chodziło o niewłaściwe prowadzenie obrad Rady Miejskiej oraz reprezentowanie miasta i gminy w Międzygminnym Związku ds. Gazyfikacji i zgromadzeniu udziałowców Łódzkiego Centrum

Handlowego „Zjazdowa”. Opozycja argumentowała, że uwagi i komentarze Walczaka w trakcie sesji są niestosowne. Twierdziła również, że nie jest on osobą uprawnioną do reprezentowania miasta i gminy w wymienionych wyżej gremiach, powołując się na opinię prawną w tej sprawie.

Radny Paweł Kasica kilkakrotnie pytał przed głosowaniem, czy Walczak zgodnie z prawem reprezentuje gminę w zgromadzeniu udziałowców ŁCH „Zjazdowa” i Międzygminnym Związku ds. Gazyfikacji, do czego upoważnił go burmistrz Henryk Kurczewski.

dok. na str. 4

plus radio
Miedzy Łodzią a Warszawą

**KONFEKCJA DAMSKA I MŁODZIEŻOWA TANIO
JEANS W CENIE PRODUCENTA**
GŁÓWNO
Pawilon Handlowy przy „Plusie”
stoisko w podziemiu

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH DO „WIEŚCI”: ■ PPHU „ROBERT” W GŁÓWNI, UL. SWOBODA 4 (BUDYNEK GORSECIARNI); ■ KWIACIARNIA DOBEJA W GŁÓWNI, UL. WOJSKA POLSKIEGO 24; ■ KWIACIARNIA P. SZCZEPANIAK W GŁÓWNI, UL. KOPERNIKA 33A; ■ PPHU ADRIAN W GŁÓWNI, UL. ŁÓWICKA 12; ■ PPHU TOMA W GŁÓWNI, UL. TARGOWA 2; ■ SKLEP SPOŻYWCZO-MIĘSNY W GŁÓWNI, UL. SIKORSKIEGO 4; ■ SKLEP WIELOBRANŻOWY W GŁÓWNI, UL. HUTA JÓZEFÓW BL. 3; ■ KIOSK WIELOBRANŻOWY P. ANASIK W GŁÓWNI, UL. ZABRZEŹNIAŃSKA; ■ SKLEP NABIAŁOWO-SPOŻYWCZY W GŁÓWNI, UL. ŁÓWICKA 2; ■ SKLEP WIELOBRANŻOWY P. GAWRYCH W GŁÓWNI, UL. KOPERNIKA; ■ SKLEP SPOŻYWCZO-MIĘSNY P. PEŁKA W BRATOSZEWICACH, UL. ŁÓDZKA 25; ■ KIOSK PRZEMYSŁOWY W STRYKOWIE PLAC ŁUKAŚIŃSKIEGO 2; ■ SKLEP Z ART. SPOŻYWCZO-PRZEMYSŁOWYMI W STRYKOWIE, STARY RYNEK; ■ PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE „AS” PP. ZUCHORA W DMOŚNIE.

SPÓŁDZIELNIA NIE REFUNDUJE REMONTU OKIEN

Jestem mieszkanką osiedla Kopernika w Głownie. Jakies dwa tygodnie temu pojawili się u mnie panowie, którzy zaofertowali, że naprawią mi okna - jedno w kuchni, drugie w małym pokoju. Te okna mają już ponad 20 lat. Koszt kilkugodzinnej usługi skalkulowali w moim przypadku na 400 zł. Od sąsiada chcieli 700 zł, ale podejrzewam, że chodziło o więcej okien. U mnie w grę wchodziły dwa. Wiem, że sporo osób, których nie stać na całkowitą wymianę okien na nowe, skorzystało z ich oferty. Ci panowie prowadzą firmę, ale nie wystawiają faktur VAT. Dają tylko rachunek uproszczony. Czy, gdybym skorzystała z takiej naprawy i zapłaciła za nią, mogę liczyć na to, że Spółdzielnia Mieszkaniowa zwróci mi część poniesionych kosztów, tak jak robi to w przypadku całkowitej wymiany okien na nowe?

z tym pytaniem i prośbą o wyjaśnienie sprawy u źródła, zwróciła się do naszej redakcji jedna z czytelniczek. Zważywszy na fakt, że temat interesować może znaczną grupę mieszkańców głowieńskich osiedli, zwróciliśmy się o wyjaśnienia w tej sprawie do prezesa Spółdzielni Mieszkaniowej w Głownie, Zbigniewa Kulika.

Jak usłyszeliśmy we wtorkowej rozmowie z prezesem Kulikiem, mieszkańcy, którzy zdecydują się na remont okien nie mogą liczyć na refundację ze strony spółdzielni. Mamy taki regulamin, który takiej rekompensaty nie przewiduje w odniesieniu do remontów. Dofinansujemy jedynie wymianę stolarki okiennej na nową. Nie jest nam znany zakres remontów okien, które proponuje wspomniana przez Panią firma. Nie wiemy też jakie

jakości są to remonty. - wyjaśnił prezes.

A zatem wszyscy, którzy zdecydują się na remont stolarki okiennej, muszą liczyć się z poniesieniem pełnych kosztów takiej naprawy. Z naszych informacji uzyskanych od mieszkańców głowieńskich osiedli, którzy skorzystali z oferty remontu okien wieści, że istotnie stan okien poprawił się. Wiele było takich, które wcześniej już się nie otwierały, były powypaczane. Ich stan po remoncie niewątpliwie się poprawił. Sek w tym, że nie wiadomo na jak długo. Firma nie daje żadnej gwarancji, choć zapewnia, że gdyby się coś działo - to proszę dać znać. Remontu okien nie będzie można odpisać sobie również w ramach funduszu remontowego, albowiem firma nie wystawia faktur VAT.

(rpm)



Krajowe Jarmarki Regionalne upodobały sobie Głowno - po raz trzeci handlowcy z całej Polski spędzą tydzień w naszym mieście.

Towary z całej Polski do końca tygodnia

Od poniedziałku, 2 czerwca, na placu głowieńskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w bezpośrednim sąsiedztwie Dyskontu Spożywczego „Plus” grupa kilkunastu osób zaczęła od wczesnego rana rozstawiać stoiska budek handlowych. Już po raz trzeci do miasta zawitali handlowcy zrzeszeni w Krajowych Jarmarkach Regionalnych. Przez cały tydzień tj. do niedzieli, 8 czerwca, głownianie będą mogli zaopatrzyć się na

stoiskach z Gdańska, Szczecina, Częstochowy, Zakopanego i Poznania. Krajowe Jarmarki podróżują po Polsce od ponad 30 lat. Przyciągają klientów dzięki typowym regionalnym wyrobom i twórcom. W Głownie można nabyć m. in. zakopiański asortyment włącznie z oscypkami, a nawet prace artystów malarzy. Jarmarki Regionalne zyskały już w Głownie stałych klientów.

(eb)

kronika policyjna

GŁOWNO I OKOLICE

■ 29 maja między godziną 17.00 a 18.00 nieznani sprawcy po wylamaniu zamka przy drzwiach komórki przy ul. Kopernika, skradli rower górski wartości 390 zł.

■ 2 czerwca Komisariat Policji w Głownie został poinformowany, że w okresie od 30 maja do 2 czerwca nieznani sprawcy przez niezabezpieczone okno dostali się do zakładu produkującego kostkę brukową przy ul. Sikorskiego, skąd skradli narzędzia szlifierskie o wartości 2.500 zł.

STRYKÓW I OKOLICE

■ 27 maja, o godzinie 8.30 Robert S., mieszkaniec Łodzi powiadomił Komisariat Policji w Strykowie o włamaniu do jego domu letniskowego w Pludwinach. Nieznani sprawcy po wylamaniu drzwi wejściowych skradli wkład kominkowy i doko-

nali wielu zniszczeń. Łączna suma strat sięgnęła 6.000 zł.

■ 27 maja Krystyna R. pracownica jednego ze strykowski sklepów powiadomiła KP w Strykowie o tym, że 23 maja między godziną 17.20 a 17.30 nieznani sprawcy skradli jej torebkę, w której był dowód osobisty oraz 20 zł.

■ 28 maja, o godzinie 10.35, w Strykowie na skrzyżowaniu ulicy Targowej z Warszawską doszło do kolizji drogowej. Kierujący samochodem marki Fiat Cinquecento Krzysztof W., mieszkaniec Strykowa nie dostosował się do znaku „Stop”, czym doprowadził do zderzenia z samochodem marki Skoda Fabia, którym kierował Krzysztof K., mieszkaniec Strykowa. Sprawca kolizji został ukarany mandatem w wysokości 200 zł.

■ 29 maja, o godzinie 18.30, doszło do kolizji drogowej na skrzyżowaniu ulicy Warszawskiej z Brzezińskiej. Kierujący samochodem marki Żuk, Radosław K., mieszkaniec Strykowa nie ustąpił pierwszeństwa wyjeżdżającemu z ulicy Brzezińskiej samochodowi marki Ford Mondeo, którym kierował Filip K., mieszkaniec Aleksandrowa Kujawskiego. Wniosek o ukaranie sprawcy kolizji trafił do Sądu Grodzkiego.

(eb)

Kradną kable pod Strykowem

W ubiegłym tygodniu nieznani sprawcy ukradli w podstrykowskich miejscowościach ponad 4.000 metrów bieżących kabla energetycznego. W nocy z 26 na 27 maja zniknęło 2.250 mb przewodu aluminiowego napowietrznej linii energetycznej w Gozdowie. Koszty szkód oszacowane na 2.300 zł poniósł Rejon Zgierski Łódzkiego Zakładu Energetycznego. Dwa dni później, w nocy z 28 na 29 maja złodzieje skradli 1.900 mb kabla aluminiowego na odcinku z Bratoszewic do Kalinowa. Straty oszacowano tu na 3.000 zł.

(eb)

Sprostowanie

W numerze 22 „Więści” błędnie podałam nazwisko dyrektora Szkoły Podstawowej w Głownie. Oczywiście chodziło o panią Jolantę Fortuniak, a nie panią Filipczak. Za interesowaną przepraszam.

Renata Piechut - Machnicka



W setce najlepszych warsztatów w Polsce

Warsztat samochodowy Grzegorza Jachurskiego z Kalinowa koło Głowna znalazł się w grupie 100 najlepszych warsztatów samochodowych zgłoszonych do konkursu „MOTO-PROFIL”. Na zdjęciu: Grzegorz Jachurski (z prawej), 23 maja odbiera nagrodę w postaci komputera z oprogramowaniem do obsługi „Auto-Serwisu” z rąk Krzysztofa Millera, właściciela hurtowni „AUTO-KIPER” w Głownie - w zastępstwie katowickiego dystrybutora firmy „MOTO-PROFIL”. O tym, jak Grzegorz Jachurski znalazł się w konkursie i jakim wyzwaniem konkursowym musiał sprostać, by zasłużyć na wyróżnienie - już w jednym z najbliższych numerów „Więści”.

(rpm)

Płoną śmieci w Ziewanicach

Nie tylko mieszkańcy Ziewanic i okolicznych wiosek z niecierpliwością czekają na rekultywację śmieci w Ziewanicach. Nie mogą się tego doczekać także strażacy. Zdarzają się okresy, że kilka razy w tygodniu strażacy wzywani są do gaszenia pożarów na tamtejszym wysypisku.

2 czerwca odpady paliły się dwa razy, przed południem i po godzinie 19.00. W każdym z nich ogień strawił około 400 m³ śmieci.

W tym roku strażacy interweniowali przy gaszeniu śmieci w Ziewanicach już 9 razy. Prawidłowością jest to, że w kilka dni a nawet godzin po jednym pożarze dochodzi do kolejnego. Tak było w kwietniu, kiedy pożary na wysypisku śmieci wybuchły 28, 29 i 30 kwietnia, w maju 1 i 5 oraz w czerwcu dwa pożary 2 i 3 czerwca. Akcje gaśnicze są długie, kilkugodzinne. Zaangażowane są wówczas duże siły strażackie np. pożar z 29 kwietnia gasiło aż 29 strażaków i 5 ciężkich samochodów gaśniczych z 4 jednostek: PSP w Strykowie, OSP w Głownie, OSP w Woli Zbrożkowej. Podobne siły strażaków zaangażowane były także 28 kwietnia - 24 strażaków, 5 maja - 23 strażaków. Pożary na

wysypisku w Ziewanicach nie zagrażają życiu, zdrowiu czy mieniu wysokiej wartości, wymagają jednak kilkugodzinnej pracy. Do nieszczęścia może dojść, gdy w momencie gaszenia pożaru w Ziewanicach wybuchnie inny poważny - mówi komendant PSP w Strykowie, Tomasz Kubiak.

Długotrwałe akcje gaśnicze polegają na polewaniu sterty śmieci dużymi ilościami wody - około 30 tonami, podczas gdy duży samochód gaśniczy może przewieźć 5 ton wody. Dlatego też wozy kursują kilka razy tankować wodę do okolicznych hydrantów. Wylanie takich ilości wody na miejsce zajęte przez ogień nie gwarantuje ugaszenia pożaru. Żar może tlić się kilka lub kilkanaście metrów pod powierzchnią hałdy odpadów. Jedynym skutecznym rozwiązaniem byłoby przetrzymanie śmieci spychaczem i przesypanie ich warstwą ziemi, tak, aby odciąć dopływ tlenu, ale to już leży w gestii miasta - dodaje dowódca PSP w Strykowie, Tomasz Kubiak.

Jednostka OSP Głowno musiała ostatnio pożyczyc węże z JRG PSP w Strykowie, ponieważ o wystające druty i kamienie na wysypisku zniszczyły węże będące w wyposażeniu tej jednostki.

(eb)

Palmy pierwszeństwa z ekologii

W tym roku po raz drugi w Szkole Podstawowej nr 2 w Głownie zorganizowany został konkurs ekologiczny pod hasłem „Ziemia i człowiek”. Był to konkurs drużynowy sprawdzający talent plastyczny - dzieci musiały przygotować plakat oraz wiedzę na temat wpływu człowieka na środowisko, wykorzystywania odpadów wtór-

nych, form ochrony przyrody. 2 czerwca organizatorki konkursu wręczyły nagrody w postaci tzw. „palm pierwszeństwa” trzem zwyciężskim drużynom z klasy IV a, V a i VI b. Pozostali uczestnicy konkursu otrzymali małe kaktusy. Kwiaty, którymi zostały nagrodzone poszczególne klasy, stanowią będą początek szkolnej oranżerii.

(eb)

Spadają ceny truskawek

Truskawki tanieją z dnia na dzień. Kilogram pierwszych tego roku truskawek kosztował 18 zł, w połowie ubiegłego tygodnia cena spadła do 12 zł, wczoraj na głowieńskich ulicach i przysiedlowych targach można było kupić kilogram pięknych czerwonych owoców już za 6 zł. Jeśli ceny będą spadały w takim tempie, to podczas

największego wysypu owoców za kilogram płacili będziemy 1,50 - 2 zł - cieszy się jedna z kupujących. Bez względu na aurę owoce na pewno potanieją. Truskawki sprzedawane obecnie pochodzą jeszcze spod osłon - są uprawiane w tunelach foliowych bądź przykrywane włókniną. Z tego względu są droższe od gruntowych.

(eb)

dok. ze str. 1

Pocisk na środku podwórka

Mężczyźni natychmiast zadzwonili na policję. Ta przyjechała na miejsce i zabezpieczyła znalezisko. Następnego dnia pocisk zabrał w celu rozniminowania patrol minerski z Tomaszowa Mazowieckiego.

Jak się dowiedzieliśmy, nie był to pierwszy przypadek znalezienia niewypału w tym gospodarstwie. Kilka lat temu podob-

ny pocisk znaleziono w trakcie kopania stawu. Mieszkańcy tej okolicy zdają sobie sprawę z tego, że to nie pierwszy i zapewne nie ostatni taki przypadek. Niewybuchów może być dużo więcej. W 1939 roku toczyły się w tych okolicach bowiem zacięte walki polsko-niemieckie.

(ljs)

Radny chce częstszych kontroli drogowych

Co częstsze niż dotychczas akcje policyjnej drogowki na ulicach miasta Głowna, apelował podczas ostatniego (26 maja) posiedzenia Komisji Obywatelskiej Rady Miejskiej radny Andrzej Florczak. Zwrócił uwagę, że na terenie miasta pojawiło się - w związku choćby z przebudową trasy nr 14 - sporo znaków ograniczenia prędkości do 40 km/h. Niewielu tymczasem kierowców do znaków tych się stosuje i to nie tylko na ul. Targowej, o której już pisaliśmy. Kierowcy nie przestrzegają również zakazu parkowania w godzinach od 7.00 do 15.00 wzdłuż ulicy Kościuszki, przy której miesz-

czą się dwie szkoły: Zespół Licealno - Gimnazjalny i Gimnazjum Miejskie. Radny Florczak upatruje rozwiązania problemu w częstszych wizytach patroli drogowki: Jeśli patrol pojawi się za takim znakiem dwa czy trzy razy, jak jeden czy drugi kierowca zapłaci mandat, to wreszcie za kolejnym razem zdejmie nogę z gazu... - argumentował. O sugestii radnego Florczaka ma być powiadomiony zarówno komendant głowieńskiego komisariatu, jak i komendant powiatowy policji w Zgierzu.

(rpm)

Nowe kosze na Kopernika i Sikorskiego

Czterdzieści nowych koszy na śmieci pojawiło się na administrowanych przez głowieńską Spółdzielnię Mieszkaniową osiedlach Kopernika i Sikorskiego. Z informacji przekazanych „Więściom” przez prezesa spółdzielni Zbigniewa Kulika wynika, że kosze ustawione zostały w miejscach, w których te dotychczasowe zostały poważnie uszkodzone, a w większości przypadków - całkowicie zdemastowane. Nowe kosze wykonane przez spółkę SKATOM

z Dobrzany, które kosztowały spółdzielnię 3.638 zł brutto, wydają się mocne. Pozostaje mieć nadzieję, że będą bardziej odporne na osiedlowych wandalach. Na razie chwalą je mieszkańcy osiedli. - Są mocniejsze i bardziej pojemne. Zakup wydaje się więc trafiony. Na razie nowe kosze nie pojawiły się na osiedlu Swoboda. Tutaj najwyraźniej wandal jest mniej, bo z powodzeniem mieszkańcom służą te dotychczasowe.

(rpm)



Mimo że nie dawano im większych szans, na swej stonodze łodzianie dotarli do mety.

NIE BYŁE JAKI SPŁYW NA BYŁE CZYM

Honoru Głowna dzielnie broniła załoga Kubusia Puchatka

Wanna, deska kłozetowa mocowana do plastikowych butelek po napojach, dżdżownica z foliowej rękawa i piłki do skakania, gondola w kształcie smoka, styropianowe i tekturowe konstrukcje, gumowe opony - to tylko część elementów, jakie posłużyły uczestnikom niedzielnego (1 czerwca) spływu „na byle czym” do pokonania niespełna 4-kilometrowej trasy na rzece Mrodze z Dmosina do Głowna.



Pierwszą wywrotkę mieli tuż po starcie.



Płonące wiosła „żeglowały” w wannie.

Na starcie spływu „na byle czym” stanęło 14 załóg, głównie z Łodzi. Honoru Głowna w tej kategorii broniła trzyosobowa załoga w składzie: Piotr Staszewski, Robert Kurczak i Ewa Szalasowska. Jak się później okazało, mimo debiutu, reprezentanci Głowna startują

ogromnych opon, dwóch mniejszych i drabiny, do której mocowane były siedziska. Całość uzupełniały pożyczone wiosła. „Więści” witały ich na mecie wspólnie z kibicującymi załodze Kubusia Puchatka rodzinami, przyjaciółmi i żywo zainteresowanymi niecodziennym wydarzeniem mieszkańcami Głowna. Do mety dotarli zmęczeni. Było naprawdę ciężko. Przeprawę utrudniały wystające konary. Praktycznie co dwadzieścia minut musieliśmy przenosić tratwę, bo płynąć się nie dało - mówił tuż po zakończonej przeprawie Piotr Staszewski - mąż naszej redakcyjnej koleżanki, który powstrzymał się od deklaracji startu w kolejnej takiej wyprawie. Wtedy jeszcze nie wiedział, że debiutującej załodze Kubusia Puchatka poszło aż tak dobrze. Guz na guzie, strup na strupie, ale wysiłek został nagrodzony. Wśród nagród, jakie zdobyli głownianie znalazły się: plecak, piłka, karimata i śpiwór, żelazko, turystyczna latarka i sezyoryk oraz puchar za zajęcie II miejsca. Pozostały też niezapomniane wspomnienia.

Nie wszystkim uczestnikom spływu udało się pokonać dzikie wody Mrogi. Dwie załogi nie ukończyły morderczej walki - ich pływające konstrukcje rozpadły się w połowie drogi. Wyrażony w styropianowej piance smok przygotowany przez ekipę łódzkich harcerzy stracił ogon i głowę, ale dotarł do mety jako trzeci.

Najstarszym uczestnikiem spływu był tryskający humorem i krzepą 72-letni łodzianin, Leszek Wójcik, który popłynął na desce surfingowej.



Piotr Staszewski (w czerwonej koszulce) i Robert Kurczak (dzierzący w dłoni puchar), zdobywcy II miejsca w „Spływie na byle czym”, reprezentanci Głowna.

cy pod banderą „Załogi Kubusia Puchatka” wypadli znakomicie i uplasowali się na drugim miejscu. Do pokonania wyznaczonej na Mrodze trasy potrzebowali 201 minut. Tym większy to sukces, że lepszy czas osiągnęła jedynie łódzka załoga „Pikada” w składzie Włodzimierz i Bartek Jakubowscy - a to prawdziwi weterani spływu. Triumfowali na nim już po raz trzeci z rzędu.

Głowieńscy debiutanci przepłynęli trasę na konstrukcji wykonanej z dwóch



Tak pod mostem na Mrodze przepływali się zwycięzcy spływu „na byle czym”, łódzka załoga PIKADA.



Burmistrz Brzeski i rzecznik Przemysław Kobacki na trasie spływu.

Spływ rozegrano w dwóch kategoriach: „na byle czym” i łódzkie fabryczne - głównie kajaki. W drugiej kategorii, w której wystartowało 10 załóg, III miejsce zajął burmistrz Głowna Wojciech Brzeski wspólnie z rzecznikiem Przemysławem Kobackim. Tuż za nimi na IV miejscu uplasowała się załoga OSP Głowno. Tutaj także triumfował łodzianin Wojciech Krajewski, który pokonał trasę kajakiem górskim w godzinę i 15 minut.

Organizatorem niedzielnego rajdu po Mrodze - już po raz trzeci - był Łódzki Okręgowy Związek Żeglarski i Harcerski Klub Wodny „Dal” - także z Łodzi. (rpm)

„Jaś i Małgosia” mają już 3 lata

Około 120 osób z klubów abstynenckich i grup AA do późnych godzin nocnych bawiło się w miniony weekend świętując trzecią rocznicę powstania strykowskiej abstynenckiej grupy „Jaś i Małgosia”. Na spotkanie przybyło wielu trzeźwiejących alkoholików reprezentujących inne grupy samopomocowe m. in. z Łodzi, Kutna, Głowna i Zgierza. Przybyli również przedstawiciele władz samorządowych. Nie zabrakło terapeutek z Głowna i Zgierza.

Głównym punktem programu sobotniego spotkania był mityng otwarty, który poprowadził Maciek. W trakcie mityngu wiele osób opowiadało o swej drodze do trzeźwości, radości z życia bez alkoholu i sukcesach. Wypowiadały się również terapeutki, które doskonale znają drogę do podjęcia abstynencji i decyzję o leczeniu każdego z członków strykowskiej grupy AA. Było wiele wzruszeń,

a nawet łez. Szczególnie gratulowano Małgosi z pięcioletnią abstynencją, współzałożycielce grupy i osobie, która swą postawą zachęciła wiele osób do podjęcia trudu trzeźwienia. Przewodniczący Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Strykowie Jan Jędrzejczak obiecał wspierać grupę „Jaś i Małgosia”, która na początku miała 4 członków i od tego czasu sukcesywnie się powiększa, choć ze względu na otwarty charakter spotkań grupy, nie można jej dokładnie określić.

Po zakończeniu mityngu gości zaproszono na poczęstunek i do wspólnej zabawy przy muzyce. W trakcie kulturalnych rozmów nie kryto podziwu dla Janka, osoby z najdłuższą abstynencją, która swoim przykładem i zaangażowaniem stanowi ważny element łączący działania profesjonalne i nieprofesjonalne w rozwiązywaniu problemów alkoholowych w Strykowie. (ljs)

Sukcesy w Kangurze

Uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Głownie z powodzeniem zakończyli rywalizację w Międzynarodowym Konkursie „Kangur Matematyczny”. Najwyższą z możliwych liczbę punktów - 120 - uzyskał Paweł Zajczkowski, uczeń klasy IVa startujący w kategorii MALUCH. Laureatem tej samej kategorii jest również uczeń klasy IVb Jarosław Marciniak, który uzyskał 110 pkt. Wyróżnienia przyznano: Elizie Wojciechowskiej, Tomkowi Krzemieńskiemu i Magdzie Bryk z klasy IIIa. W kategorii BENIAMIN wyróżnienie zdobył Janusz Fortuniak z kl. Vb i mimo, iż nie jest laureatem, pojedzie na wycieczkę nad morze. Nagrodę książkową otrzyma za udany start w „Kangurze” Michał Olejnik z klasy VI, zaś dyplomy jego rówie-

śnicy: Kacper Zieliński i Dominik Królkowski.

Dobrze zaprezentowali się także gimnazjaliści z Gimnazjum Miejskiego w Głownie. Z najlepszym wynikiem 109,75 pkt. zakończył matematyczne zmagania Konrad Kolis, uczeń kl. IIf. Wyróżnieniami uhonorowani zostali: Szymon Sauda z kl. IIIs, Anna Walczak z kl. IIc, Ola Kapusta z kl. IIc, Paulina Wałak z kl. IIIs, Emilia Woźniak z kl. IIIs, Justyna Adameczek z kl. IIIs, Małgorzata Frączczak z kl. IIIf, Agnieszka Godos z kl. If i Kasia Gorzkiewicz z kl. IIIf. Nagrody, które póki co owiane są tajemnicą, trafią do szkoły 12 czerwca. Rozdane zostaną podczas uroczystości zakończenia roku szkolnego. (rpm)

Kacper Zawadzki mistrzem ortografii

Przez cały dobiegający końca rok szkolny 2002/2003 trwał w Szkole Podstawowej nr 2 w Głownie konkurs ortograficzny. Uczniowie co miesiąc dostawali bank trudnych wyrazów, których pisowni musieli się nauczyć. Co miesiąc poloniści sprawdzali ich wiedzę organizując dyktando. Za każde dyktando można było zdobyć maksymalnie 20 punktów. 23 uczniów uzyskało ze

wszystkich sprawdzianów ortograficznych 155 - 160 pkt. i zakwalifikowało się do finału.

Finałowe dyktando, które odbyło się 30 maja bezbłędnie napisało aż 11 dzieci, dlatego konieczna była dogrywka. Ostatecznie tytuł Mistrza Ortografii wywalczył Kacper Zawadzki z klasy IId. (eb)

Stryków roztańczony

Ciekawy program artystyczny przygotowany przez Szkołę Podstawową nr 1, Radę Młodzieży oraz MOKSIR, a także piękna pogoda sprawiły, że w niedzielę, 1 czerwca, na Plac Łukasieński w Strykowie przyszedł tłumy ludzi. Jak przystało na Dzień Dziecka, wszystko, co działo się na scenie było dla dzieci i o dzieciach. Z zainteresowaniem jednak występy oglądali również rodzice.

Jako pierwszy publiczność bawił Kabarecik „Szpila” złożony z uczniów Szkoły Podstawowej nr 1 pod wodzą mgr Ewy Radzikowskiej. Wesołe wierszyki, skecze i piosenki miały umilić czas publiczności, ale przede wszystkim wspomóc leczenie Radka, mieszkańca Strykowa, który czeka na przeszczep nerki. Radek, jak przystało na honorowego gościa, zasiadł na scenie na puchowej poduszce, z koroną na głowie i berłem w rękę. W trakcie występu uczniowie SPI zbiegali pieniądze do puszek. Później dołożono do nich również dochód z piątkowej dyskoteki zorganizowanej w szkole nie tylko dla uczniów, ale również dla absolwentów. Łączny dochód z całej zbiórki wyniósł 800,39 zł i został w całości prze-

kazany dla Radka na specjalne konto założone przez strykowskie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży.

Jak zwykle efektywnie na scenie zaprezentował się dziecięcy zespół tańca Agat. Prezentowane przez tancerzy układy taneczne przeplatały się z występami uczestników konkursu Mini Play Back Show. Zespół zaprezentował m. in. utwory: Asereche, Obora i Wielkie Pranie. Agat nie ograniczał się do występów na scenie. Od czasu do czasu do wspólnych piasów porywał również kogoś z publiczności. Uczestnicy konkursu naśladowali m. in.: Budkę Suflera, Big Cyc oraz Lady Marmolady. Przed Domem Kultury rozegrano także konkurs wiedzy o Unii Europejskiej, do którego dzieci zgłaszały się wprost z publiczności i to publiczność pomagała im w odpowiedziach, czasami musiała je poprawiać. Nie mniejszym powodzeniem cieszył się konkurs rysowania kredą po asfalcie. Kilkanaścioro dzieci rysowało swoje miasto, elementy przyrody, czy scenki rodzajowe na ulicy tuż przy Domu Kultury. Uczestnicy wszystkich konkursów otrzymywali równorzędne nagrody w postaci słodyczy ufundowanych przez Gminną Komisję Rozwią-

zywania Problemów Alkoholowych oraz właścicieli strykowskich sklepów: Piotra Szczepaniaka, Mieczysława Sokółowskiego, Mirosława Koprowskiego, Bogdana Walczaka i Bożenę Florczak. Porządku pilnowała miejscowa straż pożarna oraz policja.

W programie niedzielnej imprezy przewidziano również czas na to, aby na scenie zaprezentowały się osoby dorosłe, a mianowicie przedstawiciele miejskich władz. Rada Młodzieży postanowiła bowiem wręczyć im w imieniu wszystkich dzieci z gminy i miasta Stryków Ordery Uśmiechu. Otrzymali je: burmistrz Henryk Kurczewski, wiceburmistrz Mirosława Perdjon, Przewodniczący Rady Miejskiej Bogdan Walczak oraz kierownik MOKSIR Marianna Oskiera. Przed dekoracją poczęstowano ich sokiem z cytryny, po którego wypiciu musieli się uśmiechnąć. Stanęli na wysokości zadania, ani na jednej twarzy nie zauważyliśmy skrzywienia. Dzień Dziecka zakończyło przedstawienie „Kulfony i Monika” w wykonaniu artystów sceny łódzkich. (ljs)

DZIEŃ DZIECKA Z WĘDKĄ W RĘKU

75 dziewcząt i chłopców z głowieńskich szkół podstawowych i gimnazjum uczęsto obchody Dnia Dziecka udziałem w zawodach wędkarskich zorganizowanych przez głowieński Zarząd Koła PZW Okręg Skierniewice. Tak wielka liczba młodych amatorów wędkowania zaskoczyła organizatorów.

Wyniki rywalizacji dowiodły, że z wędkowaniem równie dobrze co chłopcy - a czasami nawet lepiej - radzą sobie dziewczęta. Jedną z nich, Joanną Sukiennik złowiła największą rybę - ponad 1,5-kilogramową lina i stała się niekwestionowaną tryumfatorką zawodów z wynikiem 2.970 pkt. W kategorii dziewcząt za Joasią uplasowała się jej imienniczka, Joanna Grzegorzycz z wynikiem 480 pkt., a miejsce trzecie przypadło Kindze Wojtyńskiej z wynikiem 440 pkt.

W kategorii kadetów I miejsce wywalczył Dawid Śluzak z 2.230 punktami, II miejsce - Mirosław Mirowski - 1.820 pkt., zaś III miejsce - Damian Ławski - 1.640 pkt. W kategorii juniorów I miejscem uhonorowano Łukasza Skrobka - 1.770 pkt., II - Sebastiana Ławskiego - 1.140 pkt., III - Łukasza Zuchorę - 980 pkt.

W kategorii specjalnej, w której wystartowali uczniowie Zespołu Szkół Specjalnych w Głownie, I miejsce zajął Paweł Wiśniewski z wynikiem 260 pkt., II miejsce - Mirosław



Joasia Sukiennik (w środku) złowiła największą tego dnia rybę - ponad 1,5-kilogramową lina.

ślaw Frączak - 100 pkt. i III miejsce - Kamil Szymczak - 60 pkt. Dodajmy tylko, że każdy zdobyty punkt oznaczał 1 gram złowionej ryby. Zwycięzcy otrzymali puchary ufundowane przez burmistrza miasta Głowna, laureaci II miejsca - puchary ufundowane

przez prezesa OSP w Głownie Andrzeja Rucińskiego, zaś III miejsca - puchary ufundowane przez Zarząd Koła PZW Okręg Skierniewice wręczone przez Elżbietę Koślin - najlepszą wędkarkę głowieńskiego koła. (rpm)

W kieszeniach radnych

Kontynuujemy prezentację, jawnych od tego roku, oświadczeń majątkowych osób zaangażowanych w działalność samorządu terytorialnego na naszym terenie. W poprzednich „Więściach” prezentowaliśmy wyciąg z oświadczeń burmistrzów, wójtów i najważniejszych urzędników w urzędach miast i gmin. Dziś - rzut oka w oświadczenia radnych.

Albert Waśkiewicz - Przewodniczący Rady Miejskiej w Głownie zgromadził 2 tysiące złotych oszczędności, jest właścicielem 1/4 domu o powierzchni 220 m² wartości 100 tys. zł oraz działki o powierzchni nieco ponad 3 tys. m². Ponadto jest współwłaścicielem dwóch działek o powierzchni 1.273 m² wartości około 25 tys. zł każda. Przewodniczący Waśkiewicz jest właścicielem Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowego „AIZ” zajmującego się usługami remontowo-budowlanymi oraz przewozami autokarowymi. Posiada trzy autobusy następujących marek: KAROSA z 1990 r., DAF BERKHOF z 1992 r. i DAF SMT ORION z 1992 r. Ciężar na nim zobowiąza-

nia kredytowe na łączną kwotę 122.432 zł. **Bartłomiej Prośniak** - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Głownie, w oświadczeniu majątkowym wykazał jedynie posiadanie samochodu marki Fiat Uno z 2000 r. i kredyt na jego zakup w wysokości 47.054 zł.

Andrzej Kotulski - wiceprzewodniczący Rady Miejskiej w Głownie jest właścicielem domu o powierzchni 82 m² wartości 114 tys. zł oraz współwłaścicielem lokalu użytkowego o powierzchni 56 m² wartości 28 tys. zł. Posiada również działkę o powierzchni 1.391 m² i wartości 45 tys. zł. Wiceprzewodniczący Kotulski jest właścicielem samochodów marki Fiat Ducato z 2001 r. i Fiat Brava z 2001 r. Ciężar na nim zobowiązania kredytowe w postaci kredytu obrotowego w kwocie 150 tys. zł i kredytu na zakup samochodu w wysokości 43 tys. zł. Radny Kotulski jest właścicielem Przedsiębiorstwa Remontowo - Budowlanego i Konserwacji Zabytków „RESTOL-BUD - A.K.”.

dok. na str. 28

Piątkowy Wieczór Teatralny

Już jutro, tj. 6 czerwca o godz. 17.00 w głowieńskim MOK rozpocznie się Wieczór Teatralny zorganizowany pod patronatem burmistrza Wojciecha Brzeskiego. Zaprezentowane zostaną podczas niego trzy przedstawienia w reżyserii znanego mieszkańca Głowna instruktora teatralnego Macieja Stepnia, prowadzącego trzy zespoły teatralne działające przy głowieńskim ośrodku kultury. Pierwszy spektakl „Z pasji nie trzeba się tłumaczyć” zaprezentuje Teatr „Ze zniżką”. Premiera przedstawienia, które nagrodzono wyróżnieniem w Przeglądzie Teatrów Młodzieżowych „O złotą maskę” 2003 w Zgierzu, miała miejsce 20 maja.

Kolejnym spektaklem, jaki będzie można obejrzeć podczas piątkowego wieczoru

teatralnego w MOK, będzie spektakl zaprezentowany przez Teatr „O dwóch twarzach” pt. „Za szybą” - laureat „Srebrnej Maski” w Przeglądzie Małych Form Teatralnych 2003 w Zgierzu, III nagrody w Wojewódzkim Przeglądzie Teatrów KONFRONTACJE 2003 w Łodzi oraz wyróżnienia w XXIV Ogólnopolskim Przeglądzie Teatrów „Dziatwa 2003”.

Trzecie przedstawienie, jakie zaprezentowane zostanie jutro na deskach MOK przez Teatr „Dygresja” to „Pudełko”, któremu przyznano I nagrodę w Regionalnych Konfrontacjach Teatralnych Szkół w Skierniewicach oraz wyróżnienie w XXI konfrontacjach Teatrów Młodzieżowych Centrum 2003 w Łodzi. (rpm)

Dziecięce teatrzyki już we wtorek

Najbliższy wtorek, 10 czerwca upłynie pod znakiem V edycji Międzygminnych Prezentacji Teatralnych Szkół Podstawowych. Na scenie głowieńskiego MOK od godziny 9.00 swe talenty aktorskie prezentować będą młodzi artyści z klas IV - VI ze szkół podstawowych nr 1, 2 i 3 z Głow-

na oraz ze Szkoły Podstawowej w Lubianowie. „Jedynka” zaprezentuje przedstawienie pt. „Droga do sławy”, „Dwójka” - fragmenty „Małego księcia”, „Trójka” - „Próbę generalną”, zaś Szkoła Podstawowa w Lubianowie „Śnieżkę”. (rpm)

Oświadczenie

W odpowiedzi na interwencję sekretarza Urzędu Miejskiego w Głownie Leszka Arkuszyńskiego, który - jak usłyszałam - poczuł się dotknięty stwierdzeniem cyt. „W oświadczeniu majątkowym nie wykazał żadnych oszczędności na koncie, nie jest także - jak z niego wynika - posiadaczem samochodu”, zawartym w publikacji „Jakie są urzędnicze majątki” z numeru 22 „Więści” w części dotyczącej jego osoby, wyjaśniam, że w oświadczeniu majątkowym sekretarza Arkuszyńskiego w rubrykach poświęconych informacją o środkach zgromadzonych w walucie polskiej i zagranicznej oraz rubryce dotyczącej majątku ruchomego wartości powyżej 10 tys. zł - znalazły się stwierdzenia „nie dotyczy”. Informacje te, podobnie jak naszą interpretację zamieszczoną w numerze 22 „Więści”, czytać należy - sekretarz Arkuszyński nie zgromadził oszczędności na koncie oraz nie jest właścicielem samochodu. Jakikolwiek inne interpretowanie zamieszczonej w ubiegłotygodniowym numerze „Więści” treści, jest błędne. Renata Piechut - Machnicka

Sukces głowieńskich recytatorów

Aż czterech spośród dziewięciu głowieńskich reprezentantów w wojewódzkim finale konkursu recytatorskiego pod hasłem „Świerszczykowe wierszyki” zostało uhonorowanych I nagrodą.

Na finał konkursu, który rozegrano 31 maja w Łódzkim Domu Kultury pojechała dziewięcioosobowa grupa głownian wytypowana podczas eliminacji miejskich 8 maja tego roku.

Wśród laureatów pierwszego miejsca znaleźli się: Marlena Kubis ze Szkoły Podstawowej nr 1, jej szkolna koleżanka Iwona Andruszkiewicz, Michalinka Mitrega

z Przedszkola nr 2 (najmłodsza w grupie), oraz Kinga Siuta - także z głowieńskiej „Jedynki”. Dodatkowym wyróżnieniem dla Kingi był udział w prezentacji laureatów, podczas której jeszcze raz można było podziwiać najlepszych recytatorów.

Pozostali reprezentanci Głowna, tj. Szymon Karcz z SP3, Filip Kruk z SP2, Kasia Kopera z SP2, Michał Wika z SP2 i Natalka Waśowska z SP2 zajęli II miejsca. W nagrodę wszyscy otrzymali książki. Specjalne podziękowania należą się dyrektor Przedszkola nr 2 Małgorzacie Baraniak i panu Robertowi Siuta, którzy zapewnili dzieciom transport do Łodzi i z powrotem. (rpm)

dok. ze str. 1

Walczak nadal przewodniczącym

Ten ostatni w odpowiedzi zaproponował drogę sądową rozwikłania tego dylematu, zwracając równocześnie uwagę na to, że opinia prawna, na której opierają swoje zarzuty radni opozycyjni niekoniecznie musi być ostateczna. Możemy wierzyć albo nie wierzyć opinii prawnika. Nie wiąże ona do podjęcia decyzji w sposób ostateczny, bo mogą być różne interpretacje prawne - twierdził Kurczewski.

Ostatnie pięć minut przed głosowaniem należało do Bogdana Walczaka, który przekonywał radnych o tym, że z nałożonych na siebie obowiązków wywiązuje się najlepiej jak potrafi, a zarzuty opozycji są wyszane z palca. Bez względu na wynik gło-

wania, mam jeszcze w sobie dużo energii, którą będę chciał wykorzystać na polu samorządowym - deklarował Walczak. Po głosowaniu było już jasne, że swą samorządową energią będzie nadal emanował ze stanowiska Przewodniczącego Rady.

Niesmak na sali wzbudziło jednak to, że już kilkanaście minut po ogłoszeniu korzystnego dla niego wyniku głosowania, radny Karol Lenart wyraźnie zirytowany sposobem wypowiedzi Przewodniczącego wobec radnych opozycyjnych, musiał zwrócić mu uwagę: Niech się Pan Przewodniczący zachowuje adekwatnie do miejsca, w którym Pan siedzi. (ljs)



Opozycja na pewno głosowała przeciw Walczakowi.

ALICJA WIĘCŁAWSKA-ŁAPACZ NA CZELE RADY POWIATU

Po raz pierwszy od wielu miesięcy w Radzie Powiatu umilkły wszelkie waśnie, zatarły się podziały polityczne. Wszystko za sprawą głosowania nad wyborem nowego Przewodniczącego Rady, a właściwie za sprawą kandydatury na to stanowisko. Alicja Więćławska-Łapacz, mieszkanka Kolonii Niesułków w gm. Stryków, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego, przez całe życie działająca w strukturach samorządowych była jedynym, i jak się wkrótce okazało, najlepszym kandydatem na to stanowisko. Rekomendacji udzielił jej klub Wspólnota Samorządowa. Powiatowi radni udzielili jej poparcia w głosowaniu tajnym, przy zaledwie jednym głosie wstrzymującym się i braku przeciwnych.

Przypomnijmy, że Rada Powiatu od dwóch miesięcy nie miała swojego przewodniczącego, po tym jak z tego stanowiska na wniosek Wspólnoty Samorządowej odwołano Krzysztofa Cylke, członka klubu Ligii Sprawiedliwość. Radni stwierdzili, że nie można mu już dłużej ufać. Na decyzję miały

wpływ nie tylko niuanse polityczne, ale również sposób zachowania przewodniczącego, np. jego rozmowy telefoniczne prowadzone... pod stołem prezydyjnym. Co prawda Zarząd Powiatu odwoływał się od tej decyzji u wojewody, ale ten stwierdził, że wszystko jest zgodne z prawem. Przez dwa miesiące pełniąc obowiązki przewodniczącego Rady była właśnie Alicja Więćławska-Łapacz i podobnie jak przez cały okres swojej działalności samorządowej, dała się poznać z jak najlepszej strony. Zawsze potrafiła ochłodzić i sprowadzić na właściwy tor zbyt ożywioną dysputę prowadzoną przez ścierające się obozy radnych w trakcie sesji. Jej apele o rozsądek i umiar w wyrażaniu swoich opinii zawsze dawały pozytywne rezultaty. Takie odczucia podzielają nie tylko obserwatorzy obrad, ale przede wszystkim radni i starosta Lesław Jarzębowski, który tuż przed głosowaniem wyraził swoją aprobatę dla kandydatury Więćławskiej-Łapacz na szefa Rady Powiatu. (ljs)



Alicja Więćławska-Łapacz



Anna Kurczewska ze Społecznego Komitetu Budowy Wodociągów przyjechała pod burmistrzówkę z beczką, w której codziennie dowozi wodę i plikiem dokumentów, z których nic nie wynika.

WODA TYLKO Z BECZKI

Mieszkańcy Klęku i ul. Serwituty na wodociąg czekają od siedmiu lat

W podskórnym studniu, które znajdują się tylko na niektórych podwórkach widać dno. Woda z nich nie nadaje się do picia, można nią tylko podlać ogródek. Mieszkańcy oraz działkowcy Klęku - wsi należącej do gminy Stryków - najdalej wysuniętej w stronę Łodzi oraz ul. Serwituty należącej już do Łodzi, wożą więc wodę pitną beczkami ze źródła w łagiewnickim klasztorze, albo przywożą ją ze sobą z Łodzi. Są już zniecierpliwieni czekaniem na wodociąg, którego budowa przekładana jest z roku na roku od 1996 roku. Wtedy to zawiązali Społeczny Komitet Budowy Wodociągu Klęk - Serwituty. Jego udziałowcy, czyli mieszkańcy i działkowcy będący w 85% mieszkańcami

gminy Stryków „utopili” w tym interesie przynajmniej po kilkaset złotych, a wodociągu jak nie było, tak nie ma. Pierwsza dokumentacja wykonana na ich koszt już się zdezaktualizowała. Obawiają się, że podobnie może być z drugą.

Cały w tym ambaras, aby dwoje chciało na raz

Wsie Klęk i Serwituty to jedyny tak duży niezwodociagowany obszar na terenie gminy Stryków. Chodzi o 95 przylączy. Wodociągowanie, podobnie jak kanalizowanie czy melioracja należy do obowiązków gminy.

To na niej spoczywa główny ciężar finansowania przedsięwzięcia, choć niebagatelną rolę odgrywają tu również społeczne komitety budowy. W przypadku wodociągu Klęk - Serwituty, którego koszt szacowany jest na około 800 tys. zł, potrzebne jest również porozumienie gminy Stryków z łódzkim Zakładem Wodociągów i Kanalizacji. Źródłem zasilania tego wodociągu miałyby być bowiem ujęcie Imielnik-Łódzianka należące do tego właśnie zakładu. ZWiK w Łodzi podpisze jednak porozumienie dopiero wówczas, kiedy gmina Stryków zagwarantuje w swoim budżecie pieniądze na tę inwestycję.

dok. na str. 27

Potrzebny kocioł w przedszkolu

Cała masa remontów potrzebna jest w Przedszkolu nr 1 w Głownie. Przydałoby się m. in. wymiana pozostałych, wysłużonych okien, wykładziny w salach, zamontowanie okapu w przedszkolnej kuchni i remont łazienek.

Na pierwszy plan wysuwa się jednak kwestia wyremontowania lokalnej kotłowni, a konkretnie zainstalowanie drugiego pieca miałowego. Jeden taki piec miałowy wprawdzie w tej placówce już jest, ale jego moc grzewcza nie wystarcza, by zapewnić w sezonie grzewczym odpowiednią dostawę ciepła dla przedszkola i podłączonego do kotłowni w tej placówce budynku Urzędu Miejskiego przy ul. Dworskiej 4. Wymiana jednego pieca węglowego na miałowy miała miejsce w 2001 r., na wymianę drugiego pieca nie wystarczyło już pieniędzy. Jeden piec miałowy tymczasem nie jest w stanie sprostać zapotrzebowaniu na ogrzanie dwóch instytucji. Bywa więc tak, że w sezonie grzewczym nadal wykorzystywany jest także wysłużony już kocioł węglowy z roku 1967.

Przedszkole odwiedzili 14 maja radni z Komisji Rozwoju Miasta. Nikt nie kwestionuje konieczności modernizacji kotłowni, ale jak zawsze - chodzi o pieniądze. Zaskoczony tym, że temat ten wypłynął tak późno, tj. po nowelizacji uchwały budżetowej w zakresie inwestycji miejskich zaplanowanych na ten rok, był radny Bogusław Golczyk. *Urząd Miasta nie widział takiej inwestycji w priorytetach i z tego powodu teraz mamy taką sytuację - upatrywał przyczyn pominięcia w budżecie potrzeby wymiany kotła, radny Mirosław Godziszewski.*

Komisja przeanalizuje problem dogłębnie na czerwcowym posiedzeniu.

Dodajmy tylko, że - jak zresztą w większości placówek oświatowych, w których mamy do czynienia z podobnymi - na pewno równie ważnymi - problemami, większość zabiegów remontowych w tym przedszkolu wykonywanych jest systemem gospodarczym przy wykorzystaniu własnych środków i pracowników przedszkola i szkół oraz rodziców. Dobrze, że są tacy, którym jeszcze się chce... (rpm)

Rada Młodzieży

Wyremontować place zabaw

Kolejnych zadań podejmuje się strykowski Rada Młodzieży. Młodzi Strykowie podbudowali efektemi koncertu charytatywnego, który z ich inicjatywy odbył się w kwietniu, teraz chcą dokonać czegoś na własnym podwórku.

Na posiedzeniu rady 23 maja powołane zostały trzy grupy problemowe, z których pierwsza ma zająć się rozpoznaniem możliwości wyremontowania jednego z placów zabaw w Strykowie. Początkowo młodzież brała pod uwagę plac między blokami przy ul. Stary Rynek. Okazało się jednak, że jego modernizacja została już uwzględniona w planach Zgierskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, która jest administratorem osiedla. Młodzież zdecydowała więc, że będzie zabiegać o remont placu zabaw przy ul. Kościuszki.

- Zabawki są stare i odrapane. Karuzela jest popsuta, brakuje też huśtawek. Chcielibyśmy, aby to, co jest do tej pory, zostało wyremontowane i odnowione. Dobrze byłoby też, gdyby udało się zamontować jakieś nowe zabawki. My deklarujemy swoją pomoc, ale realizacja zależy od burmistrza, który ma nasze uchwały wprowadzać w życie - powiedziała w rozmowie z nami przewodnicząca Rady Młodzieży Justyna Wojcieszek z kl. IIIa gimnazjum.

Drugi zespół zajmie się przygotowaniem Księgi Pamięci, w której zapisywane będą wszystkie fakty z działalności Rady Młodzieży, natomiast trzecia grupa wzięła na siebie zadanie przygotowania ogólnoszkolnych uroczystości zakończenia i rozpoczęcia roku szkolnego w Strykowie. (ljs)

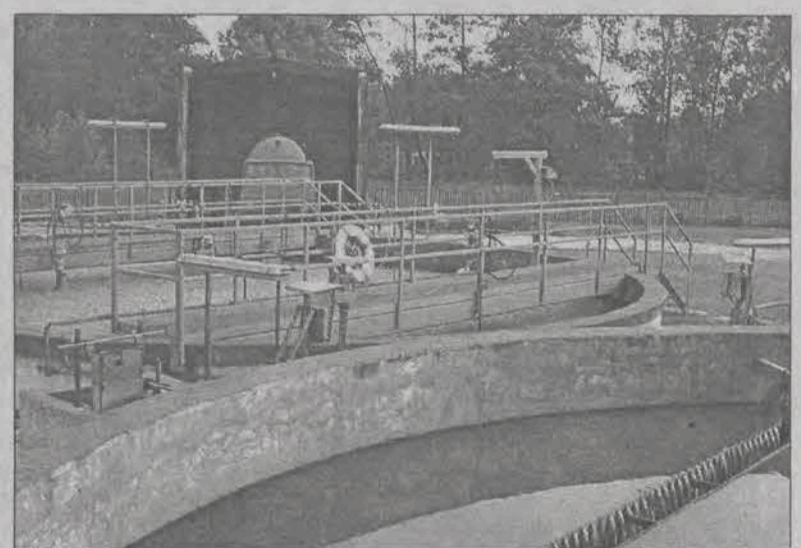
Okna wymienią, podłoga poczeka

dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1 w Głownie 15 maja przedstawiła wizytującemu budynek członkom Komisji Oświaty wniosek o pomoc w sfinansowaniu wymiany okien przynajmniej w dwóch klasach. Chodzi tu przede wszystkim o salę chemiczną na piętrze budynku z trzema dużymi oknami. *Zimą jest tu temperatura około 10 stopni, a wożne boją się, że przy myciu szyby powypadają - mówiła dyrektor Jolanta Fortuniak. Podobna sytuacja jest w niewielkiej sali w suterenie bu-*

dynku, w której prowadzone są zajęcia wyrównawcze. Tutaj także chodziliby o wymianę trzech, ale dużo mniejszych okien. Radny Bogusław Golczyk zaproponował, aby okna zamówić w firmie, która będzie wykonywała termomodernizację Gimnazjum Miejskiego, co przy kompleksowej wymianie okien w gimnazjum na pewno obniżyłoby koszty 6 okien w „Jedynce”. Taki wniosek został przekazany do przeanalizowania burmistrzowi Wojciechowi Brzeskiemu. (eb)

Oczyszczalnia już tylko biologiczna

Coraz bliżej jest do zakończenia prac naukowców z Katedry Wodociągów i Kanalizacji Politechniki Łódzkiej, prowadzonych od czerwca ubiegłego roku w głowienieckiej oczyszczalni ścieków. O problemie wysokich kar, jakie MZWiK są naliczane za przekraczanie dopuszczalnych norm zawartości azotu amonowego w oczyszczonych ściekach trafiających do rzeki Mrogi „Więści” informowały szczegółowo w styczniu tego roku. Przypomnijmy tylko, że od roku 1994 MZWiK płacił kary, które do roku 2001 wynosiły około 11 zł za dobę. W roku 2001 jednak stawka kar tych wzrosła z 0,40 zł/kg azotu amonowego do 20 zł/kg. Dla MZWiK oznaczało to wzrost kary do niebagatelnej kwoty 564 zł/dobę. Prace łódzkich naukowców skupiły się na zmianie technologii oczyszczania ścieków w Głownie. Wyeliminowano z procesu oczyszczania ścieków np. drogi i niezwykle szkodliwy chlorek żelaza, na który MZWiK co miesiąc wydawał - jak się okazało zupełnie niepotrzebnie - 8 tys. zł. *Tym sposobem od czerwca ubiegłego roku udało nam się zaoszczędzić 200 tys. zł - wskazuje zasadność prac nad udoskonaleniem oczyszczalni, dyrektor MZWiK Czesław Pełka. - Zawartość nieszczęsnego azotu amonowego spadła natomiast na tyle, że dobowo kara dla MZWiK zmniejszyła się z 564 zł do 180 zł. Nad MZWiK wisi jednak nadal do zapłacenia 190 tys. zł kary. W tym roku jej nie zapłacimy - zapowiada dyrektor Pełka - ale poradzimy sobie z tymi kosztami zważywszy choćby na fakt wypracowania w ubiegłym roku*



W przyszłym roku głowieniecka oczyszczalnia będzie miała 10 lat.

ponad 400-tysięcznej nadwyżki budżetowej. Najpoważniejszym dziś problemem blisko 10-letniej (w przyszłym roku będzie obchodzić okrągły jubileusz) już oczyszczalni w Głownie, jest niejednorodny skład ścieków. Warunkiem dobrej pracy obiektu, który - jak podkreślili przedstawiciele Politechniki Łódzkiej - ma rezerwę 20 - 30% mocy przerobowej, jest wyrównanie składu ścieków.

Aktualnie do oczyszczalni w Głownie trafiają dwa rodzaje ścieków: komunalne i przemysłowe. W nocy do oczyszczalni trafiają tylko ścieki przemysłowe. Rozwią-

zania naukowcy upatrują w budowie jeszcze jednego zbiornika - osadnika wtórnego, co zapewnić miałyby większą jednorodność oczyszczanych w Głownie ścieków. Owy zbiornik powinien mieć około 400 - 500 m³, tj. mniej więcej tyle, ile ma każdy z trzech funkcjonujących dziś zbiorników. Szacunkowy koszt takiej inwestycji - według ubiegłorocznej kalkulacji - wynosi 300 tys. zł.

Warto dodać, że aktualnie ścieki w głowienieckiej oczyszczalni podlegają oczyszczaniu wyłącznie biologicznemu. Z chemii całkowicie zrezygnowano.

dok. na str. 29

FABRYKA OKIEN
 Łowicz, ul. Kaliska 103,
 tel. (046) 837 32 79
 fax 837 47 98
 sib@winkhaus.com.pl; http://www.sib.winkhaus.pl

SIB ŁOWICZ

SUPER CENY OKIEN I MONTAŻU

OKNA

3-komorowy SOFTLINE
 4-komorowy TOPLINE

- Szyba k=1,1 z ciepłą ramką
- Okucia Winkhaus
- Mikrowentylacja gratis
- Wzmocnienia ocynkowane w ramie, skrzydle, słupku
- Bezpłatne pomiary i transport okien do Klienta
- Profesjonalny montaż

CIĘPŁA RAMKA BEZ DOPŁATY

1765	722,-	1165	451,-
		1465	550,-

CENY NETTO

MARZENIE O NOWEJ NERCIE

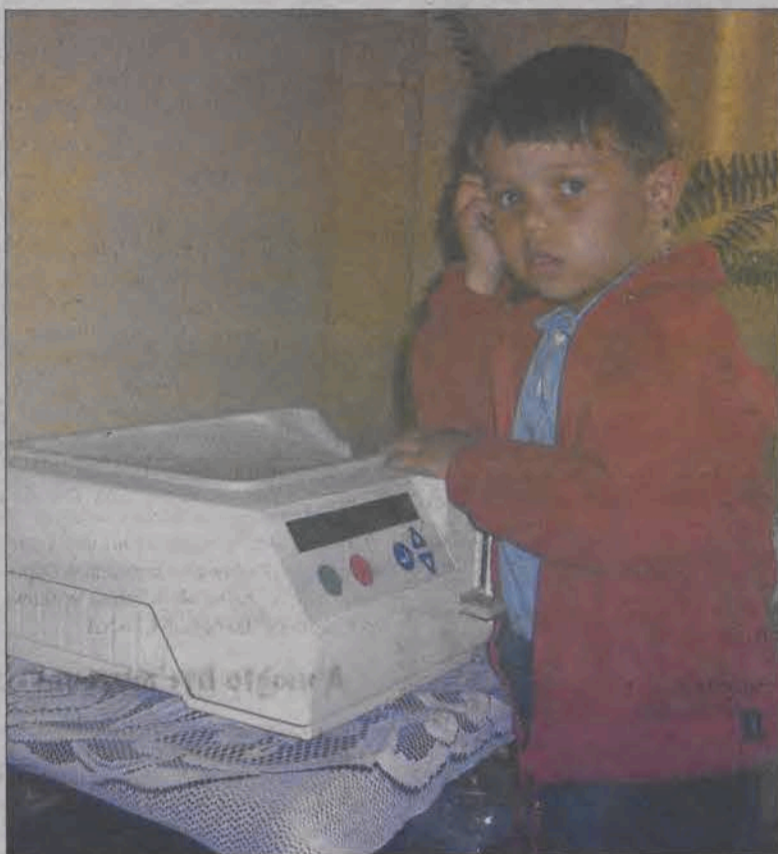
Radek chce iść do szkoły, ale choroba jest nieubłagana

Co roku operacji transplantacji nerki w warszawskim Instytucie Transplantologii poddawanych jest 35 dzieci. Sześcioletni Radek Stawiany ze Strykowa chciałby być jednym z nich. Na operację ratującą mu życie czeka od 1,5 roku. Od 2. miesiąca życia choruje na schyłkową niewydolność nerek. Chce, tak jak jego siostra Kasia i brat Adaś, chodzić do szkoły, tańczyć w „Agacie”, bawić się na podwórku - jednym słowem żyć jak normalne dziecko w jego wieku. Niestety, na razie pozostaje to tylko w sferze marzeń. Dziecięcy świat Radka zamyka się w domu i jego najbliższym otoczeniu. Nawet gdy bawi się z rodzeństwem, instynktownie chroni rączką brzuch.

Dializa - codzienny koszmar

Dziecko musi być codziennie poddawane dializie otrzewnowej. Nieprzeprowadzenie dializy grozi Radkowi mocznicą i śpiączką. Jego nerki nie funkcjonują tak jak należy, więc ich rolę spełnia otrzewna, podłączane do niej przewody i cykler - urządzenie do transfuzji płynu dializowego. Kiedy Radek był maleńki, mama dializowała go ręcznie co 3 godziny. Teraz dializa trwa 18 godzin. Radek ma otwór w brzuchu, do którego na stałe przymocowana jest część przewodu. Kiedy był mały, końcówkę przewodu mama przymocowywała mu do śpiochów. Teraz chłopczyk nosi przewód przyklejony plasterami do ciała. Jeden nieuważny ruch, szarpnięcie i może być nieszczęście. Dlatego chłopiec instynktownie osłania ręką brzuch. Mama Radka, Agnieszka, która od jego urodzenia jest jego pielęgniarką i zdawała egzaminy z przeprowadzania dializy w Centrum Zdrowia Matki Polki, podłącza swojego syna do cyklera zawsze wieczorem. Cykler otrzymali 3 lata temu dzięki Wielkiej Orkiestrze Świątecznej Pomocy Jerzego Owsiaka. Maszyna wpompowuje do brzucha Radka kilka litrów płynu i wypompowuje mocz.

Dializa umożliwia życie, jednak na dłuższą metę czyni w organizmie dorosłego człowieka, a co dopiero dziecka, ogromne spustoszenie. Trzeba przy niej przyjmować duże ilości leków, a nade wszystko dbać o higienę. Radek jest ciągle narażony na infekcje, które mimo starań wcale go nie omijają. W styczniu ubiegłego roku przeszedł operację, w trakcie której lekarze umieścili przewód doprowadzający płyn do otrzewnej w innym miejscu brzucha, gdyż rana wokół poprzedniego nie chciała się zagoić. Kilka nacięć dni temu wrócił z Centrum Zdrowia Matki Polki. Trafił tam 1 maja. Skarżył się na gardło. Lekarze początkowo nie potrafili



Radek przy cyklerze - maszynie, która zastępuje mu nerki.

zdiagnozować dolegliwości, okazało się jednak, że jest to ostre zapalenie otrzewnej. Wykryto cztery bakterie. Było już tak źle, że jelita dziecka przestały pracować. W najgorszym momencie przyjmował jednocześnie 5 antybiotyków. Przez 3 dni nie jadł i nie pił. Przez cały czas była przy nim mama. Z młodszym rodzeństwem została w domu babcia. Nerwowa atmosfera opadła, kiedy minęło zagrożenie dla życia Radka. *Dawno nie napedził mi tyle strachu co teraz. Choć to nie normalne, to już przyzwyczyłam się do tego, że żyjemy na „minie”, która w każdej chwili może wybuchnąć* - powiedziała w rozmowie z nami Agnieszka Stawiana.

Nerka - nowe życie

Dializa podtrzymuje Radka przy życiu, ale jednocześnie wyniszcza jego organizm. Chłopiec nie raz budzi się w nocy z krzykiem, że boją go nogi i ręce. Jedynym ratunkiem jest przeszczep nerki. Radek został do niego zakwalifikowany 1,5 roku temu. Dawca musi być osobą o nienagannym stanie zdrowia i posiadającą tę samą grupę krwi co biorca. Grupa krwi Radka BRh+ określana jest jednak przez lekarzy jako rzadka.

W ubiegłym roku na 35 przeprowadzonych transplantacji tylko 3 wykonane były u osób z tą grupą krwi.

Przeszczep jest bezpłatny. Natomiast bardzo kosztowne jest leczenie przed przeszczepem i rekonwalescencja po nim. Po transplantacji Radek do końca życia będzie musiał przyjmować leki, które w większości trzeba będzie sprowadzać z zagranicy. Mama Radka utrzymuje się z zasiłku opiekuńczego na syna oraz alimentów. To już teraz za mało. Od czasu do czasu otrzymuje zasiłek celowy z MOPS na leki. Brak jest jej pieniędzy, aby pokryć dług w Zakładzie Ener-

getycznym. Cykler pracujący przez 18 godzin na dobę powoduje, że rachunki za prąd sięgają 200 zł miesięcznie. Do tego trzeba dodać leki i opatrunki. Miesięcznie opieka nad chorym chłopcem kosztuje ją ok. 500 zł, czasem gdy wywiąże się jakaś dodatkowa choroba, nawet i tysiąc złotych. *Być może kiedyś przyjdzie taki moment, że oddam dziecko do szpitala, bo nie będę miała pieniędzy na leki i prąd* - mówi pani Agnieszka.

Pomocną dłoń wyciągnęło do niej Strykowskie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży. W marcu ubiegłego roku mama Radka podpisała z nim umowę, na mocy której założono specjalne konto „RADEK”, z którego pieniądze przeznaczone są na pokrycie bieżących kosztów leczenia, wyjazdów rehabilitacyjnych dziecka i matki, pokrycia kosztów zakwaterowania i wyżywienia matki w czasie transplantacji, dofinansowania zabiegu transplantacji. Anna Stawiana może korzystać z pieniędzy zgromadzonych na koncie, o ile one tam są - po przedłożeniu rachunków i maksymalnie do wysokości kwoty tam zgromadzonej.

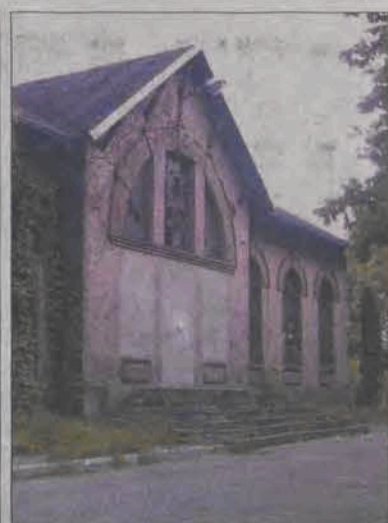
Będzie koncert charytatywny

Nauczyciele i uczniowie Szkoły Podstawowej nr 1 w Strykowie, do której chciałby od września uczęszczać Radek oraz Strykowskie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży chcą wspomóc Radka i zasilic jego konto 1 czerwca organizują koncert charytatywny. Autorem scenografii koncertu, który odbędzie się w Domu Kultury jest Ewa Radzikowska-Wieczorek, wychowawca świetlicy w SPI. Dla Radka, który ma również zasiąść na scenie, występować będą uczniowie. Przed koncertem sprzedawane będą cegiełki. Wszystkie osoby, które chciałby pomóc Radkowi, mogą wpłacać pieniądze na konto: Bank Spółdzielczy w Strykowie nr **8785002-27006-1-33-064725-01** z dopiskiem **Radek**. (ljs)

Szóstoklasiści z „Dwójki” podziwiali Bieszczady

9 maja Uczniowie klas VI ze Szkoły Podstawowej nr 2 w Głównie powrócili z Bieszczad. Na tę pełną atrakcji wycieczkę wybrali się w ramach „Zielonej Szkoły”. Na spotkanie z przedwakacyjną przygodą grupa 48 podróżników wraz z opiekunami - wychowawcami klas VI: Krystyna Słomska, Grażyna Drzewiecka i Małgorzata Fabisiak, wybrała się autokarem 5 maja. Dużo zwiedzali, jeżdżąc autobusem, ale na własnych

nogach weszli też na Poloninę Wetlińską, która leży na wysokości 1.228 m n.p.m. Rekompensatą tak ciężkiej wędrówki była wieczorna dyskoteka. W drodze w góry zwiedzili ponadto Sandomierz, w drodze powrotnej uczniowie „Dwójki” odwiedzili jeszcze Łańcut. Do Główna przybyli późnym wieczorem. *Byliśmy zmęczeni, lecz szczęśliwi. Zostało w nas wiele ekscytujących wrażeń. Często wspomniamy te fantastyczne widoki. W czasie wycieczki przekonał się, że Bieszczady to nadzwyczajne góry - podsumowują wyprawę jej uczestnicy: Marta Dalek, Wioletta Polak i Tomasz Safjanowski.* (rpm)



Stacja bez drzwi. Strykowskie władze radykalnie podeszły do problemu straszącej swym wyglądem i przyciągającej amatorów trunków, stacji kolejowej przy ul. Batorego. Kilka miesięcy temu wejście do budynku zostało po prostu zamurowane. Kasa biletowa nie działała tam od kilku lat, pozostała więc tylko poczekalnia, z której nikt z podróżnych nie chciał korzystać z uwagi na smród i brud w niej panujący. *Władze Strykowa co prawda ubiegały się o możliwość wykupu budynku od PKP, ale właściciel nie był zainteresowany tą propozycją.* (ljs)

Użytki nie pomogą

Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej zaprosił do Szkoły Podstawowej w Mąkolicach aktorów z krakowskiego impresariatu artystycznego „Kurtyna” Macieja Berniaka. 21 maja krakowscy aktorzy wystawili dla uczniów nie tylko mąkolskiej szkoły, ale także uczniów z Popowa i Lubiankowa spektakl dotykający problematyki przemocy w rodzinie i uzależnień. Monodram zatytułowany „Jak ja na to patrzę” zawierał elementy tańca i pantomimy. Dzieci obejrzały oczyma własnymi problem rodzinny Jacka, pochodzącego z ubożego domu, ale pełnego miłości oraz wywodzącego się z bogatej rodziny Marzenki, która była bita i głodzona przez dobrze sytuowanych rodziców. Profilaktyka realizowana poprzez spektakl teatralny to próba nauczania dzieci asertywnych zachowań, uświadomienia, że dobra zabawa nie musi wiązać się z piciem alkoholu i paleniem papierosów. Aktorzy usiłowali wpoić dzieciom zasady, że użytki nie rozwiązują problemów życiowych. (eb)

Z tej budki nie zadzwonisz

Budka telefoniczna u zbiegu ulic Swoboda i Piątkowskiej w Głównie zainstalowana została przynajmniej dwa lata temu, a mimo to prawie od nowości nikt z niej nie korzysta. Tuż po zainstalowaniu zbita została szyba w drzwiach wejściowych i uszkodzony automat. Teraz miejsce to zamienia się w śmietnik. Po co więc stoi i stwarza pozory? (ljs)

plus

radio

103.5 FM

Między Łodzią a Warszawą

Komputery • Kasy fiskalne • Monitory • Drukarki • Akcesoria

OPTIMUS

WYBRANE PROMOCJE DO 11.06.2003r.

1. MONITOR 17" PHILIPS 107T41 - płaski kineskop	669zł
2. DRUKARKA ATRAMENTOWA HP 3820	379zł
3. UPS 500VA Powercom	229zł
4. KLAWIATURA MULTIMEDIALNA Samsung	42zł
5. PAPIER A4 Ksero uniwersalny (250ark.)	6,10zł

Ceny brutto!

Sprzedaż: Łowicz, ul. Zgoda 35, tel.(046) 837 49 86, 830 21 69, 830 21 70
 Serwis: Łowicz, ul. Gen.Sikorskiego 5, tel.(046) 837 61 97
<http://www.pcmarbo.com.pl> e-mail: pcmarbo@onet.pl

STRASZAK CZY SYMBOL?

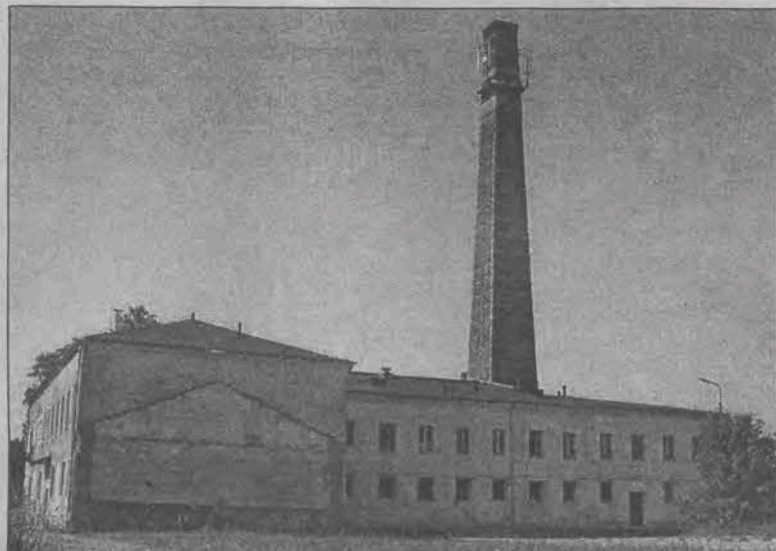
Ostatnie dni komina w Łyszkowicach

ALTANA Pharma chce zburzyć górujący nad Łyszkowicami komin i starą kotłownię, spuściznę po dawnej łyszkowickiej Polfie, a wcześniej - legendarnej już niemal cukrowni. Oficjalnie samorząd gminny jest przeciwny wyburzeniu tego obiektu, chociaż wiemy, że wśród radnych i mieszkańców gminy zdania na ten temat są podzielone. Przeciwnicy takiego rozwiązania uważają, że komin jest zabytkiem i swojego rodzaju symbolem miejscowości. Jako taki powinien być chroniony, pozostawiony dla przyszłych pokoleń. Ale są też głosy, że nie ma w nim nic atrakcyjnego, a pozostawienie wiązałoby się z koniecznością kosztownego remontu i konserwacji. Poza tym kręca się tam złodziej, jeden z nich uległ w ubiegłym roku poważnemu wypadkowi, gdy krał przewody, które były pod napięciem.

Wszystko wskazuje, że komin zostanie zburzony

Jak się dowiedzieliśmy w skierniewickiej delegaturze Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, ani komin, ani kotłownia nie są zabytkami - nie wpisano ich nigdy do rejestru zabytków.

W Polsce ustawowo chronione są zabytki i dobra kultury, które przedstawiają wartości historyczne, naukowe lub artystyczne. Inna możliwość uznania obiektu za zabytek to dokonanie zapisu prawem miejscowym, czyli własnym prawem gminnym. Aby tą drogą obiekt uznać za zabytkowy, musi być tym zainteresowany sam właściciel - bowiem to właśnie na jego wniosek uruchamiana jest procedura. Właścicielem komina i kotłowni jest koncern farmaceutyczny ALTANA, właściciel nie ubiegał się o wpisanie obiektu na listę zabytków - zresztą nie ubiegała się o to wcześniej także Polfa. W rejestrze zabytków znajdują się natomiast 2 budynki mieszkalne w Łyszkowicach, pochodzące z tego okresu co kotłownia (II połowa XIX wieku). Wpisano je na listę z uwagi na fakt, że są to charakterystyczne



Kontrowersyjny komin jeszcze można w Łyszkowicach oglądać, ale wkrótce zniknie on z horyzontu tej miejscowości.

styczne elementy zabudowy z tego okresu.

Marian Rożej, szef skierniewickiej delegatury konserwatora zabytków nie dziwi się, że właściciel chce dokonać rozbiórki. Uważa, że nie ma podstaw do przeprowadzenia remontu. Wie, jak obiekt wygląda - jest zniszczony, rozszabrowany. Pozostawienie samego komina byłoby absurdem, bo komin to część kotłowni, a kotłowni już nie ma - wyniesiono z niej wszystko, co można było wynieść. Nie ma ani pieców, ani drzwi. Metalowe drzwi prowadzące do kotłowni skradziono już dawno, kiedy zamontowano nowe, te też padły ofiarą kradzieży.

Obiekt jest zagrożeniem dla bezpieczeństwa ludzi, którzy tam wchodzi i krał. W żadnym wypadku nie mogłby zostać pozostawiony i nie konserwowany. Jest ekspertyza stanu technicznego, która wskazuje, w jak fatalnym jest stanie - mówi Marian Rożej.

Gmina komina nie chciała - rozbiórka nieunikniona

W ubiegłym roku firma farmaceutyczna z Łyszkowic - wówczas Byk Mazovia -

zwróciła się do gminy Łyszkowice z propozycją zamiany terenu z kotłownią na inny. Propozycja była mocno kontrowersyjna, bo Byk wskazał wówczas na działkę, na której znajduje się budynek OSP w Łyszkowicach. Radni nie wyrazili zgody na tę zamianę, uznając budynki po Polfie za zbyt zdewastowane. Jako gmina jesteśmy za tym, aby nie rozbiierać. To dla niektórych osób jest symbolem Łyszkowic - mówi wójt Włodzimierz Traut. Osobiście jednak nie dziwi się właścicielom niemieckiego koncernu, że chcą się pozbyć kłopotu. Wszyscy w Łyszkowicach pamiętają jeszcze, że w ubiegłym roku w kotłowni poraziło prądem osobę, która krał przewody w celu ich sprzedania. Pomysł zagospodarowania kotłowni przez gminę upadł, ponieważ przekroczył możliwości finansowe gminnego samorządu.

ALTANA

Gmina komina nie chciała - rozbiórka nieunikniona

Z pytaniami dotyczącymi komina i kotłowni zwróciliśmy się też do prawnego wla-

ściciela, firmy ALTANA Pharma. Informacje, jakie uzyskaliśmy pokrywają się z tym, co wcześniej powiedział nam powiatowy inspektor budowlany Zenon Sokół i kierownik skierniewickiej delegatury Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków Marian Rożej. ALTANA chce zburzyć komin i kotłownię ze względu na ich nieprzydatność. Brak eksploatacji komina powoduje szybko postępujące zniszczenie ze względu na wilgoć, a jego stan techniczny zagraża „nieproszonym gościom”. Wcześniej zarząd Byk Mazovia zwrócił się do gminy z propozycją o zamianę działek. Celem tej zamiany miało być pozyskanie przez obecną ALTANĘ działki przylegającej do terenu nowo wybudowanego zakładu farmaceutycznego w zamian za inną działkę należącą do Byk Mazovia, ze stojącym na niej kominem i starą kotłownią - napisała w odpowiedzi do naszej redakcji Teresa Witkowska, członek zarządu ALTANA.

A mogło być muzeum

W rozmowach prowadzonych wówczas między koncernem a wójtem gminy Łyszkowice, pojawiła się myśl o urządzeniu regionalnego muzeum historii przemysłu w starej kotłowni i połączeniu tego z zamianą działek. Pomysł padł ze strony wójta, a firmie farmaceutycznej idea taka wydała się ciekawa. Byk Mazovia zaoferował pomoc w realizacji pomysłu poprzez przekazanie wybranych maszyn i urządzeń, które byłyby eksponatami muzealnymi. Maszyny z byłej Polfy wybrano, stały przez pewien czas przygotowane do przekazania. Nowo wybrana rada gminy zdecydowała o tym, aby muzeum nie tworzyć. Tak upadł pomysł zamiany działek.

Na razie nie wiadomo, kiedy komin zostanie rozebrany. ALTANA prowadzi rozmowy z przedstawicielem telefonii komórkowej, która ma na kominie zainstalowaną swoją antenę. Gdy antena zostanie usunięta, powiatowy inspektor nadzoru budowlanego nie będzie miał podstaw do niewydanie zgody na rozbiórkę.

Mirosława Wolska - Kobierecka



22 maja w Powiatowym Urzędzie Pracy w Łowiczu około 60 osób przeszło szkolenie z zakresu obsługi kas fiskalnych. Szkolenie przeprowadzili bezpłatnie specjaliści z firmy PC Marbo. W ubiegłym roku, gdy PUP zorganizował podobne szkolenie, około 15% przeszkolonych osób podjęło pracę. (mko)

Tablicę Starzyńskiemu

Dnia 29 maja na sesji Rady Miejskiej w Łowiczu radny Marek Wojtylak złożył interpelację, by ufundować tablicę pamiątkową poświęconą Stefanowi Starzyńskiemu, w bieżącym roku bowiem przypada 110. rocznica jego urodzin. Taka tablica czyniłaby czytelnym związek bohatera z Łowiczem - powiedział na sesji Wojtylak. Radny proponowałby umieszczenie jej na ulicy Zduńskiej 34, gdzie bracia Starzyńscy mieszkali w latach 1896-1907 oraz dokonanie jej uroczystego odsłonięcia 15 sierpnia lub 11 listopada bieżącego roku. Na następnej sesji Rady Miejskiej, która odbędzie się 26 czerwca ma zostać sporządzona deklaracja, w której określony będzie szczegółowy sposób realizacji przedsięwzięcia. (mko)

Iwtech zrobi oświetlenie na Tuszewskiej

Zakład Usług Technicznych Iwtech Roberta Iwańskiego z Łowicza został wyłoniony w przetargu na wykonawcę budowy oświetlenia ulicznego w ulicach Tuszewskiej, Topazowej i Bursztynowej w Łowiczu, na powstającym osiedlu domków jednorodzinnych na osiedlu Bratkowice. Na przetarg wpłynęły trzy oferty. Oferta Iwtechu była najtańsza. Różnica pomiędzy nią a ofertą najdroższą wynosiła około 10 tys. zł. Miasto zapłaci 34.016,40 zł + 7% VAT. Oświetlenie ma zostać wykonane w ciągu 18 dni od daty podpisania umowy.

HURTOWNIA CERAMICZNO-BUDOWLANA
 Łowicz, ul. Nadburzańska 41
 Tel.(046) 837-88-13

JAKMAR

Poleca po atrakcyjnych cenach:

- ❖ glazurę, terakotę polskich i zagranicznych firm w dużym wyborze i kolorystyce
- ❖ kleje, fugi, listwy wykończeniowe (Atlas, Ceresit)
- ❖ farby, lakiery, rozpuszczalniki
- ❖ gipsy, gładzie, masy wyrównujące
- ❖ płyty gipsowe KNAUF
- ❖ artykuły sanitarne: wanny, zlewy, baterie itp.
- ❖ artykuły ściernie, wyroby glazurnicze
- ❖ systemy kanalizacji PCV

Hurtownia czynna w godz. 7⁰⁰-18⁰⁰, soboty 7⁰⁰-16⁰⁰

w IGLOO U MARKA KUPISZ RÓŻNE MARKOWE MEDIA

Łowicz, ul. Zgoda 16, tel. 830-20-91

CENOWE HITY

- KINO DOMOWE już od 1.299 zł
- TELEWIZORY:
 - 28" Philips (panorama, płaski kineskop, 100 Hz) - już za 2.699 zł
 - 28" Telestart - już za 1.099 zł
 - 21" Sony (płaski kineskop) - już za 999 zł
 - 21" - już za 649 zł
 - 14" - już za 499 zł
- MAGNETOWID STEREO - już za 649 zł
- WIEŻA MINI - już za 222 zł

RATY 0% ODSETEK TRANSPORT GRATIS

W PIĄTKI od 8⁰⁰ do 19⁰⁰

699, 899

- PRALKA AUTOMATYCZNA - 699 zł
- CHŁODZIARKO -ZAMRAŻARKA - 899 zł
- ODKURZACZ - 99 zł
- MIKROFALA - 249 zł
- CZAJNIK ELEKTRYCZNY - 39 zł

ZAJRZYJ KONIECZNIE - SPRAWDŹ - KUP U NAS DROGI JEST TYLKO KLIENT!

KOLEJKA PO CZTERY MAŁE KÓŁKA

Dwudniowy Dzień Dziecka, zorganizowany 31 maja i 1 czerwca pod hasłem „Moje spotkanie z motoryzacją” przy salonie samochodowym Renault Stefana Wiernickiego w Łowiczu przerosł pod względem zainteresowania najmielsze oczekiwania organizatorów.

Jak magnes przyciągnęła młodzież i dzieci możliwość przejechania się czterokołowym pojazdem po wybudowanym specjalnie na tę okazję torze crossowym. Syn widział taki pojazd na filmach i od dawna marzył, by się na nim przejechać, a gdy dowiedział się, że tu będzie taka możliwość, to nie było innego wyjścia, jak tylko tu z nim przejechać - powiedział nam pan Paweł, ojciec dziesięcioletniego Krzysia, który po skończonej jeździe czterokołowcem pytany o wrażenia wykrzyknął: „Super!!!”



Każdy młody człowiek mógł przejechać czterokołowcem maksymalnie trzy okrążenia na torze crossowym. Radość była wielka.



Po zamontowaniu takiego silnika na rower możemy zapomnieć o pedałowaniu pod wiatr.

Stefan Wiernicki powiedział nam, że czterokołowce, na którym można było pojechać na torze przy salonie ma moc 8,5 koni mechanicznych, pojemność 80 cm³ i bardzo lekką konstrukcję. Był on bezpieczny dla jeżdżących na nim młodych ludzi, silnik został maksymalnie zdławiony. Dodatkowo jeden z pracowników salonu chodził za jeżdżącymi ze smy-

czą podłączoną do włącznika silnika, by w przypadku utraty panowania nad pojazdem silnik wyłączyć. Kolejka pragnących zasiać za kierownicą czterokołowca nie malała ani na moment. Jak dowiedzieliśmy się od Stefana Wiernickiego ci, którzy nie zdążyli przejechać się na czterokołowcu, mogą to jeszcze zrobić przez najbliższe kilka dni.

Rower z motorkiem

Ale nie tylko czterokołowce można było obejrzeć i wypróbować na drodze. Były także motorowery i skutery. Najciekawszym był motorower na silnik elektryczny, bardzo cichy, mogący rozwinąć prędkość do 20 km/h. Dużym zainteresowaniem cieszył się także silnik spalinowy zakładany na tylne lub przednie koło roweru. Choć rower wyposażony w takie urządzenie wyglądał dość dziwnie, jednak prosta obsługa i możliwość osiągnięcia prędkości do 40 km/h przekonywała wielu. Napęd ten znalazł też od razu w sobotę nabywcę, był nim mężczyzna, który przyszedł z modelem takiego napędu z lat pięćdziesiątych, ale niestety zepsutym. Nowy silnik kupił prawie od razu, chwalać, że z doświadczenia wie, że jest to bardzo wygodne i świetnie się sprawdza w czasie jazdy zarówno po mieście, jak i na drogach podmiejskich.

Sprzedano w sobotę także jeden ze skuterów. Nabywczynią okazała się pani spod Sochaczewa, która uznała go za świetny środek loko-

mojii w celach rekreacyjnych i na krótkich dystansach. Zresztą do Sochaczewa zauroczona nowym nabytkiem, pojechała samodzielnie konwojowana przez męża, który zasiadł za kierownicą samochodu, którym wspólnie z dziećmi przyjechali. Dużym zainteresowaniem cieszył się także motorower utrzymany w konwencji motorów tradycyjnych typu Harley - Davidson czy raczej Indiana. Choć niewiele osób na nim mogło odbyć przejażdżkę, to jednak sporo było oglądających.

Dzień Dziecka obfitował w nagrody, które losowano wśród tych, którzy zdecydowali się przejechać czterokołowcem. Dla najmłodszych były także lody, których rozdano ponad 1500.

Wszystkie pojazdy, które u Wiernickiego można było zobaczyć w weekend, pochodzą od ich dystrybutora w Polsce, wrocławskiej firmy Mirex. Są one produkcji tajwańskiej, chińskiej i koreańskiej. Salon Wiernickiego podpisał z firmą umowę, zgodnie z którą stał się jedynym dystrybutorem tych pojazdów na teren województwa łódzkiego. (tb)

Budowle z surowców wtórnych

Jedną z atrakcji sobotnich zajęć w SP w Kiemozi z okazji Dnia Dziecka i Dnia Sportu był konkurs na o wykonanie „budowli” z butelek po napojach i taśmy klejącej. Przygotowania do konkursu rozpoczęły się kilka dni wcześniej. Dzieci przynosiły butelki, rozmawiały na temat surowców wtórnych podczas szkolnych lekcji, dowiedziały się o tym, że butelki tego typu rozkładają się w środowisku 300 lat i dlatego nie powinny trafiać na śmietnik.

Dzięki licznym atrakcjom dzieci nie ubolewały, że trzeba przyjść do szkoły w sobotę, bowiem w szkolnym salach mamy przygotowały dla nich napoje i słodycze, a przy szkole rozegrano maraton trzeźwości. Butelkowe prace powstawały natomiast na wybiegu za szkołą, przy ich konstruowaniu zaangażowani byli nie tylko uczniowie, ale też rodzice i nauczyciele. Okazało się, że z butelek można zrobić np. studnię, wieżę, kwiaty, zamek, budę i psa,



Uczniowie z klasy VI samodzielnie wykonywali swoją butelkową budowlę.

a nawet fotel. Po zakończonej imprezie teren posprzątało, a „dzieła” dzieci zabrała ze szkoły firma „Eko-Serwis”, która m. in. odzyskuje surowce wtórne.

(mwk)

Pielgrzymka do Fatimy i nie tylko

Parafia katedralna przyjmuje już zapisy na dwutygodniową, zaplanowaną na 5-18 września pielgrzymkę do Francji, Hiszpanii i Portugalii, której podstawowym celem będzie Fatima. W programie także m. in. La Salette, Lourdes, Saragossa, Lizbona, Madryt, Barcelona, Montserrat, Monaco i Monte Carlo. Koszt wynosi 2.350 zł. Cena obejmuje jazdę autokarem (z klimatyzacją, WC, cafe barem, video), ubezpieczenie NW i KL,

11 noclegów ze śniadaniem i obiadem, opiekę pilota. Pielgrzymi będą musieli zabrać około 10 euro na bilety wstępu, we własnym zakresie pokryć koszt ubezpieczenia bagażu, ceny posiłków w drodze i napojów.

W pielgrzymce mogą wziąć udział wszyscy chętni z diecezji łowickiej, zapisy będą przyjmowane do końca czerwca w kancelarii parafii katedralnej w Łowiczu.

(mwk)

ZHP na Czajkach

Ponad 40 druhów i druhien z czterech drużyn harcerskich i jednej gromady zuchowskiej z łowickiego hufca Związku Harcerstwa Polskiego wzięło udział w minionym weekend 30 maja - 1 czerwca w biwaku na terenie poligonu na Czajkach. Było rozbijanie namiotów, świecowisko poświęcone postaci Aleksandra Kamińskiego - patrona chorągwi łódzkiej, bieg patrolowy, potem odważniejsi harcerze mieli możliwość wspięcia się i zjechania na

linach z drzew, a także zapoznanie się z ratowniczym sprzętem strażackim i podziwianie widoków z wysokości 7 pięter, na które podniósł śmiałków hydrauliczny podnośnik, który przyjechał z jednostki Państwowej Straży Pożarnej z Łowicza i inne atrakcje. Oprócz tego o godz. 3 w nocy odbyło się przyjęcie nowego członka do 29. ŁDH Rara Avis (Biały Kruk). Ogniska nie rozpalono ze względu na zagrożenie pożarowe.

(tb)

OLEJ OPAŁOWY ekoterm plus

oferuje autoryzowany dystrybutor oleju opałowego PKN ORLEN S.A. Firma „KOPER” tel. (046) 837-13-58

GWARANTUJEMY:

✓ jakość ✓ fachowość ✓ bezpieczeństwo

Autocystery wyposażone w pompę, przelotowy filtr, węże wydłuzcze długości 40 m

NAPRAWA KOTŁÓW OLEJOWYCH (WSZYSTKIE TYPI)

✓ czyszczenie ✓ regulacja ✓ analiza spalin

GWARANCJA FACHOWOŚCI!

oferuje: „KOPER” Spółka Jawna PILASZKÓW k. ŁOWICZA

bezpłatna informacja
0 800 50 50 39

ZADZWOŃ!
837 14 50, 837 13 58

P.H. „AGRO-DUET”

części do ciągników
C-360, C-330, T-25, ZETOR

Łowicz, Targowica Miejska, pawilon 2/9
tel. (046) 830-20-26, 0-504-19-23-18

RATY Czynne: pn. - pt. 8.00 - 17.00,
sobota 8.00 - 14.00

AUTO - SZYBY
SPRZEDAŻ - MONTAŻ

samochody osobowe, ciężarowe
Łódź, ul. Inflancka 32, tel. 659-88-66

CZĘŚCI VW BUS T-4
BLACHY, LAMPY I INNE

PROMOCJA 2003



Najniższe
oprocentowanie!

KREDYTY LEASING

- GOTÓWKA - BEZ PORĘCZYCIELI
- POJAZDY I NIERUCHOMOŚCI
- BUDOWY I REMONTY
- DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZA
- ROLNICTWO
- POD HIPOTEKĘ
- KONSOLIDACYJNY

ZNIŻKI DLA STAŁYCH KLIENTÓW
SZYBKO I KOMPLEKSOWO

Łowicz, ul. 3 Maja 5, tel. 837-31-27
Skierniewice, ul. Pomologiczna 8
046/832-18-74; www.arsil.biz

OKNA I DRZWI PCV

renomowanych firm VEKA, ALUPLAST, THYSSON
na okucjach firmy WINKHAUS i ROTTO

OKNA I DRZWI DREWNIANE
firmy FERNO, PORTA

ROLETY, ŻALUZJE,
WERTIKALE, MOSKITIERY

poleca Firma MARON: Nowy Rynek 8
(za pralnią chemiczną) tel. (0-46) 837-90-69

REWELACYJNIE NISKIE CENY



FIRMA
ECOTHERM

Łowicz, ul. Jana Pawła II 177/179

zaprasza na
- POSEZONOWY
- PROFESJONALNY
NOWE BARDZO
ATRAKCYJNE
CENY

SERWIS KOTŁOWNI
olejowych i gazowych

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
ZRÓB TO TERAZ!

tel. (0-46) 837-57-50, 837-52-83

Twój
Nowy Styl

10 Lat
Gwarancji
CENTRUM
DRZWI PRZESUWNYCH

Szafy wnękowe z drzwiami
przesuwanymi i składanymi

NOWOCZESNE ZABUDOWY WNĘTRZ
- NAJNIŻSZE CENY

MEBLE KUCHENNE NA WYMIAR

Łowicz, Nowy Rynek 16,
tel. (0-46) 837-89-01, 0-502-384-929

SZALEŃSTWO BARW I DŹWIĘKÓW

**Łowickie pasiaki pojechały
do Tomaszowa Lubelskiego i Nowego Sącza**

Dwie główne nagrody Ogólnopolskich Spotkań Folklorystycznych Łowicz 2003 „O łowicki pasiak”, które odbyły się w miniony weekend 31 maja - 1 czerwca na łowickiej muszli koncertowej - łowickie pasiaki oprawione w ramy i nagrody pieniężne po 2 tys. zł - trafiły: w pierwszej kategorii zespołów opracowanych, do zespołu

dziesięć zespołów tańce i usłyszeć śpiewy najważniejszych regionów folklorystycznych Polski. Szczególnie ciepło przyjęci zostali oczywiście żywiolowi górale, których reprezentowały w tym roku aż trzy zespoły: „Spod Kicek” z Mordarki koło Limanowej, „Koniaków” z Koniakowa z Beskidu Śląskiego i „Sądeczanie” z Nowego Sącza.



Poligrozdianie z Poznania mieli na spotkaniach kilka wcieleń tu w strojach rzeszowskich.

„Sądeczanie” z Nowego Sącza, a w kategorii zespołów autentycznych do zespołu „Roztocze” z Tomaszowa Lubelskiego za „Wesele lubelskie”. Dwie pierwsze nagrody w kategorii zespołów opracowanych w wysokości po 1.200 zł zostały przyznane dla zespołów „Poligrozdianie” z Poznania i „Krag” ze Szczecina za różnorodność prezentowanego programu oraz stylowe jego wykonanie. W drugiej kategorii dwie pierwsze nagrody w wysokości po 1.200 zł otrzymały zespoły „Koniaków” z Koniakowa i „Spod Kicek” z Mordarki k. Limanowej za szczególną troskę o zachowanie tradycyjnej kultury własnego regionu i jej popularyzację. Oprócz tego było sporo drobniejszych nagród.

Podobnie jak rok temu, tak i tym razem spotkania, które odbyły się na łowickiej muszli stały się dużym wydarzeniem kulturalnym. Mogliśmy zobaczyć, prezentowane przez



Taniec na beczce w wykonaniu górali z Koniakowa był chyba najbardziej widowiskowym elementem festiwalowych prezentacji.



„Bzuny” z Żukowa w programie tańców kaszubskich.

gości i jest dowodem na to, że Łowicz nie ma się czego się wstydzić, jeśli chodzi o folklor. Na scenie muszli zaistniały także grupy folklorystyczne z Przedszkoli nr 1, 3, 4, i 7 oraz Szkół Podstawowych nr 2 i 4 oraz z Zielkowiec.

Atmosfera w czasie Spotkań była szczególna, otoczenie muszli koncertowej sprawiało niesamowite wrażenie, gdy już pod wieczór kolorowy tłum ubrany w stroje ludowe, z kilku różnych zespołów, wymieszany, tłoczył się na schodach budynku. Mimo trwającego na scenie występu było słychać zza muszli czy z boków ciche pogrywania rozgrzewających się kapel, czy śpiew szukających się do występu zespołów. Górale z zespołu „Koniaków” nawet znaleźli sobie w cieniu muszli ustrome miejsce, gdzie przed występem ćwiczyli taniec, dodatkowo wzbudzając zaintereso-

wanie ciekawskich łowiczian. Jednak nie tylko ich można było zobaczyć w takiej sytuacji. Na scenie królowa przede wszystkim młodość, jedynie w przypadku zespołu z Koniakowa wystąpiły nestorki, czarując widownię dojrzałymi kobiecymi głosami.

Jedynymi uczestnikami Spotkań, którzy mieli powody do narzekania, byli twórcy ludowi próbujący sprzedać swoje wyroby, bo chętnych na nie było jak na lekarstwo. Widzowie mogli być zachwyceni.

Goście z zagranicy

W czasie trwania festiwalu swoje walory turystyczne prezentowało także blisko pięciotysięczne miasteczko Montoire-sur-le Loir, leżące nad Loarą dwieście kilometrów od Paryża. Na stoisku można było

próbować tamtejszych lokalnych przysmaków, obejrzeć i dostać folclery, niestety wszystkie w języku francuskim. Gościem spotkań był mer, we Francji odpowiednik naszego burmistrza, Montoire-sur-le Loir, **Michel Cureau**, który w czasie swojego wystąpienia nie tylko opowiedział o swoim mieście, jego położeniu, ale także zadeklarował chęć podpisania porozumienia o rozpoczęciu współpracy jego francuskiego miasteczka z Łowiczem. Jak powiedział, Łowicz byłby pierwszym miastem partnerskim Montoire-sur-le Loir. Współpraca polegałaby na wymianie przede wszystkim doświadczeń w rozwijaniu turystyki i organizowaniu festiwali folklorystycznych, francuskie miasteczko organizuje od 30 lat jeden z największych w swojej ojczyźnie międzynarodowych festiwali folklorystycznych, który trwa aż tydzień. Fran-

cuzi starali się jak najmocniej wykrzesać czas na Spotkaniach, zbierali wizytówki od zespołów, które występowały i nie ukrywali, że robią to po to, by jeden z nich zaprosić na swój festiwal w przyszłym roku.

Oprócz tego do Łowicza przyjechała siedmiuosobowa delegacja ambasady Szwecji. Na jej czele stał **Hans Andersson**, zastępca ambasadora Szwecji w Polsce, będący jednocześnie w randze ministra. Obecny był też I sekretarz ambasady **Mikael Bente**, obaj z małżonkami. Szwedzi wystąpili przed łowiczianami w strojach ludowych trzech regionów swego kraju, przywieźli ze sobą wystawę przedstawiającą kilkadziesiąt strojów ludowych ze wszystkich regionów Szwecji, częstowali szwedzkimi krakersami i serem, rozdawali także sporą ilość materiałów w języku polskim.

(tb)

Powiatowy Dzień Dziecka w Maurzycach

Dyktando pisane stalówką

Powiatowy Dzień Dziecka w Maurzycach, który odbył się w piątek 30 maja zgromadził w tym roku blisko 300 młodych uczniów z 11 szkół gimnazjalnych z terenu powiatu łowickiego. Uczniowie ci tradycyjnie już rywalizowali ze sobą w przygotowanych przez organizatorów konkursach. Tym razem każda ze szkół wcześniej wylosowała jeden z krajów unijnych, by zaprezentować go w skansenie w trzech kategoriach: prezentacji artystycznej, występu wzorowanego na konkursie piosenki Eurowizji i wykonania komiksu, w którym szkoły miały potraktować z humorem jedną z cech wylosowanego kraju. Ponieważ większość konkurencji należała do scenicznych, młodzież z ochotą zajmowała ławki przed estradą, by móc zobaczyć programy swoich konkurentów.

Zwyciężyło Gimnazjum w Nowych Zdunach, które przedstawiło program o Grecji, Pijarskie Gimnazjum Królowej Pokoju, które zajęło



Justyna Koza i Ania Ozimek z Gimnazjum w Kocierzewie Południowym, w tradycyjnych strojach holenderskich.

drugie miejsce przedstawiło program o Austrii, natomiast gimnazjum w Bielawach, które zajęło trzecie miejsce - o Finlandii.

Każda ze szkół prezentowała inny kraj starając się pokazać jego charakterystyczne cechy, tak jak na przykład w przypadku Gimnazjum

w Błędowie uczniowie pokazali tradycyjne popijanie przez Brytyjczyków herbaty i ich postrzeganie reszty świata z punktu widzenia narodu wyspiarskiego, Zespół Szkół z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Łowiczu, ponieważ wylosował Szwecję pokazał najpopularniejszą postać

szwedzkiej literatury dziecięcej Pipi Langstrumpf oraz wikingów. Ciekawie wypadły dziewczęta z Gimnazjum w Kocierzewie, które wykorzystując stare firanki i czarne sukienki, przeistoczyły się w holenderki w strojach ludowych.

Niezwykłym elementem Dnia Dziecka w Skansenie było dyktando, które odbyło się w jednej z sal chałupy łowickiej, zaadaptowanej na potrzeby szkoły sprzed II wojny światowej. Delegaci szkół pisali prawdziwymi stalówkami maczając je w pojemniczkach z atramentem, kleksów nie brakowało. Anna Grzegory z gimnazjum pijarskiego miała z nimi chyba najwięcej problemów. Pierwsze miejsce w dyktandzie zajął Łukasz Panek z Gimnazjum w Popowie, druga była Marta Wódka z Gimnazjum w Nowych Zdunach.

Dzień Dziecka w Skansenie zakończył się występem zespołu „The King's Friends” i dyskoteką.

(tb)

TAM TRZEBA POJECHAĆ

Młodzież z „Chelmońskiego” była w Katyniu

W dniach 22 - 24 maja byliśmy z naszym nauczycielem historii Krzysztofem Kalińskim w Katyniu i Smoleńsku. Wycieczkę zorganizował jej przewodnik, pan Wojciech Urbanek. Była ona dla nas nagrodą za sukcesy w olimpiadzie „Losy Polaków na Wschodzie” i zainteresowanie tematami agresji radzieckiej 17 września 1939 roku, Katynia, wywózki Polaków w głąb ZSRR.

Wyjechaliśmy rano w czwartek, gdy miasto jeszcze spało. Najpierw zrobiliśmy sobie zdjęcie przy tablicy informującej o pobycie w Łowiczu Napoleona I. Mieliśmy przecież jechać m. in. do Smoleńska, pod którym cesarz Francuzów stoczył ciężką bitwę.

Jechaliśmy przez Białoruś. Patrzyliśmy na biedne wsie i spokojne kołchozy. Przejchaliśmy przez Brześć, później zostawiliśmy z boku Baranowicze, Berezę, Mińsk i przy Krasnej Gorze wjechaliśmy do Rosji. A od granicy Rosji było już tylko kilkadziesiąt kilometrów do Smoleńska.

Na cmentarz w Katyniu pojechaliśmy rano w piątek. Byliśmy tam jedyną grupą. Oprowdzała nas nauczycielka - Rosjanka, mieszkająca w Katyniu, pochodząca z Nowosybirsk. Pan Urbanek przekładał jej słowa na język polski: o agresji Stalina na Polskę, o polskich patriotach (podkreśliła to z wielkim szacunkiem), o powojennych kłamstwach katyńskich. **Jest wielkim przeżyciem sama obecność w Katyniu.** Świadomość, że tuż obok, w miejscu, w którym się stoi, stał skępowany nauczyciel - porucznik rezerwy, odmawiający modlitwę lekarz-major czy płaczący architekt-kapitan. I tuż obok biegali i krzyczeli żołnierze NKWD. A później strzelali w tył głowy. Szczątki pomordowanych leżały przecież pod niegrubą warstwą ziemi. Jeden był z Kowla, inny z Warszawy czy naszego Łowicza, Nieborowa, Łyszkwic. Książka Grzegorza Sosnowskiego „Wśród ofiar Katynia” była dla nas przewodnikiem. Przeczytaliśmy wszystkie tabliczki z nazwiskami oficerów związa-



Uczestnicy wycieczki przed cmentarzem w Katyniu.

nych z Łowiczem. Dłużej zatrzymywaliśmy się przy tych z nauczycielami i uczniami naszej szkoły. Zapaliliśmy znicze. Ogromne wrażenie robi głos dzwonu, który jest umieszczony poniżej powierzchni ziemi, tak, aby go słyszeli przede wszystkim ONI.

Pojechaliśmy też do Griazowca. Byliśmy na stacji kolejowej, do której przywozili oficerów z odległego o około 250 kilometrów Kozielska. Patrzyliśmy na nieduże i stare drewniane domy tuż przy stacji i tuż przy drodze, które przecież pamiętają te wydarzenia.

A później zwiędaliśmy Smoleńsk. Byliśmy w Soborze Uspeńskim, zbudowanym na pamiątkę zwycięstw nad Polakami w XVII wieku, chodziliśmy po sławnych i ogromnych murach miejskich, byliśmy na polskim cmentarzu i przy polskim neogotyckim kościele. Oprowdzała nas dziennikarka Anna, Polka mieszkająca tam na stałe. Założyła polską szkołę niedzielną, w której uczy się około 100 dzieci. Spotkaliśmy się także z rówieśnikami, rozmawialiśmy, słuchaliśmy ich piosenek i tańczyliśmy na dyskotekę. Pan Urbanek planuje zorganizować wyciecz-

kę do Łowicza dla grupy uczniów ze Smoleńska. Postaramy się w tym pomóc.

W drodze powrotnej zobaczyliśmy Stołpcę.

Zapamiętaliśmy serdecznych i otwartych Rosjan i Białorusinów. Oni sami podkreślają: „przecież my Słowianie”. Serdecznie dziękujemy Panu Wojciechowi Urbanekowi za tę pouczającą i potrzebną lekcję historii. **Tam trzeba pojechać.**

Agata Rybus, Katarzyna Majczak,
Agata Urbanek, Katarzyna Gładka,
Piotr Budzyński, Karol Wieteska
i nauczyciel historii Krzysztof Kaliński

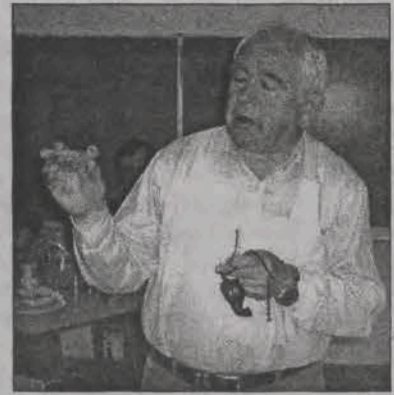
O dolewaniu oliwy do ognia czyli nietypowa lekcja w SP 4

Profesor Jerzy Chołubiec - znany zarówno w kraju, jak i na świecie specjalista od dawnego oświetlenia, autor licznych publikacji, kolekcjoner lamp i konsultant z tego zakresu przy wielu filmach historycznych, odwiedził w środę 28 maja Szkołę Podstawową nr 4 w Łowiczu, aby opowiedzieć o swojej pasji, pracy nad filmami i zaprezentować ciekawe eksponaty ze swej kolekcji, w której znajdują się m. in. lampy ze starożytnego Rzymu i z XV wieku.

Na początku spotkania głos zabrali uczniowie z działającego w szkole koła regionalnego, którzy przedstawili historię oświetlenia od prymitywnego ognia, aż po przełomowy wynalazek Ignacego Łukasiewicza - konstruktora pierwszej lampy naftowej. Uczniowie przytoczyli też wiele powiedzeń związanych z ogniem, świecą i lampą, jakie funkcjonują w języku polskim, np. dolewać oliwy do ognia, stawiać kogoś na świeczniku, szukać kogoś ze świecą, czy lampa Alladyna.

Profesor Chołubiec uzupełnił wypowiedzi uczniów, zawierając w swoim „wykładzie” szereg ciekawostek i posilując się slajdami. Młodzież mogła się dowiedzieć m. in. o tym, iż w dawnej Polsce górnikom przyświecały przy pracy lampy lojowe. Każdy górnik dostawał wydzieloną porcję loju, bo gdyby dostał za dużo, po prostu by ją zjadł. Czarna świeca stosowana była w średniowieczu przy ekskomunie, kiedy kapłan rzucał ją pod nogi wyklętego, a w XVI wieku domostwa w Polsce oświetlały rzucone na ruszt smolne drzazgi. Wszystkie te opowieści

uczniowie chłonili z niezwykłym zainteresowaniem, a skupieniu sprzyjała również atmosfera spotkania - półmrok, zapalone świece, pelgające ogniki. Na koniec profesor opowiedział o swojej pracy nad filmami „Ogniem i Mieczem” oraz „Pan Tadeusz”. Wspomnił, iż nie zaproszono go do ekranizacji „Starej Baśni”



Profesor Jerzy Chołubiec prezentuje tylko niewielką część ze swojej kolekcji. Resztę lamp podziwiać można w muzeum w Koninie.

i już wkraść się błąd - ponieważ chaty oświetlane są lampami, których w tym okresie na ziemiach polskich nie było.

Wiele faktów, jakie przytaczał profesor, było dla słuchaczy nowością, wiele zaskakiwało - jak np. fakt zjedzenia przez górników loju przeznaczonego do lampek, tak iż wszyscy zgodnie przyznawali, że nietypowa lekcja była bardzo udana. (wcz)

Nie dla każdego szczęśliwy koniec matury

Zakończyły się już egzaminy maturalne w szkołach średnich, absolwenci w tym tygodniu odbierają swoje świadectwa.

W I Liceum Ogólnokształcącym im. J. Chelmońskiego matura skończyła się w czwartek, 29 maja szczęśliwie dla wszystkich 163 tegorocznych absolwentów szkoły. Rozdanie świadectw maturalnych odbyło się w środę, 4 czerwca.

W II LO przy ul. Ułańskiej do egzaminów dopuszczono wszystkich 101 absolwentów, 3 osoby nie zdały egzaminu pisemnego z języka polskiego. Pozostałe osoby przeszły pomyślnie przez wszystkie części matury. Rozdanie świadectwa zaplanowano na 6 czerwca. W ZSP nr 2 na Blichu przystąpiło do matur 77 uczniów, 3 osoby nie zdały pisemnego egzaminu z języka polskiego. Kilku innych uczniów

nie przebrnęło przez egzamin ustny z ojczystego języka. Rozdanie świadectw maturalnych odbędzie się w sobotę, 7 czerwca.

W ZSP nr 3 przy ul. Powstańców matury skończyły się w poniedziałek, 2 czerwca. Spośród 78 tegorocznych absolwentów jedna osoba nie zdała pisemnego egzaminu z języka polskiego, niestety - 10 uczniom nie powiodło się na ustnym egzaminie, również z polskiego. (mwk)

IDA INI POLI

ZAPRASZA NA WIOSENNE ZAKUPY

sprzętu AGD i RTV oraz zestawów meblowych i komputerowych

DOM CHŁOPA,
Łowicz, ul. Kurkowa 8
tel. (046) 830-21-51

OFERUJEMY:

- komplety wypoczynkowe
- tapczany dziecięce
- krzesła ■ stoły
- komody ■ witryny
- zestawy kuchenne
- wykładziny PCV
- wykładziny dywanowe
- sprzęt na indywidualne zamówienia



tapczan dwuosobowy
ELVIS od 420 zł

TRANSPORT
GRATIS!



cena
1299 zł

Office 2003
AMD Duron Pro 1400+, Płyta SIS 740,
USB 2.0, 1xPCI, 2xDIMM/2xDDR
Duża pamięć 256 MB RAM
Graika SVGA 64 MB max.
Szybki Dysk Twardy 30GB 7200 obr./min
Karta Sieciowa 10/100 (Internet)

LUKAS

- 0% raty 0%
- 0% darmowy kredyt (bez żadnych kosztów)
- 0% odroczone raty
- 0% rata Gratis
- 0% oprocentowanie 0%
- 0% kredyt bez odsetek

kup na raty i odbierz „kartę szczęścia”
promocja raty 0%

Duży wybór sprzętu do zabudowy

telewizor
14" - 449 zł
21" - 649 zł

WESELA KOMUNIE IMPREZY OKOLICZNOŚCIOWE organizuje

restauracja „U Pana Tadeusza”

WE WŁASNYM LOKALU LUB CATERING w Domaniewicach

Jeśli masz lokal i nie umiesz poradzić sobie z różnymi uroczystościami, to zadzwoń, a my przygotujemy ci najlepszą imprezę z profesjonalną obsługą.

PRZYJEDŹ, ZOBACZ, ZADZWOŃ!

Domaniewice, restauracja „U Pana Tadeusza”
tel. (046) 838 36 46 lub 0607 930 234

Serdecznie zapraszamy!



LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCE młodzieżowe i dla dorosłych

POLICEALNE STUDIUM KOMPUTEROWE

PRZY GIMNAZJUM W ŁYSZKOWICACH

Tel. (0-46) 838-89-65

Z.H.U. AWI PROPONUJE USŁUGI W ZAKRESIE:

- układanie kostki brukowej płyt chodnikowych, trelinki
 - utwardzanie terenu
 - budowanie palisad ogrodowych
- Zapewniamy fachową obsługę, niskie ceny, gwarancję jakości.

0-502-629-313

GDZIE ZNIKA WODA?

Kradzieże wody w niektórych gminach powiatu łowickiego przybrały zatrważające rozmiary

Radni z gminy Bielawy są zaniepokojeni. W ubiegłym roku w gminie zginęło około 39% całej produkcji wody, która wynosiła 289.000 m³. Gmina sprzedała 169.000 m³, pozostała ilość, czyli 120.000 m³ wody - zniknęła. Na płukanie linii zużyto 1.800 m³, pobór wody przez strażę to około 4.000 m³ wody, 1.700 m³ zostało sprzedane gminie Głowno. Gdyby to odjąć, nadal pozostałoby 112.500 m³ wody. Niewielka część z tego została utracona w wyniku awarii. **Można przypuszczać, że resztę po prostu ukradziono, używając wody z hydrantów do potrzeb gospodarczych.** Straty sięgają kilkuset tysięcy złotych, gdyż jeżeli policzyć 120.000 utraconych litrów po cenie sprzedaży za litr - 1,30 zł, to utracona suma sięga 159.000 zł, z czego tylko 9.750 zł to ubytki uprawnień.

W latach ubiegłych straty były blisko o połowę mniejsze. Wójt jest zdania, że tak duże ubytki wody mogą być spowodowane suchym rokiem, co jednak ludzi nie usprawiedliwia, a gminę zmusza do szukania sposobów, by straty ograniczyć. Od kilku tygodni w gminie trwają kontrole liczników u odbiorców indywidualnych. W wyniku tych kontroli ujawniono kilka niesprawnych zegarów lub brak plomby. Wówczas określono termin na naprawę wodomierzy. Ponadto wszystkie hydranty, których jest w gminie łącznie 210, zostały zamknięte na kłódkę, do której klucz ma konserwator.

Trudno złapać za rękę

W ubiegłym roku wójtowi Sylwestrowi Kubińskiemu udało się złapać jedną osobą na gorącym uczynku. Wójt mówi, że przejechał się wieczorem po wsi Emiliań, gdyż otrzymał sygnał, że znacznie spadło tam ciśnienie wody. Osoba zatrzymana musiała zapłacić 1.000 zł kary plus kwotę za pobraną wodę. Jednak takich przypadków jest niewiele. Najczę-

ściej złodzieje wody nie są karani, bo nie są łapani na gorącym uczynku. Mieszkańcy gminy uważają, że założenie kłódek i nagłośnienie sprawy może ukrócić proceder. *Surowe kary i jeszcze raz kary - mówi jeden z mieszkańców gminy. Jak się ludzie nie będą bali, to dalej będą kraść. Nie może być tak, że jeden za wodę płaci, a inny nie - dodaje. Inni z kolei uważają, że można temu częściowo zapobiec poprzez samokontrolę społeczną. Mieszkańcy sami powinni pilnować, by nie przecinać kłódek i nie pozwalać na to, by grupa ludzi okradała pozostałych mieszkańców.*

U sąsiadów podobnie

W innych gminach jest podobnie. W gminie Nieborów w 2002 roku wyprodukowano 433.000, a sprzedano 232.000 m³ wody. Szacuje się, że na płukanie rur i w wyniku awarii mogło ubyć 16.000 m³, natomiast wody przeciwpożarowe to około 10.000 m³ - gmina ta jest druga zaraz po gminie miejskiej, jeśli chodzi o ilość pożarów. Straty, jakie poniosła gmina Nieborów za rok ubiegły wynoszą więc 175.000 m³. Straty na tym poziomie, a raczej niedobór, niekoniecznie wynika z kradzieży. W gminie Nieborów występują stare wodociągi, nie ma też zamontowanych wodomierzy, jak na przykład w Kompinie i Patokach. W tych gospodarstwach opłata za wodę jest wliczana na podstawie liczby mieszkańców, inwentarza itp. Jednak takie wycenienie nie zawsze jest dokładne. Ponadto tą wodą podlewane są boiska szkolne w gminie, zatem trudno oszacować ile wody tak naprawdę pochłonęło niewiadome źródło. Zdaniem Mirosława Niedbałki z UG Nieborów, jeśli ściegłość za wodę jest na poziomie powyżej 60%, to nie jest źle.

Gmina Zduny w ubiegłym roku wyprodukowała 528.000 m³ wody, z czego sprzedano 320.000 m³. W tej gminie w roku ubiegłym



By utrudnić kradzieże wody, w gminie Bielawy dostęp do hydrantów zamknięto na kłódki.

aż 117.000 m³ zużyto jednak na płukanie rur, co wójt Jarosław Kwiatkowski tłumaczy dużą ilością stacji uzdatniania wody (jest ich 5 w gminie) oraz budową wodociągu w Łaznikach, który był często przepłukiwany. W gminie brakuje 91.000 m³ wody, w tej ilości są też wody przeciwpożarowe, których ilość w gminie nie jest szacowana. Łączny ubytek wody z wodami przeciwpożarowymi w gminie Zduny wynosi więc 17,3%.

Pożar nie uprzedza

Wójt, zapytany czy wzorem sąsiadów nie planuje również zamknąć hydrantów na kłódkę, odpowiedział jednoznacznie, że nie, gdyż strażacy wyrażają negatywną opinię co do zamykania hydrantów. Zaraz po rozmowie z wójtem zadzwoniliśmy do jednostki PSP w Łowiczu, żeby zapytać o jej stanowisko. Strażacy potwierdzili to, co powiedział nam wójt ze Zdun. *Zamykanie hydrantów to działanie poza pra-*

wem - uważa zastępca komendanta PSP Zbigniew Wójcik dodając, że hydranty zgodnie z prawem muszą być dostępne, na wypadek koniecznych działań pożarniczych. Straż oczywiście jest w stanie poradzić sobie z kłódką, bo po prostu ją przetrnie, ale prawo zabrania stosowania takich metod.

Klucze do kłódek na hydrantach zamontowanych w gminie Bielawy mają konserwatorzy. Niestety pożar nie uprzedza o której godzinie, kiedy i gdzie nastąpi, a czasem w stanach zagrożenia cenna jest każda sekunda.

Kocierzew i Chańsko śpią spokojnie

W gminach Chańsko i Kocierzew problem rozwiązano inaczej. W związku ze znacznymi niedoborami wody, jakie odnotowywano na początku lat 90., gminy te w 1996 roku ogłosiły przetarg, który wyłonił eksploatatora wodociągów, odpowiadającego za produkcję i sprzedaż wody. Prze-

targ wygrał Wojewódzki Zakład Konserwacji Urządzeń Wodociągowych i Melioracyjnych. Paweł Wielemborek - dyrektor zakładu mówi, że u nich też są rozbieżności między ilością wody wyprodukowanej a sprzedanej. Znaczna część to straty poniesione w wyniku awarii. Paweł Wielemborek wyjaśnia, że często awaria trwa pod ziemią kilka dni nim ujawni się na powierzchni, dlatego trudno oszacować, ile wody pochłonie. Drugi powód rozbieżności to niedokładność wodomierzy, które nie wykazują małych przecieków. Ponadto od dwóch lat obowiązują obojętne normy wody, które zmuszają do częstszych przepłukiwań wodociągów.

Ściegłość z wodociągów eksploatowanych przez WZKUWiM kształtuje się jednak często na niezłym, a nawet dobrym poziomie 80%, ale są i takie, gdzie ściegłość wynosi około 60%, w tych przeprowadza się kontrole. Analizy robione na bieżąco pozwalają kontrolować podejrzane miejsca.

W tych też miejscach montowane są lepsze plomby - produkowane przez Metron Toruń - zabezpieczające wodomierze w taki sposób, że trudno je zdemontować. Ponadto każda z nich ma swój numer. Jeśli nawet jakaś „złota rączka” ją zdemontuje i zakupi drugą, jej numer nie będzie się zgadzał. A warto wiedzieć, że za nielegalny pobór wody grozi kara do 5.000 zł.

Paweł Wielemborek potwierdza, że czasami zdarzały się sytuacje kradzieży wody z hydrantów, ale od co najmniej czterech lat takich przypadków nie odnotowano. Złodziei wody trudno jest ukarać, gdyż trudno jest im winę udowodnić. Nawet jeśli konserwator otrzymuje telefony, anonimowe lub nie, o niepokojącym zjawisku, później nikt nie chce tego zaświadczyć na piśmie. Zdaniem Pawła Wielemborka ludzie powinni się pilnować nawzajem. Jego zdaniem trzeba prowadzić akcję napiętnowania oraz uświadamiać, że jeśli ktoś wodę weźmie, to reszta będzie musiała za niego zapłacić.

W gminie Kocierzew i Chańsko łącznie w 2002 roku wyprodukowano 454.000 m³ wody, a sprzedano 320.000 m³, co daje ściegłość ogółem na poziomie 70,5% w obu gminach. Im mniejszy jednak wodociąg, tym lepiej, na przykład z niewielkiego wodociągu w Wyborowie zbieralność odnotowuje się na poziomie aż 94%.

Paweł Wielemborek twierdzi, że także i inni wójtowie są zainteresowani rozwiązaniem podobnym jak w Kocierzewie i Chańsku. W tym też roku ma powstać stowarzyszenie międzygminne, a Wojewódzki Zakład Konserwacji Urządzeń Wodociągowych i Melioracyjnych byłby eksploatatorem wodociągów dla tegoż stowarzyszenia.

Kradzieże wody nasilają się szczególnie w porze cieplej, kiedy to plantatorzy pobierają ją do podlewania upraw. Czy jednak kłódkę na hydrantach w gminie Bielawy wyeliminują kradzieże? Czas pokaże - o ile wcześniej straż nie każe ich usunąć - ale przecież mogą mieć miejsce sytuacje, w których kłódkę zostanie przecięta, a pobierający nielegalnie wodę założy tam własną kłódkę. Chyba najskuteczniejszym sposobem jednak będzie, gdy prócz kłódek, hydrantów chronić będzie czujne oko samych mieszkańców, jak również surowe karanie złapanych na gorącym uczynku złodziei.

Marta Kolas

**Szybka pożyczka gotówkowa
w ciągu 48 godzin**

PROVIDENT

POLSKA

tel. (046) 862-76-98, 0801-124-124

**SPRZEDAŻ PASZ I KONCENTRATÓW
OTRĄB PSZENNYCH I ŻYTNICH
ORAZ WYMIANA NA ZBOŻA I SKUP ŻYTA**

Mieszalnia Pasz, Jamno 16

Młyn Sobocka Wieś,

tel. (0-46) 838-90-12, 0603-061-839

ARCHITEKT
Michał Grzymała-Kazłowski

Tel. 0603-032-399, (022) 617-34-15

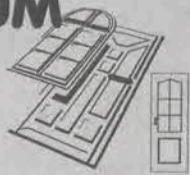
DOMY JEDNORODZINNE, ORIENTY UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ,
BIUROWE, HANDLOWE, PRODUKCYJNE i inne

**OKNA Z PCV
DREWNO
ALUMINIUM**

Rabaty

**Najwięksi producenci
Najniższe ceny**

o 34 - 560 zł k-1,1 netto
Łowicz
ROL-PLAST
ul. Mostowa 28
Tel./fax 837-32-06



**OLEJ
OPAŁOWY**

ekoterm

OFERUJE:

DA-MO Sp. j.

AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR

OLEJU OPAŁOWEGO

POLSKIEGO KONCERNU NAFTOWEGO ORLEN S.A.

99-400 ŁOWICZ, ul. Małszyce 2d/2e
tel. (046) 837-36-82, 0-604-531-584

Pan prokurator ma rację...

KRZYSZTOF
MIKLAS
SPOZA
KADRU



Politycy i niektórzy przedstawiciele tak zwanego wymiaru sprawiedliwości robią wszystko, a nawet jeszcze więcej, byśmy się nie nudzili i mieli o czym dyskutować. Jak tak dalej pójdzie, to w polityce nie będzie nawet dorocznej kanikuli, tak charakterystycznej dla rozwiniętych demokracji. Ale gdzie nam jeszcze do rozwiniętych demokracji! Ileż to w ostatnich latach, miesiącach i dniach mieliśmy przykładów na to, że ci, którzy mają usta pełne frazesów na temat demokracji mają tę demokrację i jej zasady dokładnie w..., powiedzmy w nosie. Najchętniej też poddali by sobie wszystkie bez wyjątku media, żeby zwyczajnie nikt im nie brzdąkał w ich nieustającej walce o demokrację. Bo aparat państwowy mają już w jakimś stopniu do swojej dyspozycji.

W miniony weekend, jadąc do Giżycka, na zakończenie Żeglarskiego Tygodnia Polonii, o mało kierownicy nie wypuściliśmy z rąk, słysząc w radiu o tym, jak to prokurator chce natychmiast wszcząć śledztwo w stosunku do członka Sejmowej Komisji Śledczej, Jana Rokity. Przystępstwem popełnionym przez pana Rokitę ma być to, że śmiało ujawnił w postępowaniu przed Komisją treść jednego z SMS-ów, wysłanego przez jednego faceta do drugiego faceta. SMS-a, którego treść mówi wiele nie tylko o nadawcy i odbiorcy, ale także o zwyczajach i języku obowiązujących w części elit władzy. Przystępstwo Rokity, o czym pan prokurator nie omieszkał natychmiast poinformować, jest zagrożone karą pozbawienia wolności do lat trzech, taką samą, jak przestępstwo, o które posądzony jest Rywin. Błyskotliwy i niezwykle inteligentny Rokita oświadczył więc natychmiast, że jest do pełnej dyspozycji władz prokuratorskich, sądowych i... więziennych.

Niemal jednocześnie ta sama prokuratura oświadczyła, że epitet: „dla mnie jest pan zezrem”, którym premier Leszek Miller obdarzył innego członka Sejmowej Komisji, Zbigniewa Ziobro, jest wyłącznie wypowiedzią wartościującą, w żadnym razie nie obraźliwą. Interpretacja o tyle ciekawa, że określenie dotychczas uznawane ogólnie za obelżywe wedle władz prokuratorskich uwłaczającym być właśnie przestało. Może jeszcze nie zaczęło być komplementem, ale wniosek jest jednak taki, że swobodnie można będzie teraz „wartościować” adwersarzy. Prokuratorów zapewne też.

Kolejny felieton w „Nowym Łowiczaninie”, za tydzień, ukaże się już zapewne w innej Polsce. Jestem przekonany, że po tym weekendzie pocujemy się w jeszcze większym stopniu Europejczykami. Swoją opinię na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej wyraziłem już w tym miejscu przed paroma tygodniami i nie zmieniam jej ani na jotę. Mierzi mi natomiast parę spraw w pro-unijnej propagandzie. Celują w tym zwłaszcza ci, którzy kiedyś ponad życie kochali Związek Radziecki, a teraz pierwszy raz się do Europy, strasząc przy tym naród, który ma parę prostych pytań, Łukaszenką i Białorusią. Szanowni towarzysze! Przecież Białoruś w paru sprawach nie tylko wam się marzy, ale próbuje niektóre wzorce z Mińska żywcem przenosić do Warszawy. Akcja z SLD-owską bojówką w roli głównej, której ofiarą padł fotoreporter czy wspomniane ruchy niektórych, ale za to bardzo ważnych, przedstawicieli wymiaru sprawiedliwości, mogą spowodować, że na prywatnych przyjęciach biesiadnym szlagierem „na czasie” będzie, jak kiedyś, piosenka z refrenem: „Pan prokurator ma rację, mamy w Polsce demokrację...”

Sortowanie odpadów staje się faktem

Coraz większe jest zainteresowanie odbiorem sortowanych odpadów prowadzonym przez kutnowską firmą „Eko-Serwis” we wszystkich gminach powiatu łowickiego. Mieszkańcy gmin, którzy są klientami firmy i płacą za odbiór odpadów komunalnych zabieranych z pojemników, otrzymują żółte worki na odpady sortowane. Worki są bezpłatne, klienci nie ponoszą żadnych dodatkowych opłat za wywóz odpadów. Do żółtych worków można wrzucać: osobno butelki po napojach i chemii gospodarczej (bez nakrętek), osobno puszki aluminiowe i metalowe oraz osobno opakowania kartonowe tzw. tetrapaki po sokach, napojach, mleku. Kolejne sortowanie na poszczególne rodzaje odpadów odbywa się już na terenie firmy „Eko-Serwis”. Odpady sortowane odbierane są co 4 tygodnie według kalendarza, który otrzymał każdy klient.

Adam Myszkowski, szef łowickiego oddziału firmy uważa, że rosnące zainteresowanie klientów jest związane z aurą. Gdy jest cieplej, rośnie spożycie napojów, a właśnie kartony, puszki i butelki po napojach to odpady najczęściej trafiające do żółtych worków.

W większości gmin selektywna zbiórka śmieci rozpoczęła się w kwietniu,



Pojemniki na szkło - oddzielnie białe i kolorowe ustawiono w 3 gminach: Łowicz, Zduny i Nieborów.

znacznie wcześniej zorganizowano ją w gminie Łowicz i nadal w ocenie kutnowskiej firmy jest to gmina wyróżniająca się w naszym powiecie. Średnio ze 100 posesji w gminie Łowicz zbieranych jest 100 żółtych worków, ale średnią tę tworzą posesje wystawiające po 2-3 żółte worki i posesje, które nie oddają ani jednego worka.

Wraz z odbiorem opakowań po napojach i środkach gospodarstwa domowego, „Eko-Serwis” wprowadza duże pojemniki na szkło, które ustawiane są w centralnych miejscach. Pojemniki takie

w pierwszej kolejności pojawiły się w 10 miejscowościach gminy Łowicz, obecnie kolejne komplety - na szkło białe i kolorowe ustawiane są w gminach Zduny i Nieborów. Pojemniki te będą prawdopodobnie przestawiane co pewien czas do innych miejscowości, aby umożliwić ich mieszkańcom wygodne i bezpłatne pozbycie się odpadowego szkła.

Rozpoczęcie selektywnej zbiórki odpadów było możliwe dzięki środkom, jakie na ten cel przeznaczyły samorządy - gminy i starostwo. Samorząd powiatowy przeznaczył na ten cel 18 tys. zł z powiatowego funduszu ochrony środowiska.

- Jest to cały czas pomysł do realizacji na kolejne lata. Składają nas do tego przepisy unijne i przepisy polskie. Selektywna zbiórka śmieci z czasem będzie egzekwowana. To trzeba będzie robić, od tego już nie ma odwrotu - mówi Adam Myszkowski dodając, że wszyscy musimy sobie wyrobić nawyk segregacji odpadów.

Faktycznie, kilka osób, które pytaliśmy o korzystanie z żółtych worków, na razie traktuje je jako „oszczędzanie” miejsca w pojemniku. Znacznie szybciej z segregacją oswiają się ludzie młodzi i dzieci, które w szkołach uczą się o recyklingu. (mwk)

Jak sobie radzić ze stresem?

Strażacy z łowickiej PSP uczestniczą w programie pomocy psychologicznej

W ubiegłą środę 28 maja w jednostce Państwowej Straży Pożarnej zakończył się pierwszy etap programu pomocy psychologicznej dla strażaków. Program został opracowany w ubiegłym roku. W jego ramach Anna Kacperczyk, psycholog zatrudniony w wojewódzkiej komendzie PSP w Łodzi, od listopada prowadzi w jednostkach w całym województwie cykle spotkań przeznaczonych dla strażaków poświęconych zagadnieniom stresu. Podczas spotkań z psychologiem strażacy otrzy-

mywali rady jak sobie radzić ze stresem, dowiadywali się, co to jest stres pozytywny lub negatywny oraz jak pomóc innym w sytuacji stresu. Anna Kacperczyk mówi, że jednym ze sposobów może być uprawianie sportu lub rozmowa o zdarzeniu z innym strażakiem. *Uważam, że takie spotkania są potrzebne. Można w ten sposób wyjaśnić pewne zachowania, podpowiedzieć metody radzenia sobie ze stresem. Pokazać, że chodzenie do psychologa to przejaw dbania o siebie, a nie coś nienormalnego* - powiedziała Anna Kacperczyk.

Następny cykl spotkań przewidziany w ramach tego programu odbędzie się jesienią - będą to zajęcia warsztatowe, czyli praktyczne umiejętności radzenia sobie ze stresem. Strażacy będą wykonywać ćwiczenia relaksacyjne i rozluźniające.

Prócz wiedzy zdobytej podczas programu strażacy mają możliwość w razie potrzeby zadzwonić po psychologa i odbyć z nim rozmowę. Anna Kacperczyk podkreśla, że nie wolno stresu bagatelizować, gdyż jest on przyczyną wielu chorób somatycznych, nerwic, wrzodów żołądka itp. (mko)



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO
w Łowiczu, ul. Zgoda 13, tel./fax (0-46) 830-03-95

OGŁASZA NABÓR I ZAPRASZA KANDYDATÓW DO SZKÓŁ O UPRAWNIENIACH PUBLICZNYCH

- ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (dzienna, na podbudowie gimnazjum - wielozawodowa)
- ZAOCZNEGO TECHNIKUM MECHANICZNEGO (dla dorosłych) specjalizacja: obsługa i naprawa pojazdów samochodowych na podbudowie ZSZ - zawody branży mechanicznej
- ZAOCZNEGO TECHNIKUM ELEKTRYCZNEGO (dla dorosłych) na podbudowie ZSZ - zawody branży elektrycznej
- ZAOCZNEGO TECHNIKUM ODZIEŻOWEGO (dla dorosłych) na podbudowie ZSZ - kierunki odzieżowe
- ZAOCZNEGO TECHNIKUM SPOŻYWCZEGO (dla dorosłych) na podbudowie ZSZ - zawody branży spożywczej
- ZAOCZNEGO TECHNIKUM HANDLOWEGO na podbudowie ZSZ
- ZAOCZNEGO LICEUM OGÓLNOKSZTAŁCĄCEGO 4-letniego (na podbudowie szkoły podstawowej) 3-letniego (na podbudowie szkoły zasadniczej i gimnazjum)
- ZAOCZNEGO STUDIUM POLICEALNEGO (2-letnie, na podbudowie szkoły średniej) w zawodach: - technik handlowiec - technik administracji przedsiębiorstw - technik mechanik samochodowy

ATUTY SZKÓŁ:

- ✓ nowoczesnie wyposażona pracownia komputerowa
- ✓ nowoczesnie wyposażone pracownie przedmiotowe
- ✓ wysokie kwalifikacje kadry pedagogicznej
- ✓ niskie czesne płatne w ratach miesięcznych
- ✓ możliwość podjęcia dobrej płatnej pracy dla absolwentów
- ✓ przyjęcia bez egzaminów wstępnych

WYMAGANE DOKUMENTY:

- ✓ świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły
- ✓ 3 fotografie
- ✓ ankieta personalna
- ✓ kserokopia dowodu osobistego

Zgłoszenia i zapisy przyjmuje sekretariat szkoły: Łowicz, ul. Zgoda 13, tel./fax (0-46) 830-03-95

AUTO KOMIS POLMOBLICH OFERUJE

MARKA, TYP	ROK	KOLOR	PRZEBIEG	CENA	DODATKI
STILO ACTIVE 1,9 JTD 115 5D	2002	stalowy met.	40 000	51 200	1 właściciel, ABS, EBD, BAS, MSR, ASR, Air Bag *6, centralny zamek, immobilizer, klimatyzacja, lusterka sterowane elektrycznie, lusterka podgrzewane, radioodtwarzacz, siedzenie tylne dzielone, szyby atermiczne, sterowane elektrycznie, wspomaganie kierownicy.
SEICENTO 900	1999	czerwony	92 000	15 300	
CINQUECENTO 700	1995	czerwony	75 000	7 000	
CINQUECENTO 700	1994	biały	83 100	6 000	

- ✓ Przyjmujemy samochody osobowe i dostawcze.
- ✓ Badania techniczne, ocena stanu samochodu.
- ✓ Raty ✓ Leasing na miejscu.

POLMOBLICH, Łowicz, ul. Blich 34, tel. (0...46) 837-37-10

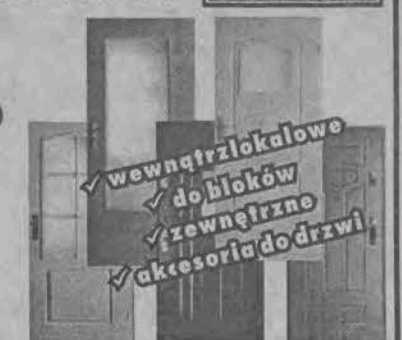
KTO MA VEGA NIE NARZEKA PORTA DRZWI

- OKNA I DRZWI PCV FIRM: VEKA, THYSSEN, RYVEN NA OKUCIACH WINKHAUSE I ROTO

- OKNA I DRZWI DREWNIANE ECO SYSTEM FERNO OKNA I DRZWI

- OKNA DACHOWE Koto

SUPER NISKIE CENY OKIEN, DRZWI I MONTAŻU



PHU „Shatzi”, Łowicz, ul. Zgoda 28 tel./fax (0-46) 837-37-87

PRZED DECYZJĄ

O Unii Europejskiej: przeciw i za. Ciąg dalszy polemiki.

Szanowny Panie Redaktorze!

Dziękuję za ciepłe słowa skierowane pod moim adresem w artykule „Warto patrzeć dalej”. Sądzę, że nie w pełni na nie zasłużyłem.

Mój artykuł „Festyny, widowiska, tańce i Randka w ciemno” (NE 21) był krytyką prounijnej propagandy. Dostrzeżone to zostało przez Pana Redaktora - o czym świadczy dodany podtytuł.

Nie zamierzałem podejmować polemiki, ponieważ treści autentycznej traktatu unijnego nie znam. Stąd w artykule przykłady pytań w celu uzyskania przez uczestników spotkań i mnie - czytelnika obiektywnych wyjaśnień, aby jak podałem „powziąć w referendum właściwą decyzję”. Ponieważ Pan Redaktor podjął ze mną nie w sprawie propagandy, ale merytoryczną polemikę, chciałbym do niej ustosunkować się.

1. Nie oceniałem negatywnie każdą prywatyzację, ale „prywatyzację” w cudzysłowie poprzez uprzednie niszczenie zakładów, sprzedaż ich za bezcen, eksploatację bez inwestowania przy zwolnieniach podatko-

wych, celowe zamykanie zakładu, aby nie był konkurencyjny z innym zakładem często zagranicznym - co rodzi bezrobocie. Czasem taka „prywatyzacja” jest środkiem do nabycia ziemi pod zakładem.

2. Nie wypowiedziałem się za całkowitym zamknięciem granic. Uważam, że stosunki handlowe winny być regulowane między państwami, aby były korzystne dla kraju. Otwarcie granic i sprowadzanie towarów, których mamy dosyć w kraju np. zboża, mięsa, towarów technicznych itd. jest nie do przyjęcia. Minister Plewa mówił na spotkaniu o zagrożeniach uwolnionego handlu. O zasługach Bałcerowicza w redukcji Gierkowskiego długu nie pamiętałem, ale pamiętam o tym, że jako premier „schładzał gospodarkę” tj. ograniczał produkcję - co rodziło bezrobocie.

3. Uważam, że pozycja polskich rolników w porównaniu z zachodnimi nie jest wyrównana. Środki produkcji (wg ministra Plewy) są w znacznej części importowane, stąd ceny zbliżone do unijnych. Rolnik, aby

je kupić (np. nawozy) nadrabia własnymi siłami, pracą, której wartości nie liczy. Wejście do Unii przy 25-procentowych dopłatach różnie tych nie poprawi.

4. Nie kwestionowałem kwoty 28 mld zł, która ma trafić na polską wieś, lecz ja, a sądzę, że uczestnicy spotkania, chcieliby znać wysokość płatności Polski do unijnej kasy. Byłby to bilans.

5. W trudnych negocjacjach Unii z Polską zasady solidarności nie było, a pomoc strukturalna wydaje się trudna do osiągnięcia w gąszczu unijnych przepisów.

6. Przy okazji pytania w moim artykule o ilość gospodarstw, które mają być zlikwidowane Pan Redaktor wyjaśnił, że „Unia nie ma tu nic do rzeczy” (śmiejmy się, ale zaraz czytam, że z 2 milionów gospodarstw na rynek produkuje 600 tys. I tu zrodziło się pytanie czy te 1.400 tys. mniejszych gospodarstw nawet bez pomocy unijnej należy oceniać negatywnie? One produkują na swój użytek, one utrzymują całe rodziny, których członkowie nie stoją w kolejkach po zasiłek. Prymas Wyszyński twierdził, że ci drobni rolnicy w czasie okupacji wspierali głodującą Warszawę.

7. Przyszły kształt Unii. Nadal podtrzymuję twierdzenie, że Unia staje się superpaństwem. Nie wiem jednak o jakim ustroju, o jakim obliczu. Stany Zjednoczone i Związek Radziecki to przecież superpaństwa, oba „demokratyczne”. Gdzie należałoby umieścić Unię? Możemy zawierać „małżeństwo z rozsądku”, ale wtedy gdy partner dorosnie i ukształtuje się. Szkieleto nigdy nie jesteśmy w stanie zmienić. Na podstawie prounijnej propagandy wydaje mi się, że jest to „Randka w ciemno”, że euroentuzjaści patrzą przez różowe okulary, a może są w Unii tak zakochani, że chętnie wszystko gotowi są jej oddać - nawet polską zie-

mię. I kiedy słyszę slogan „Jak nie Unia to co - Białoruś?”, przypomina mi się inny sprzed 50 lat: „Jak nie Związek Radziecki to co - zgniły Zachód?”

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę, że prounijni zwolennicy zafascynowani w dniu 19 maja br. na Watykanie nie dosłyszeli, że Ojciec Święty wyraził uznanie dla eurosceptyków zatroskanych o los Ojczyzny oraz że powiedział: Europa ma być Europą wartości, Ducha, a przystąpienie do Unii winno się odbyć na **równych prawach**.

A jeżeli te prawa nie są równe to co mamy czynić?

Franciszek Buczek

Wartości tej pracy nikt nie policzy

Szanowny panie Franciszku

Nie oceniałem w żaden sposób negatywnie małych gospodarstw, raczej wskazywałem na to, że one i tak, w Unii czy poza nią, w praktyce na rynek nie produkują - a takiego sposobu gospodarowania Unia im nie zabroni, przeciwnie: daje im pomoc, której polski rząd sam z siebie nie byłby w stanie zapewnić. Po drugie nie ma tu miejsca, by dyskutować o tym czy schładzanie gospodarki pod koniec lat 90. było błędem czy było potrzebne - bo jednak wielu ekonomistów tak uważa.

Po trzecie, podtrzymuję swoje stanowisko: z relacji o pracach Konwentu Europejskiego wynika jasno, że jeśli coś Unii Europejskiej grozi, to wszystko, prędzej z paraliżem decyzyjnym włącznie, ale nie superpaństwo. Po czwarte, wchodzimy przecież do Unii na równych prawach - na tyle, na ile możliwym jest mechanizm, zapewniający równe prawa małym i dużym, donatorom i beneficjentom, rozwiniętym i dopiero

rozwijającym się. Unia Europejska nie jest ideałem, ale jest inicjatywą piętnastu obecnie, a wkrótce być może 25 państw, chcących współpracować dla wspólnego dobra, w imię wspólnych wartości. Naszym staraniem jest, by naszych wartości było w Unii jak najwięcej. Nie szukajmy twórców idealnych, bo ich nie ma, skorzystajmy z szansy, jaką daje ta rodząca się i mogąca być przez nas współkształtowaną wspólnota. Wejście Polski do takiej przecież, bynajmniej nie idealnej Unii, popierał od lat Ojciec Święty, a 19 maja, podczas spotkania z rodakami na Watykanie, powiedział to tak wyraźnie, że już bardziej nie można.

Ale nie to jest w Pańskiej polemice najistotniejsze. Najważniejszym wydaje mi się zdanie, że „rolnik (...) nadrabia własnymi siłami, pracą, której wartości nie liczy.” Tak - i nie tylko rolnik. Wszyscy musimy pracować, której wartości nikt nie liczy, nadrabiać zapóźnienia, w jakie wpędziło nas pół wieku księżycowej gospodarki. Musimy wysiłkiem rąk i głów wypracować dla Polski jedno z czołowych miejsc w Europie. Musimy pracować więcej, ciężiej, ale i mądrzej, i w sposób bardziej zorganizowany niż Niemcy, Francuzi czy Czesi. Jestem przekonany, że potrafimy. Irlandczycy też byli biedni, gdy do Unii wchodzili, a teraz są bogaci i dynamiczni.

To fakt, że rozwoju Polski nie ułatwia obecny rząd, tłamszący wolną inicjatywę i uciskający podatnikami, nie ułatwiają skorpumpowani urzędnicy i wszczynający sejmowe awantury milionerzy w dwukolorowych krawatach. Ale tym bardziej warto sobie uświadomić, że to ci pierwsi, drudzy i trzeci, obok zawsze marzącej o władzy nad nami Moskwy, są prawdziwym zagrożeniem dla Polski - nie Unia Europejska.

Wojciech Waligórski

NEW GENERATION R20



- wspomaganie układu kierowniczego
- poduszka powietrzna kierowcy
- elektryczne szyby przednie
- wycieraczka tylnej szyby
- podgrzewana szyba tylna
- zegar elektroniczny
- roleta bagażnika
- kolpaki ozdobne
- pięć zagłówek
- immobilizer

34.000 zł

MGT Łowicz
Autoryzowany dealer
ul. Bollmowska 75
tel./fax 1461 8303425/26

Naprawiamy wszystkie marki i modele samochodów - przeglądy okresowe i wymiana oleju - GRATIS!

KIA KIA MOTORS

3 lata GWARANCJI 24h ASSISTANCE

OGŁOSZENIE WÓJTA GMINY ZDUNY O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZENIA MIEJSCOWEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO

Stosownie do art. 18 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 1994 roku o zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 1999 r. Nr 15, poz. 139 z późn. zm.) i zgodnie z Uchwałą Rady Gminy w Zdunach Nr VII/34/03 z dnia 30 kwietnia 2003 r.

ZAWIADAMIAM O PRZYSTĄPIENIU DO SPORZĄDZANIA ZMIANY MIEJSCOWEGO OGÓLNEGO PLANU ZAGOSPODAROWANIA PRZESTRZENNEGO gminy Zduny w obszarze położonym we wsi Maurzyce

- ✓ Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do w/w wym. zmiany planu.
- ✓ Wnioski na piśmie należy składać w siedzibie Urzędu Gminy w Zdunach (pokój nr 10) w terminie do dnia 30 czerwca 2003 r.
- ✓ Wniosek powinien zawierać nazwisko i imię (nazwę) i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

R-680

Ośrodek Szkolenia Kierowców

RADAR

Anna Kierus

Łowicz, 3 Maja 2/6, tel. 837-83-40
0-604-423-453; 0-606-953-428

PROWADZI ZAPISY NA KURS PRAWA JAZDY

W KAT. A, B, C, C+E, B+E

• Rozpoczęcie kursu
9.06.2003 r. o godz. 16.00

Zapraszamy

R-681

**NAJTAŃSZE
OKNA**

VEKA

ROLETY, ŻALUZJE, MOSKITIERY,
PARAPETY, VERTICALE

034 - 540 zł*, 036 - 650 zł*

* okna PCV KBE - ceny brutto

Termo FASADA Łowicz, ul. Wojska Polskiego 1
tel./fax (0-46) 830-22-39, 0-607-343-336

R-682

"W DOMU I W OGRODZIE" s.j.

HURTOWNIA OGRODNICZA
Łowicz, ul. Powstańców 2
tel. (046) 837-56-55, 830-20-52

**SYSTEMY
ZRASZANIA
I NAWADNIANIA**

▪ linie kroplujące ▪ węże nawadniające

✓ projektowanie ✓ zakładanie ✓ konserwacja

R-531

PHU DOMITECH
Łowicz, ul. Gen. Kłickiego 66
tel. (0-46) 837-61-09

KOTŁY c.o.
na olej, gaz, groszek, miód, węgiel

Sprzedaż detaliczna w cenach hurtowych
TANIO - OKAZJA!

Montaż instalacji c.o. w nowo powstałych domach - koszt 70 zł / 1punkt

Sprzedaż: Hurtownia Mysłaków
(przy trasie Łowicz-Skierniewice)

R-682

MAZOWIECKI BANK REGIONALNY S.A.
ODDZIAŁ W ŁOWICZU

naprzeciw Twoim oczekiwaniom:

Oferujemy szeroki zakres usług i produktów bankowych na korzystnych dla Ciebie warunkach i na wysokim poziomie:

- pełna obsługa kasowa w złotych i w walutach obcych
- korzystne oprocentowanie lokat terminowych złotych i walutowych
- bezpłatne prowadzenie ROR dla osób fizycznych
- międzynarodowe karty płatnicze MAESTRO i VISA ELECTRON
- obsługa rozliczeń dewizowych w ramach sieci WESTERN UNION MONEY TRANSFER

Twoje pieniądze pracują dla Ciebie

- kredyty gotówkowe, mieszkaniowe i na zakup pojazdów
- kredyty inwestycyjne i obrotowe dla przedsiębiorców i rolników
- pomoc finansowa w ramach programu SAPARD

Nasze pieniądze powiększają Twój majątek

PRZYJDŹ, ZADZWOŃ - NAPRAWDĘ WARTO

Szczegółowe informacje: Łowicz, ul. Stanisławskiego 25, tel. (0-46) 830-09-45, 830-09-47

R-676



Smaczne ciasta, które zostały zgłoszone do konkursu kulinarnego, można było na zakończenie imprezy także skosztować.

RADNI I PARAFIANIE - DZIECIOM

Ponad pół tysiąca dzieci i rodziców wzięło udział w zorganizowanym w ubiegłą niedzielę, 1 czerwca przy parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy na os. Korabka Dniu Jasia i Małgosi. Impreza rozpoczęła się od wręczenia ks. proboszczowi Wiesławowi Frelkowi kwiatów od mieszkańców osiedla Korabka z okazji nadania mu medalu Serce - Dziecku (o czym piszemy na str. 6), które odbyło się tego samego dnia w Łodzi. Dzieci nie mogły narzekać na brak atrakcji, odbył się mecz w piłkę nożną, w którym zagrała młodzież z parafii.

Dużym zainteresowaniem cieszył się konkurs kulinarny, do którego zgłosiło się 17 osób ze swoimi słodkimi wypiekami. Jury złożone z Oli Warackiej, Michaliny Kozy i Sylwii Dudzińskiej zdecydowało, że najlepsze ciasta upiekli: Anna Kowalska - torcik, Jadwiga Zabost - semik i Roman Kaźmierczak - ciasto pod nazwą „poezja smaku”. Nagrodami w konkursie były dwuosobowe zaproszenia na posiłek do restauracji, barów i pizzerii w Łowiczu. Po jego przeprowadzeniu ciasta trafiły na tace i każdy mógł je skosztować.

Odbył się także konkurs plastyczny, w którym zwyciężyły Ania Dziedzela i Klaudia Szurek. To tylko niektóre z konkursów, było ich bardzo dużo. Dużym powodzeniem wśród dzieci cieszyła się możliwość powiedzenia ze sceny do swoich mam specjalnie zadedykowanego wierszyka, a także loteria fantowa. We wszystkich konkursach nagrodami były sute paczki.

348. raz idą do Częstochowy

W poniedziałek 2 czerwca mszą św. w kościele sióstr bernardynek w Łowiczu rozpoczęła się 348. Łowicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. Jak co roku około 300 pielgrzymów w towarzystwie licznych osób towarzyszących, ruszyło na pielgrzymi szlak pod hasłem „Umiluj Chrystusa w tajemnicach światła”.

Dzisiaj - w czwartek, 5 czerwca łowicka pielgrzymka zmierza do miejscowości Gidle, w której - jak co roku - zaplanowany jest nocleg. - *Gidle. Nasze ukocone Gidle. Przejazd: czas idzie się drogą przez las - powie-*

Nad przebiegiem imprezy czuwali członkowie Stowarzyszenia Forum Młodych Łowiczanie, a także radni miejscy - i co ważne - z różnych, nie zawsze się ze sobą zgadzających w czasie obrad Rady Miejskiej, ugrupowań: Grzegorz Michalak, Tomasz Fidyrych i Marzena Rokicka. Oni też wspólnie z parafią i radą osiedla nr 1 byli organizatorami Dnia Dziecka, który o godz. 16 zakończył się grillowaniem i ogniskiem. (tb)

działa nam w poniedziałek podczas krótkiego postaju w łowickim lasku miejskim jedna z pań, gdy pytaliśmy gdzie będzie pielgrzymka w dniu ukazania się Nowego Łowiczana. Przed nimi jeszcze tylko dwa dni wędrowki - jutrzejszy odcinek zakończony noclegiem w Krasicach i ostatni w sobotę, zakończony wejściem na Jasną Górę. Pielgrzymka wzorem lat ubiegłych zostaje w Częstochowie na niedzielę, aby uczestniczyć w obchodach Zesłania Ducha Świętego. (mwk)



Poszukuję śladów

Poszukuję śladów mojego wuja, Mieczysława Pomezanańskiego, lekarza weterynarii

z Łowicza. Zmarł on w latach 1975-1980, ale przed rokiem 1975 na pewno pracował i mieszkał w Łowiczu. Był żonaty (żona Halina), ale bezdzietny. Jego żona także, niestety, nie żyje.

Będę Państwu niezmiernie wdzięczny za pomoc w odnalezieniu ostatniego adresu zamieszkania mojego wujka, gdyż dzięki temu będę mógł rozpocząć poszukiwania aktu zgonu w jego parafii.

Już od dłuższego czasu mieszkam poza Polską, dlatego trudno mi jest załatwić tę sprawę osobiście.

Z góry dziękuję za pomoc.

Z pozdrowieniami

Krzysztof Antoni Pomezanański
Toronto, Ontario, Kanada

Dzień Dziecka w Krokodylku

70 rodzin związanych z Łowickim Stowarzyszeniem Rodziców i Osób Działających na rzecz Dzieci ze Schorzeniami Układu Nerwowego wzięło udział w zorganizowanym przez nie w sobotę 31 maja o godz. 14.00 Dniu Dziecka, które, inaczej niż co roku, odbyło się skromnie we wnętrzu baru Krokodylka na os. Szarych Szeregów. W barze tym od ponad roku dzieci spotykają się w soboty i uczestniczą w integracyjnym konkursie darts, czyli rzutu lotkami do tarczy umieszczonej na automacie. W sobotę, w czasie ich święta, konkurs został podsumowany. Oto trojka laureatów: Andrzej Gębura - pierwsze miejsce, Piotr Burchard - drugie, Małgorzata Kujawska - trzecie. Otrzymali oni puchary, dyplomy, wszystkie przybyłe dzieci dostały natomiast upo-



Uczestnicy integracyjnego konkursu darts po otrzymaniu nagród i dyplomów.

minki: zabawki i słodycze. Potem dzieci wzięły udział w zabawach i grach ruchowych, a na koniec wspólnie z rodzicami zasiadły przy stołach, by zjeść kiełbaski z grilla. (tb)

Oni złowili najwięcej

Po raz piąty nad zbiornikami wodnymi znajdującymi się w pobliżu Lasu Miejskiego w Łowiczu, zorganizowano w sobotę 31 maja zawody wędkarskie dla najmłodszych. Wśród dziewcząt zwyciężyła Ewelina Sękowiak, która uzyskała 400 punktów za 11 złowionych ryb, druga była Martyna Guzek - 130 pkt. za 2 ryby, trzecia Kasia Żelazkiewicz - 40 pkt. za 2 ryby. Wśród chłopców zwyciężył Błażej Kosior - z wynikiem 965 pkt. i złowionymi 13 rybami, drugi był Mateusz Bujala 920 pkt. - 16 ryb, trzeci Michał Stolarczyk 505 pkt. - 17 ryb. W sumie w konkursie udział wzięło 77 uczestników, wszyscy dostali upominki, przede wszystkim sprzęt wędkarski. Dzień Dziecka nad zalewem został tradycyjnie zorganizowany współ-



Nie grill okazał się atrakcją na Dniu Dziecka nad zalewem, ale woda mineralna. Temperatura w sobotnie popołudnie sięgała 30 stopni Celsjusza.

nie przez Polski Związek Wędkarski koło w Łowiczu oraz radnych miejskich i powiatowych SLD. (tb)

NAJTANIEJ W BAKOWIE

- ✓ CEGŁA KLINKIEROWA WIELU PRODUCENTÓW - duży wybór wzorów
- ✓ MATERIAŁY BUDOWLANE - szeroki asortyment
- ✓ WYROBY HUTNICZE

Dowóz i rozładunek „HDS”
BAKÓW GÓRNY 33
tel./fax (0-46) 838-79-12
tel. kom. 0-604-284-079

R-516

STYROBLOK do ociepleń budynków BŁOCZKI SYTROPIANIU

- 30x60 i gr. 6,8,10 cm pokryte tynkiem
- ✓ PRODUKCJA ✓ USŁUGI ✓ SPRZEDAŻ ZA GOTÓWKĘ I NA RATY

PPHU J&J s.c. 09-550 Szczawin Kościelny
ul. Spółdzielcza 8, tel. (24) 235-13-70 lub 0-606-470-086

R-685

HURTOWNIA

SALETRA
SALETRZAK
MOCZNIK

- nawozy inne
- węgiel
- miął
- koks
- cement, wapno

Klimkiewicz, Kaźmierski
Łowicz, ul. Łęczycka 114
Tel. (0-46) 837-11-72

R-430

- BRAMY, garażowe, przemysłowe,
- NAPĘDY ELEKTRYCZNE

„WIŚNIEWSKI” „NICE” „FAAC”

- DRZWI, OKNA - drewniane, AL, PCV
- ALARMY
- DOMOFONY, WIDEODOMOFONY
- INSTALACJE ELEKTRYCZNE

FIRMA „JANTAR”
Zawady 13, 99-400 Łowicz
tel. 0609-688-506, tel. 0691-715-506

R-689

KREDYTY NGOTÓWKOWE

„CHROBRY”
Łowicz, ul. Mostowa 28 (w budynku byłej Łowiczanki)
z dogodnym parkingiem przed biurowcem
tel. (046) 830-08-36 w godz. od 9.30 do 16.30
tel. kom. 0-608-088-513

- Wymagany stały dochód minimum 600 zł netto.
- Kredyty otrzymują: osoby pracujące, rolnicy oraz emeryci i renciści.
- Wysokość kredytu:
 - do 3.000 zł bez poręczycieli dla osób samotnych
 - do 9.000 zł bez poręczycieli dla małżeństw
 - do 11.000 zł z 1 poręczycielem
 - do 20.000 zł z 2 poręczycielami
- Raty miesięczne do 4 lat.
- Zagwarantowana w umowie możliwość wcześniejszej spłaty kredytu bez odsetek.
- Żadnych opłat przy zawieraniu umowy kredytowej.

Czynne od poniedziałku do piątku od 9.30 do 16.30

ZAPRASZAMY

OKNA I DRZWI PROFIL BRÜGMANN

- PCV • DREWNO • ALUMINIUM
- ŻALUZJE - ROLETY - VERTICALE
- PARAPETY WŁOSKIE

BRAMY GARAŻOWE
Najwyższa jakość w najlepszej cenie

Łowicz, ul. Stanisławskiego 22, tel./fax (046) 837-91-81

ZAPRASZAMY

NAJTAŃSZE NAWOZY

oferuje firma PHU ANROB

- saletra importowana i krajowa
- śruta sojowa
- śruta rzepakowa
- a także szeroki asortyment innych nawozów

Ponadto:
deski, krokiew, otręby, stal, cement

Dąbkowice Górne 44, (046) 838-90-46
SKR Plaskocin, (046) 838-46-76
SKR Kocierzew Pln., (046) 838-48-28

R-584

HURTOWNIA ROWERÓW

naprawy gwarancyjne
i pogwarancyjne



Bratoszewice, ul. Łódzka 21a
tel. (042) 719-64-04

Możliwość dostawy gratis!

GIANT ROWER

ZOSTANĄ W PAMIĘCI NIE TYLKO NAJBLIŻSZYCH

ANNA GAŁEK (1943-2003)



Śmierć czasem każe długo na siebie czekać, a oczekiwana staje się bardziej akceptowana. Czasem jednak przychodzi cicho i niespodziewanie. Z taką śmiercią trudniej się pogodzić i przyzwyczaić do faktu, że kochanej osoby już nie ma. Tak odeszła Anna Gałek choć w pamięci dzieci żyje nadal.

Anna Gałek urodziła się 16 listopada 1943 roku w Sobocie, w rodzinie robotniczej. Ojciec jej, Bolesław Samczak, był pracownikiem Państwowego Gospodarstwa Rolnego. W związku z pracą rodziców, a później swoją, często zmieniała miejsca zamieszkania. Gdy skończyła 3 lata, jej rodzice rozpoczęli pracę w PGR w Glinniku i tam też się przeprowadzili. Mając 7 lat zaczęła uczęszczać do szkoły podstawowej w Popowie koło Głowna. W roku 1956 rodzice przenieśli się do PGR Długie. Wówczas pani Anna zaczęła uczęszczać do szkoły podstawowej w Woli Stępowskiej, którą ukończyła w 1957 roku.

Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęła naukę w Technikum Ochrony Roślin w Dąbrowie Zduńskiej, które ukończyła w 1964 roku. Po zdaniu matury rozpoczęła staż w Stacji Hodowli Roślin w Borowie, gdzie pracowała przez pół roku. Z powodu złego stanu zdrowia nie ukończyła go. Po półrocznej przerwie ponownie odbywała staż, lecz tym razem w PGR Długie, który ukończyła 30 czerwca 1965 roku.

Po odbytych stażach Anna Gałek rozpoczęła pracę w Powiatowym Związku Kółek Rolniczych w Łowiczu, gdzie pracowała do 1968 roku.

Anna Gałek prócz częstych zmian miejsca zamieszkania, zmieniała również miejsce pracy. W 1968 roku zaczęła pracować w PGR w Kompinie, po dwóch latach przeniosła się do pracy w Państwowym Gospodarstwie Roślinno - Nasiennym w Boczku. W latach 1973 - 1975 pracowała w Urzędzie Gminy w Kocierzewie, następnie przez rok w Urzędzie Miejskim w Łowiczu. W 1976 roku przyjechała się do pracy w Urzędzie Gminy w Nieborowie, gdzie pozostała do 1981 roku. Przez kolejnych dziesięć lat, bo do 1991 roku pracowała w Wojewódzkim Ośrodku Doradztwa Rolniczego w Bielicach. Po 1991 roku pracowała dorywczo i z przerwami, a to w gospodarstwie rolnym u znajomych, a to w opiece społecznej,

aż do 16 listopada 1998 roku, kiedy przeszła na emeryturę.

Anna Gałek szybko założyła rodzinę. W 1963 roku wyszła za mąż za Jana Gałkę, a w 1964 roku przyszedł na świat ich pierwszy syn, Robert. Od tego też roku państwo Gałek zamieszkało w Kiernozi. Mieszkali tam tylko sześć lat, gdyż w 1970 roku przeprowadzili się do Łowicza na ulicę Zieloną. W 1988 roku kupili działkę w Mysłakowie i pobudowali na niej dom. Pani Anna w Mysłakowie mieszkała do śmierci.

Robert Gałek był jednym z trójki jej dzieci, pięć lat po jego urodzeniu przyszedł na świat córka Honorata, a w 1975 roku najmłodszy syn Paweł. Anna Gałek doczekała się jedynej wnuczki Magdaleny, która dziś ma już jedenaście lat. Dzieci pani Anny pokończyły łowickie szkoły: Robert - Liceum Ogólnokształcące im. Józefa Chelmońskiego, Honorata - Liceum Medyczne, a najmłodszy syn Zasadniczą Szkołę Zawodową. Pani Anna za wszelką cenę dożyła starań, by wykształcić dzieci, ale tylko najstarszy syn zdecydował się na studia.

W 1983 roku Robert Gałek poszedł do Szkoły Oficerskiej do Poznania. Gdy był na czwartym roku miał wypadek - najechał na niego czołg na poligonie. Nieszczęśliwy wypadek uniemożliwił ukończenie studiów - skończyło się na amputacji nogi. Po roku przerwy poszedł na Politechnikę Warszawską, na której studia ukończył.

Anna Gałek była znakomitą gospodynią, w wolnych chwilach lubiła zbierać

grzyby i pracować w przydomowym ogródku. Czasem lubiła rozrywki intelektualne, wieczorami rozwiązywała krzyżówki. Miała wesołe, pogodno usposobienie. *Mama była osobą bardzo uczynną. Prowadziła otwarty dom dla przyjaciół, których miała wielu - wspomina syn Robert.* Wiele znajomości, które później przeradzały się w przyjaźnię, powstawało podczas jej pracy, gdy odwiedzała gospodarstwa rolnicze. *Najpierw chodziła po wsiach, później jeździła rowerem, komarkiem, w końcu samochodem - mówi córka Honorata.*

Najbliżsi wspominają Annę Gałek jako osobę serdeczną, uczynną i bardzo otwartą. *Mama była ideałem człowieka, który patrzy na bliźniego swego, jak na siebie samego. Niektórych to może nawet zrażało - wspomina Robert Gałek.* Anna Gałek otaczała opieką najbliższych. *Martwiła się o nas, czasem przesadnie. Rzadko myślała o sobie, częściej o nas - wspomina pan Robert.*

Anna Gałek zmarła 27 lutego 2003 roku na białaczkę. Trzy dni przed śmiercią poczuła się źle i pojechała do szpitala. Jej najbliżsi do samego końca nie wiedzieli, że jest tak poważnie chora. Dziś zastanawiają się, czy ona wiedziała. Przypuszczają, że tak, ale nie chciała ich martwić. *Do ostatniej chwili robiła wszystko. Była osobą bardzo aktywną. Mówiła, że chciałaby się kiedyś przewrócić i umrzeć, i prawie się jej to udało... - mówi Robert Gałek.*

Pani Honoracie i jej bratu bardzo jej brakuje. Pan Robert mieszkał z mamą, jemu teraz szczególnie dośkwiera jej brak. *Brakuje mi obecności mamy. To jest mniej więcej jak z powietrzem, nie zauważa się go, dopóki go nie braknie. Brakuje nam ciepła domowego ogniska. Ojciec zmarł wcześniej, więc matka była osią rodziny.*

Minione Święta Wielkiej Nocy spędzili już bez pani Anny. *Nie odczuliśmy, jak to zwykle bywało, że to są święta. Było jakoś tak smutno, przy stole kogoś nam brakowało - wspomina Honorata, a Robert dodaje - Jej śmierć była dla nas zaskoczeniem. Dla znajomych też. Być może częściej jej przyjaciół nawet nie wie, że mamy już nie ma. Nie zdawaliśmy sobie sprawy, że choroba jest tak poważna. Czasem to jeszcze do mnie nie dociera, po prostu wydaje mi się, że gdzieś wyjechała, ale kiedyś wróci...*

(mko)

STANISŁAWA MATYJASIK (1945 - 2003)

Stanisława Matyjasik urodziła się 23 listopada 1945 roku w Głownie. Zmarła 2 marca 2003 roku w swoim rodzinnym mieście. Pozostawiła w żalobie dwojkę dorosłych dzieci, dwoje wnucząt i mnóstwo znajomych.

Będziemy mamę zawsze kochali, tak samo jakby żyła nadal. Nie można o takiej dobrej i cudownej kobiecie zapomnieć. Byliśmy dla niej wszystkim - tak nam zawsze powtarzała. Znam wiele domów, jednak nigdzie nie ma tak ciepłej domowej atmosfery, jaką mama stworzyła w naszym. Zdarzało się, że gdy przychodzili do mnie znajomi, a mnie nie było w domu, siadali przy stole kuchennym i rozmawiali z mamą, potem dziękując jej za dobre rady i pełne zrozumienie. O rozmowie dowiedziałam się później od kolegów, nigdy od mamy. To spowodowało, że ludzie mieli do niej zaufanie i darzyli ją szacunkiem - opowiada o swojej ukochanej mamie córka Katarzyna.

Pani Stanisława urodziła się w chłopskiej rodzinie w Kalinowie. Nigdy nie lubiła pracować na roli, pociągało ją miejskie życie. Dążyła do tego, aby jak najszybciej wyjść z domu rodzinnego. Po-

stawiała na swoim i zaczęła uczyć się w jednej ze zgierskich szkół średnich. Po jej ukończeniu znalazła pracę na kolei. Dojazdy do Zgierza były dla niej bardzo uciążliwe, dlatego rodzice pozwolili jej wynająć pokój w Głownie. Od momentu zamieszkania w Głownie wiedziała, że na wieś już nigdy nie wróci. Po niedługim czasie Głowno również okazało się dla niej za małe. W Zgierzu poznała miłość swojego życia - Andrzeja. Pierwsze ich spotkanie nie należało do przyjemnych, ponieważ Andrzej został przyłapany na podróżowaniu koleją bez biletu. Jak się później okazało, bilet schował tak głęboko w torbie, że nie mógł go znaleźć. Po 2 latach znajomości postanowili się pobrać. Uroczystość była skromna, przyjęcie przygotowane w miejskim stylu, gdyż pani Stanisława nie chciała wiejskiego weseliska. Przez kilkanaście kolejnych lat państwo Matyjasikowie mieszkali w Zgierzu, oboje tam pracowali. Tam urodziło się ich potomstwo: w 1971 roku córka Katarzyna i w dwa lata później syn - Tomasz. Dzieci po skończeniu szkół średnich za namową mamy zdecydowały się kontynuować naukę, córka na Uni-

wersytecie Łódzkim, syn - na Politechnice. Obecnie założyli już własne rodziny i mieszkają w Zgierzu.

W 1993 roku pani Stanisława przeżyła ogromną tragedię, po długiej chorobie (nowotwór żołądka) zmarł jej mąż. Długo nie mogła pogodzić się z tą stratą. *Rodzice byli bardzo ze sobą związani. Wiedzieli wszystko na swój temat. Spędzali długie wieczory na rozmowach. Zawsze podejmowali wspólnie wszystkie decyzje - mówi córka Katarzyna.* Pani Stanisława po roku żałoby postanowiła zmienić otoczenie. Przeprowadziła się z powrotem do Głowna, zamieszkała razem ze starszą, także samotną siostrą - Marią. We dwie było im raźniej. Obie lubiły spacerować po okolicznych lasach lub wypuszczać się na niedalekie wycieczki rowerowe. Przed domem dwóch sióstr ogródek był zawsze precyzyjnie utrzymany, gdyż obie lubiły pielęgnować zieleń.

Od dwóch lat pani Stanisława zaczęła podupadać na zdrowiu, choroby zaczęły się nawarstwiać: nadciśnienie, choroba wrzodowa. Stanisława Matyjasik nie przeżyła wylewu.

(eb)

† ODESZLI OD NAS (18.05.-2.06.)

18 maja: Franciszka Rogieka, 1.91, Wejście; Łukasz Stelmachowski, 1.26, Łowicz. 19 maja: Stanisław Bogucki, 1.43, Niespusza Nowa. 20 maja: Marianna Plucińska, 1.68, Marywil, Jan Bogusz, 1.80, Mastki. 21 maja: Marianna Kowalewska, 1.74, Łowicz. 23 maja: Stanisław Kierus, 1.74, Łowicz; Salomea Jabłońska, 1.79, Kocierzew Płn. 24 maja: Urszula Wilk, 1.85, Strugienice. 25 maja: Jolanta Gajda, 1.46, Łowicz; Andrzej Gajda, 1.47, Dąbkowice Dolne. 27 maja: Marianna Gawrońska, 1.73, Łowicz. 27 maja: Tadeusz Mitek, 1.77, Łowicz; Kazimierz Kapusta, 1.92, Gągolin Płn. 28 maja: Katarzyna Strzelecka, 1.85, Wojewodza; Genowefa Siewiera, 1.75, Gągolin Płn.; Kazimierz Włodarczyk, 1.69, Nadolna. 29 maja: Helena Piaskowska, 1.70, Maurzyce. 30 maja: Czesław Pabian, 1.59, Wygoda; Władysław Pięta, 1.86, Kocierzew Płn. 31 maja: Józef Zieliński, 1.91, Helin. 1 czerwca: Justyna Ruta, 1.79, Skarlatki Podrógóžno. 2 czerwca: Jan Kopania, 1.69, Głowno.

PODZIĘKOWANIE

wszystkim, którzy uczestniczyli w uroczystościach pogrzebowych i ostatniej drodze naszej drogiej Pani Prezes

Ś.P. JOLANTY GAJDY

składa Rada Nadzorcza i Zarząd Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu

R-688

WYRAZY WDZIĘCZNOŚCI dla Rady Nadzorczej i Zarządu

Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łowiczu za wszelką pomoc okazaną nam w organizacji uroczystości pożegnania

Ś.P. JOLANTY GAJDY

składa Marek Gajda z rodziną

R-689

DZIĘKUJEMY WSZYSTKIM

Rodzinie, Przyjaciołom, Znajomym, Koleżankom i Kolegom, którzy razem z nami pożegnali Naszą ukochaną Żonę i Mamę

Ś.P. JOLANTĘ GAJDĘ

składa mąż z dziećmi

R-690

SERDECZNE PODZIĘKOWANIA

dla Państwa Krystyny i Wojciecha Laska za wsparcie i pomoc w tak trudnych dla nas chwilach pożegnania

Ś.P. JOLANTY GAJDY

składa mąż z dziećmi

R-691

H. Skrzydlewska

GŁOWNO, ul. Łowicka 7/11 tel. (0-42) 719-30-24, 710-71-90 (czynne całą dobę) ŁÓDŹ, tel. (0-42) 672-33-33, 672-30-27 (czynne całą dobę)

WYPLACAMY ZASIŁEK ZUS

pogrzeb z trumną pełny koszt kremacji z urną

od 500 zł 1390 zł

przewóz osób zmarłych do chłodni oraz formalności w USC i ZUS NIEODPŁATNIE

www.H.Skrzydlewski.pl

R-22

BASIA KRUPKA - MŁODA POETKA Z SP 3

Basia Krupka - uczennica VI klasy łowickiej Szkoły Podstawowej nr 3, mimo młodego wieku ma już na swoim koncie wydany w grudniu 2002 roku debiutancki tomik poezji, który podczas ostatniej sylwestrowej zabawy poddany został pod licytację. Kupił go przewodniczący Rady Miejskiej, Krzysztof Kaliński, płacąc sumę 400 zł. Ostatnio Basia czytała swoje wiersze przed publicznością, która 17 maja przybyła do szkoły z okazji święta tej placówki.

Barbara mieszka wraz z rodzicami i dwiema starszymi siostrami na ulicy Kutrzeby, tak że, jak sama mówi, do szkoły ma zaledwie kilka kroków. Do chwili jej urodzenia mama pracowała w Urzędzie Gminy w Chaśnie, wtedy w wychowywaniu dwóch córek pomagała jej babcia, po przyjeździe na świat Basi i przeprowadzce do Łowicza, mama zajęła się domem. Tata jest kierowcą w łowickim PKS.

Pierwszy swój wiersz - o wakacjach - Basia napisała w drugiej klasie szkoły podstawowej. Kolejne próby poetyckie podjęła dopiero w klasie czwartej, kiedy to na godzinie wychowawczej rozmawiali o miłości w domu - wtedy powstały dwa pierwsze wiersze, które znalazły się w debiutanckim tomiku. - *Wychowawczyni spytała potem, czy może ktoś coś stworzył* - wspomina Basia - *i koleżki, którzy o tych moich próbach wiedzieli, poinformowali, że ja coś napisałam*. Nauczycielce języka polskiego Grażynie Sobieszek wiersze się spodobały i poprosiła Basię, aby od tej pory zapisywała swoje pomysły. Tak zaczęła się współpraca trwająca do dziś, a ponieważ Basia po skończeniu podstawówki przejdzie do gimnazjum mieszczącego się w tym samym budynku, współpraca prawdopodobnie trwać będzie nadal.

Pytamy młodą adeptkę poezji, skąd zainteresowanie tym gatunkiem



Basia Krupka już wydała swój debiutancki tomik wierszy. W przyszłości chciałaby pracować jako polonistka, a w wolnych chwilach nadal pisać.

literackim. - *W poezji podoba mi się to, że dzięki niej, wyrazić można swoje uczucia* - odpowiada Basia. - *Opisać plusy i minusy świata*. Jak sama mówi, na początku czytała wierszyki dla dzieci - wesołe rymowanki i wtedy nie myślała, że sama będzie pisać. Zaduma przyszła, gdy za pośrednictwem szkoły poznała wiersze poważniejsze. - *Bardzo lubię, gdy na lekcjach języka polskiego omawiamy poezję* - mówi. Jednocześnie Basia przyznaje, że poezji nie czyta zbyt dużo, gdyż boi się podświadomej inspiracji wierszami innych poetów, po jakimś czasie dodaje jednak, że ostatnio bardzo polubiła Mirona Białoszewskiego i chce, aby w przyszłości jej twórczość zmierzała w kierunku trudnej, eksperymentatorskiej, lingwistycznej poezji.

Jak każdą nastolatkę Basię inspirują także teksty piosenek. - *Auto-*

ry tekstów to też na swój sposób poeci - mówi. Wśród artystów, których podziwia wymienia Roberta Gawlińskiego z zespołu Wilki i Artura Rojka z Myslovitz - trzeba przyznać, w kręgu plastikowej muzyki młodzieżowej autorów bardziej ambitnych, istotnie zbliżających się w swojej twórczości do poezji. - *Kiedy słucham Myslovitz, z tekstami mówiącymi, że świat nie jest taki wspaniały, to sama też piszę pesymistyczne wiersze* - przyznaje się Basia, chociaż we wspomnianym tomiku znajduje się wiele utworów o wymowie pozytywnej, wiele odwołujących się do wiary i Boga, wiele opisujących przyrodę, wiele wierszy refleksyjnych.

Kameleon życia

Życie jest jak kameleon - często zmienia kolory,

zależnie od pory.

Raz optymizmem różowe, raz szare ze smutku. Wciąż nowy kolor zaprzęta głowę, wciąż zmienia barwy - pomalutką.

kl. V 2002 r.

Basia Krupka o poezji myśli jako o hobby. Mówi, że nie ma aspiracji, aby zostać drugą Szymborską, chociaż po chwili przyznaje, że gdzieś w duchu chowa taką iskierkę nadziei. Interesuje się językiem polskim i matematyką, uwielbia czytać. Nie lubi historii i geografii. - *W przyszłości chciałabym pracować jako nauczycielka języka polskiego* - mówi. - *Może bym coś pisała w wolnym czasie* - dodaje. (wcz)

Muzeum w Sromowie

Nie ma już plastikowej lalki, pojawiła się bryczka

Nie ma już plastikowej lalki, która wkomponowana w jedną z ekspozycji prywatnego muzeum folklorystycznego rodziny Brzozowskich w Sromowie, zastępowała dziecko w kołysce. W scenie uczestniczą wyrzeźbione jeszcze przez założyciela muzeum Juliana Brzozowskiego figury kobiet pracujących przy krosnach. Jedną z nich zajmuje się dzieckiem w kołysce, a wszystko porusza specjalny mechanizm. Jak mówi właściciel muzeum, Wojciech Brzozowski, zwiedzające osoby zawsze zwracają uwagę na plastikową lalkę w kołysce, która jakoś nie przystawała do ludowego charakteru ekspozycji. Już zimą Brzozowski mówił, że chce ten stan zmienić i wyrzeźbić dziecko, które by korespondowało z charakterem rzeźb taty. Tak się stało i od marca w kołysce nie ma już plastikowej lalki, jest za to rzeźbiona figurka dziecka. Właściciel nosił się także z zamiarem wyrzeźbienia figury dziecka, które by miało znaleźć się w drewnianym chodaku - ludowej wersji dzisiejszego cho-

dzika, który również od dłuższego już czasu stanowił część ekspozycji. Ta rzeźba, ubrana w strój, jaki nosiły dzieci na wsi łowickiej wykonany ręką Ewy Barbary - siostry pana Wojciecha, również wzbogaciła już ekspozycję.

Z zakamarków pawilonu nr 3, w którym znajdują się dawne wozy chłopskie, wolanty i bryczki, pan Wojciech na światło dzienne wydobyl ostatnio bryczkę, od której zaczął się pomysł na tę właśnie wozownię - obecnie stoi ona na widocznym, honorowym miejscu. Bryczka ta, w odróżnieniu od innych chłopskich wolantów, miała rozkładane zadaszanie i właściciel przygotowuje się do jej odrestaurowania, aby przywrócić jej ten właśnie wygląd. Pojazd ten był bardzo długo używany przez rodzinę Brzozowskich. - *Do roku 1975, kiedy to kupiliśmy pierwszego dużego Fiata* - wspomina pan Wojciech - *do kościoła, na odpusty i inne ważne uroczystości jeździliśmy tą właśnie, przeżoną w konie bryczką.*

(wcz)



W pustym dotąd chodaku pojawiła się figura dziecka, autorstwa pana Wojciecha.

Śladami folkloru łowickiego

Na dziś dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kocierzewie mają zaplanowaną wycieczkę pod tytułem „Śladami folkloru powiatu łowickiego”. Wycieczkę tę zorganizował i sfinansował GOK w Kocierzewie, filia w Boczkach Chełmońskich, obejmuje ona: muzeum w Sromowie, muzeum w Łowiczu, skansen w Maurzycach. Jej owocem mają być albumy z ilustracjami dzieci, które oglądać będzie można w palcówce GOK. (wcz)

Kwiaty z bibuły

Wpiątek 6 czerwca w Gminnym Ośrodku Kultury w Nieborowie nastąpi rozstrzygnięcie konkursu na ludowe kwiaty z bibuły. Imprezę uświetni występ dziecięcego zespołu ludowego Krzewina. Nadesłane na konkurs prace oglądać będzie można w GOK Nieborów. (wcz)

Wyjazd na zieloną szkołę

2 czerwca grupa około 50 uczniów ze szkół podstawowych w Sobocie i Bielawach wyjechała na zieloną szkołę. Celem 5-dniowej wycieczki będą: Kraków, Wieliczka i Zakopane. Ponadto uczniowie wezmą udział w przewidzianej profilaktyce antyalkoholowej. (mko)

Miejska Komisja Rewizyjna

O promocji i oznaczeniu miasta

Promocja Łowicza oraz sprawozdania z działalności ŁOK oraz Miejskiej Biblioteki były głównymi tematami poruszonymi podczas ostatniego posiedzenia miejskiej Komisji Rewizyjnej, które odbyło się w poniedziałek, 12 maja. W sprawie przedstawionych im materiałów na temat działalności biblioteki radni nie mieli uwag, zwrócili jednak uwagę, że może warto byłoby podjąć starania o obniżenie stawek czynszu w ŁSM, ponieważ jest on drogi - wynosi około 3 tys. zł miesięcznie. Pytania na temat ŁOK dotyczyły głównie Kina Bzura, mówiono o konieczności przeprowadze-

nia w nim remontu i nie uregulowanym stanie prawnym budynku.

Temat promocji miasta był jednak najbardziej emocjonujący. Analizą wydatków na promocję ma się jeszcze zajmować Komisja Budżetu i Finansów. Jej przewodniczący Eugeniusz Furman chce na komisji przeanalizować wydatki na promocję w stosunku do efektów. Radni pytali właśnie o te efekty, wnioskowali o lepsze oznaczenie miasta pod kątem turystów. Radni z Komisji Rewizyjnej uważają, że powinno być wyraźnie zaznaczone, w którym kierunku należy iść do danego obiektu zabytkowego czy obiektu

użyteczności publicznej. Na terenie miasta powinny być też czytelne mapy.

Naczelnik Wydziału Analiz i Promocji Anna Janus przedstawiła radnym możliwość nawiązanie współpracy z kolejnym miastem - tym razem we Francji. Propozycja ta została przyjęta dość powściągliwie. Radni są zdania, że lepiej zacieśniać współpracę już rozpoczętą - z Sołecznikami, Colditz czy Cheektowagą niż rozpoczynać zupełnie nową współpracę. (mwk)

Strażacy w przedszkolu

Większość dzieci z łowickiego Przedszkola nr 4 pragnie obecnie zostać strażakami, a wszystko to za sprawą zorganizowanego tam 21 maja pokazu sprzętu gaśniczego. Pokaz zorganizowała łowicka państwowa straż pożarna, a dzieci mogły przymierzyć strój strażaka, obejrzeć z bliska wyposażenie samochodu gaśniczego

i sprzętu ratownictwa drogowego. Wielu chłopców przymierzało o wiele za duże na nich hełmy. Frajdą dla przedszkolaków było samo pojawienie się trzech czerwonych i błyszczących wozów strażackich, oprócz tego była również symulacja gaszenia pożaru pianą i wodą, a także „przejażdżka” w górę na specjalnym podnośniku. (wcz)

Uczniowie policzą bociany

Do ponad 50 szkół na terenie powiatu łowickiego zwróciło się w maju starostwo o pomoc w liczeniu gniazd bocianich i bocianów na terenie obwodu szkoły. Ponadto Ryszard Deluga, dyrektor wydziału środowiska w starostwie powiedział w rozmowie z NŁ, że w obrębie swojego miejscowości zamieszkania uczniowie fizycznie są w stanie policzyć gniazda i bociany, a obecny czas jest do tego najlepszym okresem, ponieważ dzie-

ci często w ramach zajęć wychodzą w teren. W odpowiedzi na pismo, do starostwa spływają już pierwsze wypełnione ankiety, na razie dotarły wyniki z placówek w Czatonie, Żłakowie Borowym, Kalenicach i Sobocie. W ankietach służących do inwentaryzacji gniazd bocianich i spisu liczby osobników, zamieszczone są następujące dane: nazwa wsi, liczba gniazd bocianich ogółem oraz gniazd nie zajętych przez bociany, lokalizacja gniazd (drzewo, bu-

dynek lub komin budynku, ślup, inna), liczba bocianów w gnieździe.

Poprzednie liczenie gniazd i osobników przeprowadzone było w 2001 roku. Wówczas na terenie miasta i powiatu było łącznie 200 gniazd, z czego 184 zasiedlone. W gniazdach tych przebywało 181 par bocianich, czyli 362 osobniki dorosłe i 427 osobników młodych. Jak liczby te przedstawiają się obecnie - okaże się po podsumowaniu inwentaryzacji. (mwk)

PULSOWANIE ZAUFANIA

W poniedziałek 19 maja w Domu Nauczyciela na II piętrze ludzie chorzy szukający pomocy w medycynie niekonwencjonalnej przyszli z wizytą do Otgon Tserentogmid, która diagnozę stawia za pomocą badania pulsu, a następnie leczy schorzenia ziołami tybetańskimi.

Pani o tajemniczo brzmiącym imieniu Otgon przyjechała do Polski z Mongolii przed dziewięć laty. W 1981 roku skończyła - jak twierdzi - studia medyczne w Mongolii. Później przez 15 lat pracowała w tamtejszym szpitalu. Medycyną niekonwencjonalną interesowała się już dużo wcześniej. Twierdzi, że społeczność mongolska ma większe zaufanie do ziół niż tabletek. Po przyjeździe do Polski przeszła kurs medycyny niekonwencjonalnej i zaczęła leczyć ziołami. Wizyta u niej zaczyna się od diagnozy, która stawiana jest na podstawie badania pulsu. Twierdzi, że na każdej ręce powyżej przegubu dłoni wyczuwalny jest przepływ energii w kanałach energetycznych. Puls bada się trzema palcami, a każdy palec sprawdza dwa organy, na przykład: wątrobę i pęcherzyk żółciowy, serce i jelito, żołądek i śledzionę. Na podstawie badania stwierdza się, czy energia krąży w organizmie za szybko, czy za wolno, gdzie jest jej niedobór, nadmiar czy blokada. Lekarze stawiający diagnozę za pomocą badania pulsu biorą też poprawkę na aktualnie panującą porę roku. Puls każdego organu uaktywnia się w zależności od pory roku. Na przykład wątroba wiosną, serce latem, płuca jesienią - powiedziała nam pani Otgon.

Medycyna tybetańska zajmuje się głównie chorobami nerek, wątroby, serca, żołądka i płuc, ale leczy też stany lękowe. Zdaniem Otgon Tserentogmid leczenie ich środkami psychotropowymi działa tylko na krótką metę, a w dalszej perspektywie prowadzi do osłabienia nerek i wątroby. Przyczyną nerwic bywa blokada energii wątroby i osłabienie energetyczne nerek. W tym wypadku należy wzmacnić ziołami nerki - uważa lekarka z Mongolii.

Pacjenci korzystający z jej porad to ludzie w różnym wieku i płci - choć przeważają starsze kobiety.



Otgon Tserentogmid diagnozę stawia jedynie przy pomocy badania pulsu, a następnie przepisuje zioła.

19 maja przed wejściem do gabinetu lekarki nie panował tłok. Tuż po jej przyjeździe było kilka osób. Później przez ponad godzinę nie pojawił się nikt. Ci, którzy przyszli w poniedziałek, w większości byli badani w ten sposób pierwszy raz. Wielu z pacjentów wchodząc na piętro siadało w kolejce, cierpliwie czekając na wejście do gabinetu. Zastanawiające było to, że nikt

z nich nie pytał ile kosztuje wizyta, tylko cierpliwie czekał. Po wyjściu z gabinetu, po około siedmiominutowej wizycie, podchodzono do drugiej kobiety, aby zapłacić za wizytę. Ta z kolei pytała: *Sama wizyta, czy z ziołami?* Przeważnie padała odpowiedź, że z ziołami, pacjent płacił 80 zł.

Starsi kobieta schodząca po schodach, nie chciała nam powiedzieć co jej dolega. Twierdziła, że przyszła tu po raz pierwszy, przeczytawszy duże ogłoszenie w NL, po to, by wypróbować coś czego jeszcze nie próbowała. *Zioła wykupiłam, nie wiem, czy mi pomogą, ale człowiek chciałby jeszcze pożyć* - mówi, a po twarzy spływają jej łzy. W dalszej rozmowie wyznaje, że ma problemy natury ginekologicznej. Zaznacza, że nie zrezygnuje z leczenia tradycyjnego. Nie podchodzi do dopiero co zakupionych ziół ze ślepa wiara, że jej pomogą. *Ludzie mówią, że zioła są skuteczne, jeśli nawet nie pomogą, to na pewno nie zaszkodzą* - mówi. Przepisane zioła wystarczą jej na cztery tygodnie. 16 czerwca Otgon Tserentogmid znowu przyjedzie do Łowicza, nasza rozmówczyni nie potrafiła powiedzieć, czy zostanie jej stałą pacjentką.

Inna pacjentka w wieku średnim mówi, że o diagnozowaniu z pulsu usłyszała od koleżanki. *Od dawna dokuczają mi kamienie na nerkach, może te zioła coś pomogą. Kiedyś ludzi leczono tylko ziołami* - mówi z nadzieją pani Wiesława z Łowicza.

Co najmniej nie zaszkodzi

Staliśmy się ostrożniejsi?

Dlaczego pacjentów w tym dniu było tak niewiele? Czyżby ludzie nie wiedzieli o wizycie lekarki w dniu 19 maja w Łowiczu? Czy po prostu stają się mniej naiwni i słysząc tak wiele o zwyczajnych naciągaczach i oszustach boją się spróbować czegoś nieznanego?

Gdy do Polski zawitała moda na kontrowersyjnych znachorów, ludzie masowo próbowali medycyny niekonwencjonalnej, często przy tym rezygnując z medycyny klasycznej. Był Kaspirowski, później Nowak. Teraz młode pokolenia Polaków chyba mocniej stąpają po ziemi. Wystarczyło posłuchać dwóch kobiet około lat dwudziestu, które wychodząc z biblioteki zobaczyły przyklejone na ścianie ogłoszenie o lekarzach medycyny tybetańskiej. *Zobacz w co ci ludzie wierzą?* - mówi jedna pokazując drugiej kartkę. *Diagnozowanie na podstawie badania pulsu?* - czyta z nutą niedowierzania w głosie. *Takim lekarzem to i ja mogłabym być* - dodaje po chwili z uśmiechem.

Jedni ludzie więc wierzą, albo chcą wierzyć, że nowa metoda leczenia okaże się skuteczniejsza niż dotychczasowe, zwłaszcza, że ta metoda często bywa ostatnią deską ratunku. Jednak są i tacy, do których „mędrca szkiełko i oko” bardziej przemawia niż „uczucie i wiara”. Ci drudzy w razie choroby udają się do NZOZ-u lub prywatnego gabinetu zaufanego lekarza, który zaleci tradycyjne badania i wypisze receptę.

Maria Kolas

Różne drogi powołania do zakonu

Siostry ze Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny odwiedziły szkołę założycielki swojego zgromadzenia

Siostry z założonego przez łowiczankę, bł. Bolesławę Lament Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny odwiedziły w poniedziałek 19 maja łowickie Liceum im. J. Chełmońskiego - spadkobiercę tradycji także i XIX-wiecznego Gimnazjum, do którego uczęszczała Bolesława Lament. S. Paulina Mieszkiewicz, która od kilkunastu lat jest w zakonie oraz 3 młode postulanki, przyjechały z domu postulatki z Mławy. Siostry gościły na szkolnych lekcjach religii, mówiły o swojej drodze do życia w zakonie, drodze do Boga. Wraz z licealistami modliły się, śpiewały kościelne piosenki, zachęcały do udziału w rekolekcjach prowadzonych przez ich zgromadzenie.

Pomysł przyjazdu do Łowicza zrodził się podczas lekcji otwartej z katechetami, którą w „Chełmońskim” prowadziła jakiś czas temu katechetka Beata Gładka. Na lekcji tej była obecna s. Bolesława z Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny, wyraziła ona wtedy chęć przyjazdu sióstr do Łowicza. Przyjechały i spotkały się z bardzo ciepłym przyjęciem licealistów. Każda z nich powiedziała kilka zdań o sobie.

Siostra Paulina jest w zakonie już 14 lat. Na lekcjach mówiła o tym, że są trzy drogi życiowe - życie rodzinne, życie samotne oraz życie w kapłaństwie lub w zakonie. One wybrały właśnie tę trzecią drogę i chcą o tym opowiedzieć.

Siostra Magdalena pochodzi ze Śląska i zawsze chciała być lekarzem. Poszła



S. Paulina i postulanki podczas lekcji w klasie Ib. Licealiści bardzo chętnie przyłączyli się do śpiewu i chętnie siostrą bili brawo.

do klasy biologiczno - chemicznej liceum ogólnokształcącego. Po II klasie pojechała na rekolekcje na Górze św. Anny, po nich zmieniła swoje plany. Doszła do wniosku, że chce iść do zakonu. Była gotowa zrobić to od razu, za namową sióstr i rodziny wróciła do domu, aby skończyć szkołę. Do zakonu przyszła po zdaniu matury. Było to 2 lata temu, teraz czekają ją obłóczyny, po których będzie nosić strój zakonnicy z białym welonem. *Widzę, jak działa Bóg. Wiem, że daje nie tylko powołanie, ale też łaski, aby dać sobie z tym radę. Jestem przekonana, że mnie i moją rodzinę obdarza tymi łaskami.*

Siostra Anna pokonała długą drogę, zanim przyszła do zakonu. Po I klasie liceum była na oazie, początkowo chciała potraktować to jak wypoczynek, ale stało się inaczej. Przeżyła głębokie nawrócenie, a życie zakonne stało się pragnieniem jej serca. *Brakowało mi tego jak powietrza, jak chleba. Całą szkołę średnią zastanawiałam się nad tym, ale bałam się powiedzieć rodzicom. Stchórzyłam, poszłam na studia na ekonomię. S. Anna studia skończyła, po nich nawet rozpoczęła pracę. Czuję jednak, że Bogu nie można odmówić, tylko w zakonie może być naprawę szczęśliwa. Spotkała wreszcie siostry, które były na misji, roz-*

mawiała z nimi. Po kilku miesiącach była już w zgromadzeniu.

Siostra Agnieszka natomiast o zakonie myślała od początku szkoły średniej. Po pielgrzymce do Częstochowy miała ulotkę zgromadzenia, biorąc ją nie odważyła się jednak na rozmowę z zakonnicą. Ulotka schowana leżała kilka lat, rodzicom powiedziała o swoich planach dopiero po maturze. Bardzo trudno było im się pogodzić z powołaniem córki. Poszła więc na studia prywatne w swoim rodzinnym mieście. Zrezygnowała już po I semestrze, we wrześniu ubiegłego roku wstąpiła do zgromadzenia.

Licealiści pytali o dzień codzienny zakonnicy oraz o przygotowania do życia zakonnego. S. Paulina mówiła, że jest to zgromadzenie apostołskie, siostry pracują więc prowadząc przedszkola, prowadząc katechizację w szkołach, wyjeżdżając do pracy na misjach. Przygotowanie do życia zakonnego trwa kilka lat - po 2-letnim postulatcie w ławie siostry trafiają na 2 lata do nowicjatu w Chełmnie. Po nowicjacie następuje 5-letni okres, w którym składają śluby czystości, ubóstwa, posłuszeństwa, po 9 latach mają śluby wieczyste. Ich życie wypełnia życie duchowe, nauka historii, modlitwa, rekolekcje oraz apostołstwo. W ramach apostołstwa prowadzą zajęcia muzyczne w świetlicy i w domach, grupy apostołskie, scholę w parafii, w której śpiewa 50 dziewcząt. Ich dzień rozpoczyna się zawsze o godz. 5.25. kończy o godz. 22. (mwk)

Przedszkolaki

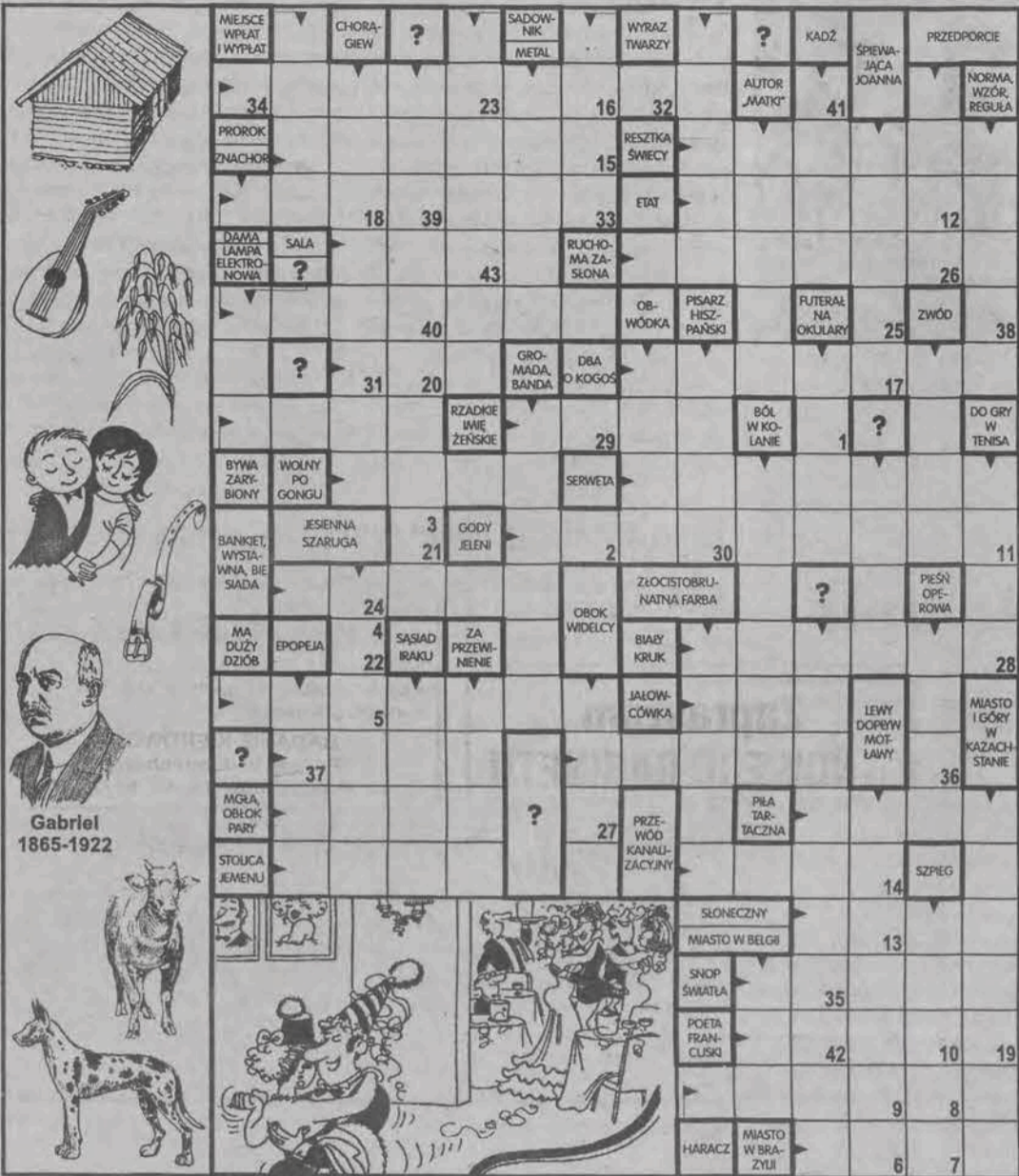
z wizytą u garncarza

Zaraz po wizycie w zakładzie garncarskim rodziny Konopczyńskich w Bolimowie, gdzie zobaczyć można tradycyjną technologię wyrobu glinianych naczyń, dzieci z Przedszkola nr 4 w Łowiczu, postanowiły spróbować swoich sił w tej trudnej materii. Obecnie ich prace podziwiać można w przedszkolnym holu. 19 maja 22 dzieci z grupy sześciolatek mogło przyrządzić się procesowi formowania naczyń na kole garncarskim, sposobowi ich wypalania w specjalnym piecu, w temperaturze 1000 stopni, wreszcie pracy przy powlekanii szkliwem i kolorowaniu ich farbą. Na koniec organizowanej przez to przedszkole rokrocznie wycieczki dzieci zakupić mogły powstałe w istniejącym od 200 lat zakładzie pamiątki. (wcz)

ZMAGANIA RODZINNE nr 7

Redaguje: Władysław Firlik

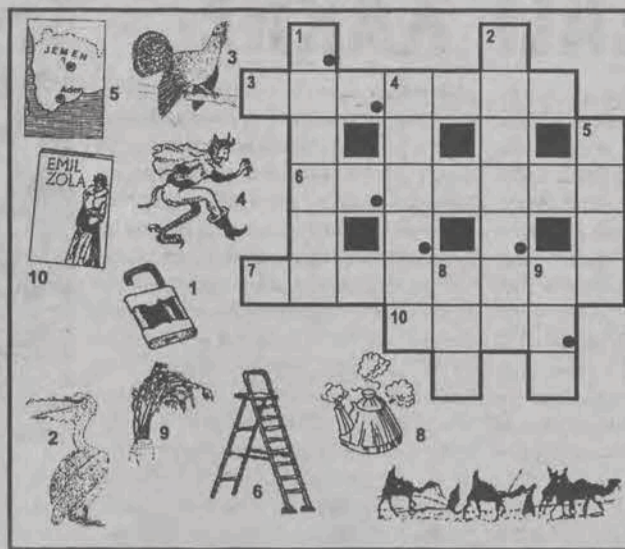
1. WSPOMNIJMY TO JESZCZE RAZ ...



The crossword puzzle grid is filled with 49 numbered clues. Some clues are accompanied by small illustrations: a house (1), a guitar (2), a woman (3), a man (4), a cow (5), a dog (6), a rooster (7), a person running (8), a lock (9), a ladder (10), a bird (11), a landscape (12), a person (13), a person (14), a ladder (15), a person (16), a person (17), a person (18), a person (19), a person (20), a person (21), a person (22), a person (23), a person (24), a person (25), a person (26), a person (27), a person (28), a person (29), a person (30), a person (31), a person (32), a person (33), a person (34), a person (35), a person (36), a person (37), a person (38), a person (39), a person (40), a person (41), a person (42), a person (43), a person (44), a person (45), a person (46), a person (47), a person (48), a person (49).

Część definicji przedstawiono rysunkami (pytajniki), a litery z pól ponumerowanych od 1 do 43 utworzą wypowiedź uczestnika zabawy.

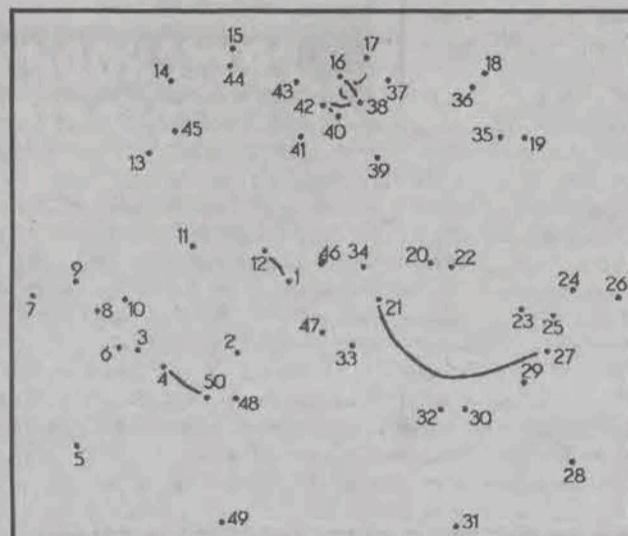
2. KRZYŻÓWKA OBRAZKOWA



A picture crossword puzzle with 10 numbered illustrations: 1. A rooster, 2. A person running, 3. A lock, 4. A ladder, 5. A bird, 6. A landscape, 7. A person, 8. A person, 9. A person, 10. A person.

Litery z pól zaznaczonych czytane kolejno rzędami, utworzą ostateczne rozwiązanie.

ZADANIE DLA DZIECI



A point-to-point puzzle for children. It consists of a grid of 50 numbered points. The points are connected by lines to form a picture of a landscape with a tree, a house, and a river.

Połącz dokładnie liniami prostymi wszystkie punkty od 1 do 50 i napisz do nas, co tobie się ukazało.

3. HOMONIM

****/**
teren Polski opływa miastami i wioskami.
A gdy deszcz
/**
leje to przybiera i szaleje.

4. ANAGRAM

Wiał taki silny
*****,
** pękły
*****.
Czy będzie więcej stracił, wkrótce się okaże.

Rozwiązania

„Zmagania rodzinnych nr 5”:

- 1) Mam pewien kłopot, bo nie wiem, czy ta akurat pasuje do tanga
- 2) Pusty brzuch jest wielkim ciężarem

Nagrodę wylosował Daniel Pastenaci z Łowicza. Wśród Czytelników, którzy w terminie do środy, 11 czerwca prześlą do redakcji poprawne rozwiązanie (wraz z kuponem) rozlosujemy nagrodę książkową.

ZMAGANIA RODZINNE

dorośli
 dzieci
KUPON - Z

PRODUCENT OKIEN ŁOWICZ, ul. Seminaryjna 6 tel./fax (046) 837 88 58

Astra Łowicz **OKNA** PVC **deceuninck**

W ofercie: **NOWE MODELE OKIEN**
 - wysokiej jakości okna PCV i DREWNIANE
 - żaluzje, rolety, moskitiery, rolety zewnętrzne
 - szeroka gama parapetów
 - **TANIE** okna PCV oraz okna gospodarcze od 79 zł

Prawdziwa biel na lata
PROFESJONALNY MONTAŻ, TRANSPORT GRATIS okno 034 w cenie 540 zł netto

PRODUCENT OKIEN I DRZWI

ALUMEX **ZALUMINIUM I PCV**

montaż · transport · serwis **RATY**
 Okna o nietypowych wymiarach bez dopłat!

Maurzyce 48 tel. (0-46) 839-11-34, 0-607-267-277
 tel. kom. 0-601-508-950

BRAMY HÖRMANN **KOMFORT I ELEGANCJA**

OFERUJEMY:
 bramy garażowe
 bramy przemysłowe
 napędy
 drzwi p. pożarowe i wielofunkcyjne

PROMOCJA DO 31 MAJA na bramy ECOTHERM i napędy ECOMATIC
 • SPRZEDAŻ • MONTAŻ • POMIAR I DOWÓZ
(DO 10 KM) - GRATIS

BRAM-FUT, Łowicz, ul. Włókiennicza 1
 tel. (046) 837 35 71, 0 606 941 304

FLAGI ŚWIATA

www.kolo.biz

POLSKA FLAGA NARODOWA

FLAGI T-shirty NADRUKI

Łowicz, ul. Blich 21
 tel./fax 0-46/837 88 78

ARTYKUŁY MONOPOŁOWE CAŁĄ DOBĘ

Łowicz, Plac Koński Targ 1

SIB **BETONIARNIA**
 Spółdzielnia inwestycji i Budownictwa w Łowiczu

OFERUJE PAŃSTWU
 stropy teriva
 kręgi, przepusty
 kostkę brukową
 bloczki betonowe
 pustaki zasypowe
 nadproża
 galanterię betonową

99-400 Łowicz, ul. Kaliska 103,
 tel. (046) 837 32 79, 837 41 38, fax 837 47 98
 e-mail: SIB@winkhaus.com.pl;
 internet: http://www.winkhaus.com.pl/sib
 Zapraszamy w godz. 7.00-17.00

SYSTEMY NAWADNIAJĄCE

NAWOZY OGRODNICZE
 PODŁOŻA OGRODNICZE

CENY PRODUCENTA

oferuje EKO-FOL Rząsno 25 tel. (046) 838 74 36

BURMISTRZ I ZASTĘPCY STRZELALI KARNE

Pełne atrakcje i zaskakujących momentów było oficjalne otwarcie boisk sportowych, które odbyło się w poniedziałek, 2 czerwca przy Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi na os. Bratkowice. Szkolne boisko na Bratkowicach wykonane zostało w ubiegłym roku, o pracach przeprowadzonych wówczas pisaliśmy w Nowym Łowiczaninie. Ponieważ jednak obiekt oddano podczas wakacji, świętowano teraz. Burmistrz Ryszard Budzałek w czasie krótkiego wystąpienia mówił, że potrzeba wyremontowania boiska powstała po wizycie papieża w 1999 roku. Ponieważ teren szkoły był miejscem celebry, po uroczystościach tych po boisku nie zostało nic. Drobne prace kosmetyczne nie wystarczyły, dopiero w ubiegłym roku powstał obiekt, który

można nazwać *małym stadionem*. Przecięcie wstęgi rozpostartej w bramce dużego boiska przypadło w udziale gospodarzom szkoły i zaproszonym gościom. Później zaproszono gości do... gry w piłkę nożną. Najpierw panowie strzelali karne, bramki bronili uczeń. Strzelić gola nie udało się ani burmistrzowi Budzałekowi, ani szkolnemu wiceburmistrzowi, ani wiceburmistrzowi Pawłowi Bejdzie, ani Krzysztofowi Kalińskiemu - Przewodniczącemu Rady Miejskiej. Celnie i zaskakująco - prosto w lewy dolny róg strzelił karnego nowo powołany wiceburmistrz Maciej Mońka, który w nagrodę otrzymał grill ogrodowy. Nie mniej ubawu było, gdy gola próbowały strzelić panie, a w bramce stał burmistrz Budzałek. Wpuścił on niemal wszystkie



Burmistrz Ryszard Budzałek, mimo że pod krawatem, zgodził się stać na bramce, gdy panie strzelały karne.

bramki, a cała widownia zanosila się ze śmiechu.

Po tej części uroczystości odbył się Szkolny Dzień Sportu.

Dzieci z „Siódemki” chcą do Unii

Referendum w sprawie przystąpienia Polski do Unii Europejskiej było jednym z elementów Dnia Unii Europejskiej, który w czwartek, 29 maja odbył się w Zespole Szkół z Oddziałami Integracyjnymi na os. Bratkowice. Początkowo w referendum mieli brać uczniowie od klasy IV wzwyż, ale dzieci młodsze już podczas imprezy mocno dopominały się, że one też chcą głosować, umożliwiono więc im wypowiedzenie się. W sumie uprawnionych do udziału w referendzie było 338 uczniów szkoły, swój głos oddało 281 osób, czyli 88%. Głosów na tak było 169 (60%), głosów na nie - 112 (40%).

Zanim jednak odbyło się referendum, uczniowie klas młodszych prezentowali na wesoło kraje Unii, kończąc prezentację ra-

dosnym „Tańcem do Unii Europejskiej”. Klasa Ib gimnazjum zaprezentowała występ na temat Szwecji, a klasa Va - Finlandii. Na koniec części artystycznej Adrian Rokicki z klasy IV zaśpiewał piosenkę o Unii Europejskiej, do której sam ułożył słowa.

W czasie trwania przygotowanych dla starszych uczniów szkoły konkursów: wiedzy o UE i języka angielskiego oraz w czasie trwania referendum, dzieci z klas O - III brały udział w „Biegu do UE”, który odbył się na szkolnej bieżni. Chętnych do wzięcia udziału w biegu nie brakowało. Rozegrano w sumie 4 biegi. Wśród najmłodszych chłopców i dziewcząt z oddziałów O - I pierwsze trzy miejsca zajęli uczniowie z klasy Ia, Eryk Wiśniewski - I miejsce, Michał Zieliński - II, Artur Charązka - III. Wśród dziewcząt naj-

szybciej biegała Weronika Dalek - I miejsce, Iza Staniszczyńska - II, Patrycja Mitrega - III. W „Biegu do UE” klas II - III najlepsi okazali się: Patryk Pędziejewski z klasy IIb - I miejsce, Artur Kantorek z IIb - II miejsce, Maciej Szychowski z IIIa - III miejsce. W biegu dziewcząt zwyciężyła Katarzyna Strugacz z IIb, II miejsce zajęła Marta Kaźmierczak z IIIa, III - Natalia Woźniak z IIIa.

W konkursie wiedzy o UE dla gimnazjalistów przyznano 4 wyróżnienia uczniom klas II gimnazjum, byli to: Łukasz Ratajewski, Rozalia Dąbrowska, Anna Kosiorek, Andrzej Kapusta. W konkursie z języka angielskiego, adresowanym dla uczniów klas IV i V czołowe miejsca zajęli chłopcy z klasy IV: Radosław Wilk - I miejsce, Bartłomiej Urbański - II, Michał Szychowski - III.



Jedną z konkurencji parafiady była gra w szachy.

Parafiada na razie skromna

W minioną sobotę, 31 maja w Pijarskim Gimnazjum Królowej Pokoju odbyła się IV Łowicka Parafiada Dzieci i Młodzieży, w której tym razem udział wzięli uczniowie szkół nie należących do sieci szkół prowadzonych przez ojców pijarów. Byli więc uczniowie ze szkoły pijarskiej oraz dwóch innych placówek, które odpowiedzialne za zaproszenie: Katolickiego Gimnazjum im. Jana Pawła II w Łodzi oraz Gimnazjum nr 2 z Łowicza. Dyrektor szkoły Przemysław Jabłoński powiedział nam, że to początek dzieła, którego chce, na początek tylko na terenie miasta i powiatu, a docelowo na terenie całej diecezji łowickiej podjąć się szkoła pijarska. Sobotnia Parafiada miała charakter sportowy, w założeniach jednak ma się ona rozwinąć i zostaną wprowadzone elementy humanistyczne, jak prezen-

tacje teatralne, konkursy literackie - to, co wypracowały w ciągu roku szkolnego.

Młodzież w czasie parafiady zmagala się w kilku konkurencjach. W tenisie stołowym wygrali w kategoriach dziewcząt oraz chłopców Justyna Kołaczek ze szkoły Pijarskiej i Piotr Daszczyński z Gimnazjum nr 2, w koszykówce zwyciężyła drużyna Gimnazjum nr 2, przed gimnazjum pijarskim. W przeciąganiu liny zwyciężyła pijarska, w wieloboju rzutów piłką lekarską zwyciężyli w trzech kategoriach wiekowych wśród dziewcząt: Małgorzata Obrębska, Bogumiła Bieguszczyńska i Kasia Zajęzłowska ze szkoły pijarskiej, wśród chłopców najlepsi w tych samych kategoriach byli: Marek Flis, Maciej Zieliński z Gimnazjum nr 2 oraz Marcin Brodecki z gimnazjum pijarskiego.

Szansa na sukces w SP 2

W piątek 30 maja na sali gimnastycznej przy Szkole Podstawowej nr 2 w Łowiczu w godzinach 9.30 do 12.00 eksplodował wulkan energii. Stało się tak za sprawą zorganizowanej w tym dniu Szansy na sukces. Chętnych do śpiewu nie brakowało, a podczas występów kolejnych artystów cała sala bawiła się tańcząc.

W konkursie przygotowanym przez Agnieszkę Rzeźną i Annę Gawrońską - nauczycielki nauczania zintegrowanego, wzięło udział łącznie 50 osób. Konkurs utrzymany był konwencji programu, który możemy oglądać w niedzielne popołudnia w programie drugim TVP, z tą tylko różnicą, że kolejność, w której występowała uczniowie, również była losowana. Po wylosowaniu piosenki, wykonawca otrzymywał jej tekst, do którego podkład muzyczny zapewnił Zbigniew Masztanowicz, jeden z rodziców.

W konkursie nie było przegranych, każdy został czymś nagrodzony.

(mko)

Dzień Dziecka przez tydzień

Z okazji Dnia Dziecka dzieci z przedszkola Stokrotka przy Ulańskiej w Łowiczu już 27 maja odwiedzi teatrzyk lalkowy z przedstawieniem pt. *Jaś i Małgosia*. Następnego dnia dzieci z grupy 5- i 6-latków odbyły wycieczkę do Żelazowej Woli i Bolimowa na spotkanie z gamcarzem. W piątek 30 maja na terenie przedszkola rozłożyła się karuzela, odbył się piknik, po nim dyskoteka. 2 czerwca dzieci obejrzały przedstawienia wystawione przez aktorów z Łódzkiego Teatru Muzycznego. Dzień później dzieci 6-letnie miały spotkanie z burmistrzem, a później obejrzały widowisko kukielkowe pt. *Uparty kot*, tym razem przygotowane przez nauczycielki z przedszkola. Wreszcie dziś sześciolatki wyjadą do gospodarstwa rolnego w Wyborowie, pozostałe grupy będą bawić się na dyskotecie.

Olimpiada Wiedzy Religijnej

Nie było naszych wśród najlepszych

Nagrody, dyplomy i puchary otrzymali laureaci tegorocznej, IV Olimpiady Wiedzy Religijnej dla gimnazjalistów diecezji łowickiej podczas finału, który odbył się w Łowiczu we wtorek, 27 maja. W tym roku kuria diecezjalna łowicka przeprowadziła olimpiadę pod hasłem „Różaniec szkołą modlitwy”. Olimpiada składa się z 3 etapów: szkolnego, dekanalnego i finału diecezjalnego, warto zaznaczyć, że w etapie szkolnym w OWR brało udział 2.851 uczniów w 97 gimnazjach spośród 112 istniejących w diecezji łowickiej. Do etapu dekanalnego przeszło około 300 osób, a w finale było 82.

W gronie laureatów nie ma osób z Łowicza i okolic. I miejsce zdobyła Katarzyna Gierach z Gimnazjum w Budziszewicach, II - Ewa Pajak z Gimnazjum w Lubochni, III - Maria Mechacka z filii Gimnazjum Wymysłów w Wysockich, IV - Kinga Lewandowska z Gimnazjum w Lubochni. Laureatki OWR pojadą w nagrodę na pielgrzymkę-wycieczkę do sanktuariów na Słowacji, mają też możliwość kontynuowania nauki w Liceum Klasycznym w Skierwiewicach lub Liceum s. Niepokalanek w Szymanowie. Dodatkowymi nagrodami były albumy z okazji 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II i pamiątkowe puchary. Finaliści miejsc od IV do X dostali albumy o papieżu, dla wszystkich finalistów przygotowano książki i CD-ROM o życiu papieża, dyplomy, maskotki z symbolem olimpiady, różańce. Organizatorzy symboliczne prezenty rozdali też katechetom, były to różańce i książki.

(mwk)

Zaproszenie na pielgrzymkę rozesłane do szkół

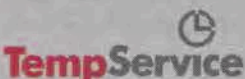
W ostatnim czasie do gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych diecezji łowickiej rozesłane zostało zaproszenie na tegoroczną sierpniową VIII Łowicką Pieszą Pielgrzymkę Młodzieżową na Jasną Górę. Zaproszenie na pielgrzymkę podpisał biskup ordynariusz Alojzy Orszulik, a rozesłano je teraz, aby jeszcze przed wakacjami katecheci mogli je odczytać w szkołach. W tym roku pielgrzymka młodzieżowa odbywać się będzie w dniach od 6 do 14 sierpnia pod hasłem „Ojcze, bądź wola Twoja”. Zapisy na pielgrzymkę rozpoczną się 20 lipca w parafiach.

(mwk)

SP Popów: Wycieczka jednak się udała

Mimo feralnego początku, z powodu niesprawnego autokaru, o czym pisaliśmy w poprzednim numerze NL, trwająca od 26 do 30 maja wycieczka dzieci z SP Popów do Szczawnicy, jednak się udała. Uczniowie zdobyli niemal wszystkie okoliczne szczyty - Górę Wysoką, Trzy Korony, uczestniczyli w spływie Dunajcem, odwiedzili pijalnię wód mineralnych. W drodze powrotnej zwiedzili Kraków: starówkę, kościół mariacki, Sukiennice. Dzieci były grzeczne, a co najważniejsze, wróciły do domów zadowolone.

(wcz)

**TempService**

TempService, w związku z otwarciem nowego biura w Łowiczu, poszukuje kandydatów na stanowisko:

Koordynator Lokalny (nr ref.: KL/L/2003)

Lokalizacja: Łowicz

spełniających następujące wymagania:

- **Wykształcenie wyższe** (również studenci IV-V roku studiów zaocznych)
- **Doświadczenie w pracy** w dziale personalnym i/lub obsłudze kadrowo-płacowej
- **Pełna dyspozycyjność**
- **Dodatkowymi atutami będą:**
 - znajomość języka angielskiego
 - doświadczenie w obsłudze klienta i/lub sprzedaży usług

Osoby, z którymi podejmiemy współpracę, odpowiedzialne będą za realizację usług TempService na rynku lokalnym. Docelowo mogą zająć się rozwojem działalności firmy w Łowiczu.

Osoby zainteresowane ofertą prosimy o kierowanie aplikacji (CV i list motywacyjny) na poniższy adres:

Ludzie na czasie ...

INTERSOURCE Sp. z o.o.
Ulica : Tarczyska 5/9
Kod i miasto : 02-075 Warszawa
Telefon : (+4822) 572 25 00
Fax : (+4822) 823 89 90
E-mail : anord@temperservice.com.pl
Internet : www.temperservice.com.pl

Weekend w dużym mieście

Tylman z Gameraen

Na Zamku Królewskim w Warszawie 22 maja zagościła nowa wystawa prac Tylmana z Gameraen, znakomitego holenderskiego architekta czasów baroku, tworzącego w Polsce. To właśnie ten Niderlandczyk wywarł znaczący wpływ na charakter architektury barokowej naszego kraju. W 1661 r. Tylman przybył do Polski na zaproszenie hetmana polskiego i marszałka wielkiego koronnego Jerzego Sebastiana Lubomirskiego. Bliski nam pałac w Nieborowie zawdzięcza swój wygląd temu właśnie artyście. Inne dzieła, które wyszły spod jego ołówka kreślarskiego, to: Pałac Krasińskich w Warszawie, kościoły Sakramentek na Nowym Mieście i Bernardynów w Czerniakowie, krakowski kościół św. Anny, pałac w Puławach i wiele innych. Aby przybliżyć osobowość twórczą Tylmana, na wystawie zgromadzono rysunki architektoniczne, makietki wybranych budowli, portrety mecenasów artysty, widoki, druki, mapy. Jest to pierwsza tego ro-

dzaju wystawa w Polsce, wcześniej gościła w Amsterdamie. Artysta przebywał w Polsce czterdzieści lat i zyskał pozycję jednego z najwybitniejszych architektów. Stał się inżynierem królewskim, szlachcicem, kawalerem Orderu Złotej Ostrogi i mężem Polki, Anny z Komorowa. Wśród stałych zleceniodawców byli przedstawiciele Lubomirskich, Korybutów, liczna magnateria i bogata szlachta. Zapewnili mu dobre dochody, wysoką pozycję społeczną, szacunek i uznanie aż do śmierci w 1706 r.

Większość prac ekspozycji została sprowadzona z Gabinetu Rycin Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, reszta z innych zbiorów archiwalnych. Ponieważ artysta najmocniej związany był ze stolicą, dlatego najwybitniejsze jego dokonania zlokalizowane są w Warszawie. Warto zobaczyć, komu zawdzięczamy sporą część architektury stolicy i innych obiektów kraju. Wystawa czynna do 13 lipca 2003r.

KAS

W najbliższy weekend warto zobaczyć:

WARSZAWA:

- **TEATR POWSZECHNY**, Duża Scena, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:00 - „Swidrygajłow”
- **TEATR POWSZECHNY**, Mała Scena, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:30 - „Egzemplarz”
- **TEATR NARODOWY**, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:00 - „Kurka Wodna”
- **OPERA NARODOWA**, 8 czerwca, niedziela, godz. 19:00 - „Jaskółka” Giacomo Puccini

ŁÓDŹ:

- **TEATR IM. S. JARACZA**, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:00 - „Polaroidy”
- **TEATR POWSZECHNY**, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:30 - „Ranyjulek, czyli Tuwim wystawiony”
- **TEATR MUZYCZNY**, 7 czerwca, niedziela, godz. 18:30 - „Księżniczka Czardasza”, operetka
- **TEATR NOWY**, 7-8 czerwca, sobota - niedziela, godz. 19:00 - „Kurka Wodna”

SERDECZNIE DZIĘKUJEMY

Pann Doktorowi
BOGDANOWI TALAROWSKIEMU
Dyrektorowi Kolegium Nauczycielskiego w Łowiczu
oraz Paniom **ELŻBIECIE Plichcie**
i **ANNIE Słomie**

za uświetnienie spotkania koleżeńkiego
zorganizowanego w 50. rocznicę ukończenia Szkoły

Absolwentki Liceum Pedagogicznego



R-674

BIS
Meble kuchenne
Szafy wnękowe
Garderoby
Sprzęt AGD

RABATY!!!

Skieniewice, ul. Mszczonowska 33/35
tel/fax(046) 832 53 32, www.bis-meble.com.pl

AUTORSKA

PRACOWNIA

ARCHITEKTURY

JAROSŁAW ŚMIGIERA

PROJEKTOWANIE ARCHITEKTURNO-BUDOWLANE

- BUDYNKI - JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, GOSPODARSTWA, UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ, PRZEMYSŁOWE
- ROZBUDOWY I PRZEBUDOWY
- ARANŻACJE WNĘTRZ
- WIZUALIZACJE
- NADZÓR AUTORSKI

SKORZYSTAJ Z USŁUG ARCHITEKTA
TEL. 602693065

Filip Frątczak w roli „Gracza”

Spektakl teatralny „Gracz” według Fiodora Dostojewskiego w wykonaniu łowiczana - Filipa Frątczaka, który obecnie jest aktorem w teatrze W. Horzycy w Toruniu zostanie wystawiony 14 i 15 czerwca o godz. 19.00 w Galerii na Strychu w budynku Łowickiego Ośrodka Kultury przy ul. Podrzecznej. Bilety w przedsprzedaży kosztują 10 zł, w dniu spek-

taku 15 zł. Należy jednak pamiętać, że Galeria na Strychu dysponuje ograniczoną liczbą miejsc. Bilety są do nabycia w pokoju instruktorów na pierwszym piętrze ŁOK w godzinach od 8.00 do 16.00 oraz w kasie kina „Bzura” w godzinach od 16.00 do 21.00. Więcej szczegółów w przyszłym numerze „Nowego Łowiczana”.

(mak)

Kącik muzyczny

MY NAME IS JANEK, JANEK FASOLA

Ci, którzy znają niżej podpisanego jako zagorzałego bondofila wiedzą, że nie przepadam za parodiami przygód agenta o znanym powszechnie kryptonimie 007. Nie dlatego, że uważam przygodę Bonda za ikonę rozrywki, nieszargalny kanon. Wręcz przeciwnie. Bond sam w sobie musi mieć dawkę autoironii, bez tego nie byłby sobą. Ale z reguły komedie o agentach a'la James nie są zabawne.

Są oczywiście wyjątki. Dawno temu powstał film pt. „Cassino Royal” z **Peterem Sellersem** w roli głównej. I ta komedia przede wszystkim z roli inspektora francuskiej policji w walce z Różową Panterą. Sellers był znakomitym aktorem, świetnym w rolach pechowych antyherosów. I potrafił uratować każdy, nawet niezbyt udany projekt. Gorzej jeśli scenariusz do luzu, a odtwórca roli też nie grzeszy talentem. Ot choćby jak w przypadku „Agenta specjalnej troski” - żalozne próby zdyskontowania sławy superszpiega w lekkiej formie. Ani zabawne, ani fajne - takie nic. Ale showbiznes nie dawał za wygraną Bondowi. Wciąż próbowano kolejnych komików w roli odważnego, zbawiającego cały świat agenta. I teraz swoich sił w takiej roli próbuje **Rowan Atkinson**. Oczywiście wszyscy znamy go z małego ekranu. Jako Jaś Fasola, odwieczny wróg wszystkich przedmiotów martwych, potrafiący skomplikować nawet najprostszą życiową czynność, był znakomity. Atkinson stworzył oryginalną postać nieudacznika, a jego programy osiągnęły ogromną popularność, nie tylko w Wielkiej Brytanii. Filmowcy pomyśleli więc o anga-

żu faceta o „gumowej twarzy” co by napomógł im portfele. I o ile występ Atkinsona w „Czterech weselach i pogrzebie” w roli początkującego, nieśmiałego księdza był ciekawym i zabawnym epizodem, o tyle już kolejna wycieczka na wielki ekran Jasia Fasoli to straszna kłapa. „Nadciągaj totalny kataklizm”, historia znawcy sztuki, który demoluje zasoby kulturalne Ameryki poniosła totalną klęskę, a Atkinson na chwilę wyleczył się z ambicji bycia gwiazdorem w świątyniach X Muzy. Do czasu. Bo oto **Peter Howitt** namówił go do podjęcia próby bycia agentem 001 w projekcie „Johnny English”. Domyślcie się, że główny bohater, fajtlapa - pechowiec, musi bronić ojczyzny przed miliardem - psychopatą (**John Malkovich**). Ma oczywiście do pomocy zaufany sztab ludzi, supernowoczesny samochód, dziesiątki gadżetów i... nieodłączny gniew Fortuny. Tak jak to bywa z klasycznymi pechowcami, zawsze wszystko sprzysięga się przeciwko naszemu bohaterowi, ale on i tak sobie z tym poradzi, bo jest dzielny, szamancki i zabójczo przystojny (?). Film nie rzuca na kolana. A przecież to właśnie komedie powinny nas do tego doprowadzać. Nie wiem czy się postarzałem i zmieniło mi się poczu-

cie humoru, ale ostatnio jakoś coraz rzadziej wychodząc z kina masuję obolały brzuch. Szkoda, bo nie tak nie pomaga w życiu, w stresach jak zdrowy półtoragodziny rehot.

Obok niezłych skeczy, oglądamy żalozne i niekiedy niesmaczne dowcipy. I tylko zastanawiałem się, co w tym wszystkim robi taki aktor jak Malkovich? Popęłił ten film dla żartu, z przekory, dla forsy? Dlaczego? Trudno doprawdy zgadnąć. Bo jeśli chodzi o piosenkarkę **Natalię Imruglię**, to wszystko jest jasne - dziewczyna chciała pokazać się szerszej publiczności, spróbować czegoś nowego. Ale aktor znany z ról u największych reżyserów. Po co? A Atkinson? No cóż, ciężko pisać złe rzeczy o kimś, kogo przez lata oglądało się i podziwiano. Tutaj wypada słabiutko, zupełnie niewiarygodnie. Niech już lepiej wraca do mojego telewizora jako „Mr. Bean”. Nie chcę wyjść na smutasa, ale wierzę mi, że kolejna próba uśmieszenia Jamesa Bonda wypadła bardzo, bardzo marnie.

Niech za resume mojego wywodu posłuży cytaty jednego z recenzentów, który jednym zdaniem podsumował „Johnnego Englisha” - „...kupa śmiechu, z przewagą kupy”.

Bogusław Bończak

Nasze kapliczki

Gimnazjum pijarskie triumfotorem konkursu

Uczniowie z łowickiego Gimnazjum Pijarskiego zajęli cztery pierwsze miejsca w organizowanym przez Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 międzyszkolnym konkursie pod tytułem „Miejsca Kultu Religijnego w Diecezji Łowickiej”.

Pomysłodawcą konkursu, który w planach stać się ma imprezą cykliczną, jest wicedyrektor szkoły **Stanisław Grzelak**, a współorganizatorką katechetka **Edyta Pońska**. Napłynęły na niego 33 prace: z Gimnazjum w Domaniewicach, LO im J. Chelmońskiego, ZSP 4, ZSP 1 i aż 22 prace z gimnazjum pijarskiego.

Ksiądz dr **Zbigniew Skielczyński** członek jury, informując zebranych, jakimi kategoriami kierował się przy wyborze załakowanych i oznaczonych pseudonimami prac - w ten sposób wykluczono jakiegokolwiek możliwości manipulacji, bo o nazwi-



Nagrodę z rąk księdza **Zbigniewa Skielczyńskiego** odbiera zdobywczyni czwartego miejsca **Agnieszka Makoś**.

sku autora dowiadywano się po przyznaniu miejsc konkursowych - powiedział, iż nie kierował się pięknym, drogim papierem ani użyciem nowoczesnego aparatu cyfrowego, bo wtedy byłoby to konkurs na zamożność rodziców. - *Natomiast ten, kto w swojej pracy nie zauważał, iż opisane miejsce jest miejscem kultu - powiedział - tego i ja nie zauważałem.* Bardzo ucieszyła duchownego obecność prac traktujących o kapliczkach przydrożnych, które jak mówił są oznaką polskości. Wspominał, iż na dzisiejszej Łotwie bardzo dobrze widać, gdzie była granica Inflantów polskich, a gdzie szwedzkich, bo w tych polskich jest mnóstwo kapliczek.

Kierując się wspomnianymi kryteriami jury było nad wyraz zgodne, pierwsze miejsce przysługując pracy, której autor ukrywał się pod pseudonimem „Ruud”. Praca traktowała o kaplicy Matki Bożej Pocieszycielki Strapionych

w Domaniewicach, a jej autorem był **Adam Waligórski** z gimnazjum pijarskiego. W uzasadnieniu napisano, iż autor doskonale skomponował w tekście elementy kultu dawnego i obecnego z historią zabytku.

Drugie miejsce przyznano uczennicy noszącej pseudonim „Czarna Oliwka”, za pracę traktującą o kapliczkach naszego regionu. Pod tym wymyślnym pseudonimem kryła się **Katarzyna Siekiera** z gimnazjum pijarskiego, a jury przyznało jej to miejsce nie tylko za piękną szatę graficzną pracy, nie tylko za zrozumienie tematu, za dociekliwość reporterską, ale przede wszystkim za piękne ujęcie literackie, zdradzające wielką wrażliwość pisarską.

Miejsce trzecie zajęła „Malina” - **Malgorzata Obrębska**, także z gimnazjum pijarskiego, która stworzyła pracę na temat kultu figury Matki Bożej Laskawej, znajdującej się w kościele ojców pijarów. Czwarte miejsce zdobyła wreszcie „Zielona” - **Agnieszka Makoś** - również z gimnazjum pijarskiego, pisząca o kapliczkach, przydrożnych krzyżach i pomnikach z terenu naszej diecezji. Nagrodę otrzymała ze względu na dociekliwość reporterską, jakość zdjęć i znajomość tematu.

Przeglądając nagrodzone prace trudno nie podziwiać ogromu pracy, jaką w ciągu zaledwie 6 miesięcy wykonali uczniowie biorący udział w konkursie. Teksty opatrzone są często mnóstwem bardzo dobrych zdjęć, docierano również do fotografii archiwalnych, np. fundatorów kapliczek, czy do starych pieśni kościelnych, przeprowadzono wywiady z mieszkańcami.

(wcz)

NIE BYŁO TŁUMÓW NA SPOTKANIACH O UNII

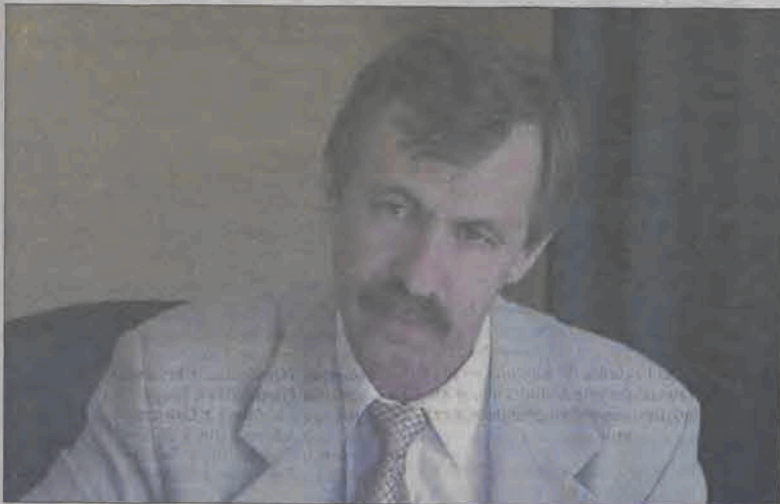
Średnim zainteresowaniem cieszyły się spotkania z zastępcą dyrektora Departamentu Pomocy Przekładowej i Funduszy Strukturalnych w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Mieczysławem Paradowskim na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej, zorganizowane w minioną niedzielę 25 maja przez Urząd Gminy Głowno w Popowie i Ostrołęce. Być może rolnicy stwierdzili, że po spotkaniach organizowanych w poszczególnych sołectwach

ze specjalistami z WODR oraz szeroko zakrojonej kampanii informacyjnej w mediach już nic nowego się nie dowiedzą, a być może po prostu czas komunii nie sprzyjał frekwencji na tego typu spotkaniach - spekulowali ich organizatorzy. *Naszym zamiarem było raz jeszcze obiektywnie informować, nie agitować. Chcemy, aby każdy głos w nadchodzącym referendum był świadomy. Niech każdy kto powie „tak” i każdy, kto powie „nie”, wie dlaczego to czyni - mówił na spo-*

tkaniu w SP w Popowie Przewodniczący Rady Gminy Marek Józwiak.

Oba spotkania przyjęły tę samą formułę - krótkiego wykładu dyrektora Paradowskiego dotyczącego najważniejszych zagadnień polskiego rolnictwa w Unii Europejskiej, a następnie dyskusji na zasadzie pytań zadawanych przez rolników i odpowiedzi udzielanych przez prelegenta bądź pracowników Urzędu Gminy lub WODR, również obecnych na niedzielnych spotkaniach. Dominującymi zarówno w trakcie wykładu, jak i dyskusji, były tematy dopłat bezpośrednich, rent strukturalnych, pomocy dla młodych rolników, możliwości uzyskania pieniędzy na zakup sprzętu rolniczego oraz inwestycje rolnicze.

W trakcie spotkań rolnicy zadawali nie tylko pytania, ale wyrażali także swoje osobiste refleksje na temat przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Jedni swoje zdanie wyrażali publicznie, inni pozostali przy rozmowach między znajomymi. W większości przypadków były to jednak sceptyczne wypowiedzi. Uczestnikom spotkania w Ostrołęce brakowało na sali adwersarza, który przedstawiłby minusy Unii Europejskiej. *Tylko wówczas, kiedy przedstawiono by tu wszystkie dobre i złe strony Unii moglibyśmy obiektywnie ocenić, co dla polskiego rolnika będzie dobre - mówiła jedna z uczestniczek spotkania.* (ljs)



Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi reprezentował Mieczysław Paradowski.

Rajd z cytrusami w tle

Strykowscy przedsiębiorcy jechali ku Unii

Dwie załogi reprezentujące Stryków wzięły udział w sobotnim Rajdzie Przedsiębiorcy do Unii Europejskiej zorganizowanym przez zgierski oddział Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi. Pierwszą załogę stanowili przedstawiciele znanej firmy Gosso - Maciej Olejnik wraz z żoną Ewą oraz przedstawiciele strykowskiego Agroinkubatora - Mirosław Dudka i jego żona Katarzyna, drugą natomiast właściciel strykowskiej cukierni Andrzej Wałak wraz z żoną Elżbietą oraz synem Mariuszem i synową Beatą. Łącznie w rajdzie wzięło udział 47 załóg, które pokonały dystans: Aleksandrów - Stryków - Łódź - Brzeziny - Tworzynki (gm. Brzeziny).

Impreza, choć zorganizowana w konwencji rekreacyjnej, miała też na celu sprawdzenie wiedzy lokalnych przedsiębiorców na temat Unii Europejskiej, zasygnalizowanie zbliżającego się dużymi krokami ogólnokrajowego referendum, a przy tym pomoc osobom niepełnosprawnym. W czasie aukcji obrazów wykonanych przez osoby niepełnosprawne oraz loterii fantów przekazanych

przez uczestników rajdu organizatorzy zebrali 3.650 zł. Pieniądze zostały przekazane na rzecz zgierskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które ma zamiar budować swoją nową placówkę w Zgierzu.

Załogi startowały w samo południe ze stadionu w Aleksandrowie samochodami ozdobionymi balonami i chorągiewkami UE. Pierwszą rozegraną konkurencją było strzelanie z łuku na terenach przylegających do hali sportowej w Zgierzu. Następnie uczestnicy rajdu dotarli do Hotelu 500 w Strykowie, gdzie każda z załóg musiała odpowiedzieć na 5 pytań dotyczących Unii Europejskiej. Kolejnym punktem na trasie był rynek hurtowy „Zjazdowa”, gdzie rajdowicze rozpoznawali gatunek owoców cytrusowych przez dotyk. Na stadionie sportowym w Brzezinach rozegrano pchnięcie kulą trzykilogramową. Ostatnim zadaniem był rzut piłką do kosza na terenie brzezińskiego ośrodka wypoczynkowego w Rochnie koło Brzeziny. Maksymalnie za wszystkie zadania załogi mogły zdobyć po 30 pkt.

Załoga reprezentująca Gosso i Agroinkubator uzyskała 24 pkt., załoga rodziny Wałaków - 22 pkt. i niestety znalazły się poza miejscami premiowanymi pucharami.

Po dogrywce polegającej na odpowiedzi na pytania z zakresu Unii Europejskiej i miejsce zajęła załoga reprezentantów francuskiej firmy FUTCHINSON Poland z Łodzi. (ljs)

dok. ze str. 5

Woda tylko z beczki

Ta jednak do tej pory tego nie uczyniła, choć tamtejszy Społeczny Komitet Budowy Wodociągu zabiega o to od 7 lat. 15 maja przedstawiciele zarządu komitetu po raz kolejny przedstawiali swój problem samorządowcom. Tym razem postanowili postawić sprawę na ostrzu noża. *Przez te siedem lat udziałowcy komitetu na swój koszt zrobili już dwie dokumentacje. Pierwsza się zdezaktualizowała, pieniądze więc zostały wyrzucone w błoto. Ludzie wówczas likwidowali swoje lokaty, sprzedawali obligacje, aby tylko wpłacić na konto komitetu. Na początku tego roku Komisja Budżetowa zaopiniowała pozytywnie nasz wniosek o jak najszybsze rozpoczęcie budowy. Uznaliśmy to jako sygnał do przyspieszenia opracowania nowej dokumentacji. Wydaliśmy kolejne pieniądze, a teraz okazuje się, że w tym roku nie ma szans na rozpoczęcie budowy - tłumaczyła na posiedzeniu Komisji Budżetowej Anna Kurczewska. My, jako członkowie zarządu nie możemy się już pokazywać udziałowcom na oczy, bo natychmiast jesteśmy przez nich atakowani, że zmarnowaliśmy ich pieniądze - dodała. Komitet obawia się również, że przez ciągle zwlekanie z rozpoczęciem inwestycji, wodociąg może stracić planowane źródło zasilania. To ostatnie mogłoby być na przykład wykorzystane do zasilania innego łódzkiego wodociągu. Od początku nowej kadencji samorządu zarząd*

komitetu chciał się spotkać w tej sprawie z burmistrzem Henrykiem Kurczewskim, do czego jednak nie doszło. Najpierw burmistrz upoważnił do spotkania w tej sprawie jednego z członków Rady Gospodarczej. Spotkanie nie przyniosło żadnych konkretnych rezultatów. Później co prawda umówił się na spotkanie, ale w ostatniej chwili je odwołał. Wobec tego 15 maja przedstawiciele zarządu komitetu przedstawili Komisji Budżetowej stanowisko, w którym domagają się, aby gmina odkupiła od nich dokumentację projektową i zwróciła udziałowcom poniesione koszty wraz z odszkodowaniem za - jak to określili - działalność w złej wierze na szkodę Społecznego Komitetu Budowy Wodociągu. Radni nie przystali na takie rozwiązanie.

W przyszłym roku na pewno

Po długiej dyskusji, radni sformułowali wniosek, w którym proszą burmistrza o przygotowanie do końca tego roku kompletną dokumentację i ostatecznej wersji porozumienia z łódzkim Zakładem Wodociągów i Kanalizacji. Z relacji urzędników wynika, że potrzebne jest jeszcze zezwolenie na budowę, które będzie można uzyskać najwcześniej za 2 miesiące. Ponadto radni wnioskowali, aby w przyszłorocznym bu-

dżecie uwzględnić pieniądze na I etap budowy wodociągu. Decyzję taką podjęli jednogłośnie, choć wcześniej Paweł Kasica, radny nie działający w tej komisji, ale reprezentujący okręg wyborczy, do którego należy Kłęk proponował, aby inwestycję rozpocząć w tym roku za pieniądze z części nie rozdysponowanej ubiegłorocznej nadwyżki budżetowej. Mogłoby to być jego zdaniem chociażby 50 tys. zł. Jednak zarówno skarbnik Barbara Wałak, jak i członkowie Komisji Budżetu uznali, że po pierwsze jest to zbyt mała kwota, a po drugie jest już zbyt późno, by uruchamiać procedurę przetargową.

Przedstawiciele zarządu komitetu budowy wodociągu nie zadowolili te ustalenia. *Obawiamy się, że udziałowcy, kiedy usłyszą od nas z czym przychodzimy z tej komisji, po prostu zaczną wycofywać udziały. To jest kolejny wniosek, których przez tyle lat było zbyt wiele - mówiła Anna Kurczewska. Członkowie zarządu komitetu poprosili, aby na najbliższym spotkaniu z udziałowcami pojawili się przedstawiciele Urzędu Miasta, którzy bezpośrednio wytłumaczą udziałowcom, że inwestycja na pewno ruszy w przyszłym roku, a zainwestowane przez nich pieniądze w aktualną dokumentację będą sobie mogli odliczyć od kosztów przyłącza, których wysokość określono na 3 tys. zł. W najbliższym czasie ma dojść do spotkania.* (ljs)



Przedzcholaki na strusiej fermie... Nie lada gratką okazała się dla dzieci z grupy V i VI Przedszkola nr 2 w Głownie, wizyta na strusiej fermie. Przedzcholaki udali się na nią do Borek w gminie Dmosin. Widok egzotycznych ptaków z tak bliskiej odległości po prostu zapierał dech w piersiach. Oj, było o czym opowiadać po powrocie do przedszkola. (rpm)

Lokatorzy chcą wykupić mieszkania w Domu Nauczyciela

Gmina Dmosin w 2001 roku wystawiła na sprzedaż mieszkania w Domu Nauczyciela w Dmosinie, jednocześnie przyznając ich dotychczasowym lokatorom 30% bonifikatę od kwoty, na którą wycenił lokale rzeczoznawca. Wówczas to z możliwości zakupu skorzystał tylko jeden mieszkaniec.

W kwietniu tego roku gmina Dmosin ponownie wystąpiła do lokatorów z zapytaniem, czy chcą wykupić zajmowane mieszkania. Wszyscy czterej wynajmujący je pod koniec kwietnia złożyli w Urzędzie Gminy oświadczenia o zamiarze kupna mieszkań. W związku z tym uaktualniona została ich wycena oraz zmienione ułamkowe udziały przyszłych właścicieli we współwłasności działki, na której stoi dom nauczyciela, garaże i komórki. Wójt gminy Dmosin Danuta Supera przewiduje, że do końca maja zostaną podpisane akty notarialne w sprawie sprzedaży czterech lokali. Terminy spotkań u notariusza są indywidualnie ustalane z poszczególnymi lokatorami, ponieważ muszą oni zapłacić za mieszkania w dniu podpisywania aktu notarialnego.



Jeszcze w maju zostaną podpisane akty notarialne dotyczące wykupienia mieszkań przez czterech lokatorów Domu Nauczyciela w Dmosinie.

W sumie do budżetu gminy, w związku ze sprzedażą mienia wpłynęło 114.590 zł. Lokal nr 1 o pow. 51,50 m.kw. wyceniono na 36.270 zł, lokal nr 2 o pow. 24,83 m.kw. na - 16.720 zł, lokal nr 3 o pow. 36,72 m.kw. na - 25.790 zł, zaś lokal nr 4 o pow. 51,50 m.kw. na - 35.810 zł. Na własność lokatorów przejdą też garaże i komórki. (eb)

Śmieciarka dla MKZ może w lipcu

Zakup pojazdu do wywozu odpadów stałych oraz wybór wysypiska śmieci poza terenem Głowna, na które odpady te będą w efekcie wywożone, to zaledwie pierwszy etap prowadzący do realizacji wieloletniej - jak należy domyślać się po skali niezbędnych na nią środków finansowych - inwestycji. Mowa o rekultywacji wysypiska śmieci w Ziewanicach, której szacunkowy koszt określa się na 2,5 - 3 mln zł. Przypomnijmy, że na zakup samochodu dla MKZ miasto wydzieliło już z nadwyżki budżetowej kwotę 90 tys. zł. Pozostaje więc ogłoszenie przetargu i zakup pojazdu. Ten ma szansę pojawić się w Głownie w lipcu. Następnym krokiem ma być wybór przez Miejski Zakład Komunalny docelowego śmieciowiska dla Głowna. Z in-

formacji uzyskanych od dyrektora MKZ, Jarosława Taflńskiego wynika, że w grę wchodzi - przynajmniej na razie - trzy miejscowości (z uwagi na trwające w sprawie negocjacje co do ceny wywożonych z Głowna śmieci, pozostają one jeszcze tajemnicą).

Na rekultywację wysypiska w Ziewanicach w tegorocznym budżecie miasta Głowna znalazły się środki własne w wysokości 150 tys. zł. Kolejne 125 tys. zł ma zasilić inwestycję z tegorocznej kasy Powiatowego Funduszu Ochrony Środowiska. W sumie w tym roku przeznaczono na ten cel 275 tys. zł. Kwota ta świadczy o skali zabiegów rekultywacyjnych, jakie można będzie w tym roku na ziewaniczkim wysypisku wykonać. (rpm)

dok. ze str. 4

W KIESZENIACH RADNYCH

Andrzej Florczak - przewodniczący Komisji Rozwoju Miasta, zgromadził oszczędności w postaci 40 tys. zł i 50 USD, posiada mieszkanie własnościowe o powierzchni 58 m² i jest współwłaścicielem spółki cywilnej „Czystość”, zajmującej się utrzymaniem terenów zielonych i usługami wnetrzarskimi. Jest właścicielem Seata Cordoby z 2000 r. i członkiem Zarządu Spółki Handlowej „CKS-H” w Łodzi.

Dariusz Młynarczyk - przewodniczący Komisji Obywatelskiej zgromadził oszczędności w kwocie 1.500 zł. Jest właścicielem mieszkania (akt własności) o powierzchni 36 m² wartości około 45 tys. zł oraz działki pracowniczej (na podstawie umowy z Zarządem Ogródków Działkowych „Jutrzenka”) o powierzchni 400 m² i wartości około 5 tys. zł.

Anna Lewandowska - przewodnicząca Komisji Oświaty posiada lokaty terminowe na kwotę 20 tys. zł oraz papiery wartościowe w postaci 105 jednostek Funduszu Inwestycyjnego UM KORONA wartości 17.850 zł. Ponadto jest właścicielką domu o powierzchni 120 m² i wartości 200 tys. zł oraz działki 392 m² wartości 13 tys. zł. Posiada 740 akcji PKN Orlen i 80 akcji INTERII PL. W tym roku wyrejestrowała działalność gospodarczą w zakresie pośrednictwa ubezpieczeniowego. Jest właścicielką Fiata Punto z roku 2000, na który zaciągnęła kredyt w wysokości 10 tys. zł.

Olgierd Wąsowski - przewodniczący Komisji Rewizyjnej, jest współwłaścicielem domu o powierzchni 104 m² i wartości 200 tys. zł oraz współwłaścicielem działki o powierzchni 862 m² wartości 20 tys. zł. Jest pełnomocnikiem żony w zakresie prowadzonej przez nią działalności gospodarczej - pośrednictwo ubezpieczeniowe PHU „Ewunia”. Posiada samochód marki Ford Transit z 1998 r. oraz Fiata Siena z roku 2000. Cięża na nim zobowiązania kredytowe w wysokości 4.962,48 euro oraz 5.326 zł w ramach pożyczki w Euro-koncie i 39.994,48 zł na rachunku bieżącym firmy „Ewunia”, której jest przedstawicielem.

Roman Wasilewski - przewodniczący Komisji Statutowej, posiada 30-metrowe mieszkanie własnościowe spółdzielcze wartości 45 tys. zł oraz kredyt mieszkaniowy w wysokości 30 tys. zł.

Bogusław Goleczyk - radny, zgromadził 20.070 zł i 3.425 euro w ramach wspólnoty małżeńskiej oraz 38.640 zł i 213 funtów brytyjskich jako majątek odrębny. Jest właścicielem mieszkania (spółdzielcze własnościowe prawo do lokalu) o powierzchni 57,86 m² o wartości 75.218 zł. Jest preze-

sem Gorseciarskiej Spółdzielni Pracy „Głowno”.

Krzysztof Parol - radny, zgromadził 20 tys. zł, posiada 10 akcji „Żywea”, 300 sztuk akcji „MOSTOSTAL”-u, 50 szt. - „COMPUTERLAND”-u, 50 szt. - „AMICA”, 170 szt. - PKN ORLEN, 25 szt. - „WARTY” i 50 szt. „AGORY”, na łączną kwotę 25 tys. zł. Jest właścicielem mieszkania o powierzchni 112,67 m² wartości 200 tys. zł (wspólnota mieszkaniowa), działki o powierzchni 1833 m² wartości 30 tys. zł i jeździ Renault Scenic z 2000 r. Prowadzi piekarnię. Ubiega się o kredyt na zakup piekarni w wysokości 100 tys. zł.

Mirosław Godziszewski - radny, zgromadził oszczędności w kwocie 20 tys. zł, posiada dom o powierzchni 130 m² i wartości od 160 - 200 tys. zł. Posiada 231 akcji Banku Pekao S.A. i jest współwłaścicielem spółki „Czystość” zajmującej się utrzymaniem terenów zielonych i usługami wnetrzarskimi. Cięża na nim limit w rachunku bieżącym w kwocie 9 tys. zł.

Tadeusz Łukaszewski - radny, posiada dom o powierzchni 75 m² i działkę o powierzchni 395 m² (zapisane testamentem na żonę przez jej babcię). Jeździ Deawoo Tico z 1997 r.

Maciej Lisowski - radny, jest współwłaścicielem domu o powierzchni 140 m² i wartości 220 tys. zł oraz samochodu marki Fiat Uno z 1997 r.

Szymon Mrzygłód - radny, posiada mieszkanie własnościowe spółdzielcze o powierzchni 53 m² wartości 65 tys. zł oraz Seata Toledo z 2001 r.

Mirosław Gwóźdź - radny, jest współwłaścicielem domu o powierzchni 180 m² i wartości 300 tys. zł oraz działki 1098 m² o wartości 27.500 zł. Jest pełnomocnikiem w działalności gospodarczej - handlowej prowadzonej przez żonę. Cięża na nim kredyt hipoteczny w wysokości 30 tys. zł.

Stryków

Przewodniczący Rady Miejskiej **Bogdan Walczak** - ma 30 tys. zł na koncie oraz 1/3 zabudowanej działki o pow. ok. 2 tys. m². Jest również współwłaścicielem domu o pow. 109 m² i drewnianego budynku z 1903 roku, w którym prowadzi działalność gospodarczą, znajdujących się na działce o pow. 2,6 tys. m². Jest współwłaścicielem Opla Astry z 1999 roku.

Wojciech Cichosz - ma 2 tys. zł na koncie oraz dom o pow. 150 m² i gospodarstwo rolne o pow. 23,15 ha.

Jarostaw Filipiński ma dom o pow. 220 m² oraz kredyt w wysokości 29.110 franków szwajcarskich.

Włodzimierz Grochowski ma zgromadzone na koncie bankowym 13 tys. zł. Posiada mieszkanie o pow. 50 m² oraz działkę o pow. 314 m². Jeździ Fiatem Punto z 1996 roku.

Andrzej Jankowski - Zgromadził na koncie 8 tys. zł. Ma dom o pow. 160 m², gospodarstwo rolne o pow. 7 ha oraz działkę budowlaną o pow. 2 tys. m².

Jan Jędrzejczak ma 30 tys. zł na koncie. Mieszka w domu należącym do syna.

Paweł Kasica ma dom o pow. 100 m², gospodarstwo rolne o pow. 7,3 ha oraz kredyt w wysokości 12 tys. zł.

Grzegorz Kozłowski zgromadził na koncie 10,6 tys. zł. Ma działkę zagrodową o pow. 1870 m², dom o pow. 136 m² na działce o pow. 307 m². Jeździ Fiatem Punto z 1998 roku.

Karol Lenart ma gospodarstwo sadownicze o pow. 8,46 ha oraz dom mieszkalny **Józef Migdalek** ma 5 tys. zł na koncie. Mieszkanie o pow. 50 m², działkę rekreacyjną bez zabudowy o pow. 697 m².

Wojciech Milczarek ma 20 tys. zł na koncie oraz dom o pow. 88 m² i gospodarstwo rolne o pow. 9 ha. Jeździ Audi 90 z 1987 r. Posiada również kombajn zbożowy.

Henryk Piestrzeniewicz ma 5 tys. zł na koncie, dom o pow. 150 m², gospodarstwo rolne o pow. 7 ha oraz Fiata Seicento z 1999 roku.

Andrzej Pożarlik ma dom o pow. 100 m² oraz kredyt w banku w wysokości 20 tys. zł.

Witold Śliwkiewicz ma 3.419 zł na koncie oraz dom o pow. 50 m² i gospodarstwo rolne o pow. 7,83 ha.

Grażyna Wasilewska ma dom o pow. 129 m² oraz akcje Łódzkiego Centrum Handlowego „Zjazdowa” S.A. i kredyt w wysokości 24.990 euro.

Gmina Głowno

Przewodniczący Rady Gminy **Marek Józwiak** jest współwłaścicielem domu o powierzchni około 100 m², wartości 50.000 zł oraz gospodarstwa rolnego o pow. 17,5 ha. Jeździ samochodem marki Fiat Siena, który jest jeszcze własnością banku. Oprócz kredytu zaciągniętego na zakup samochodu **Marek Józwiak** ma kredyt na budowę budynku inwentarsko-składowego.

Radny Tomasz Pieniążek zaoszczędził 3.000.000 zł. Jest właścicielem gospodarstwa rolno-sadowniczego o pow. 4,25 ha, wartości 150.000 zł oraz samochodu marki Daewoo Nexia z 1997 roku, wartości 10.500 zł.

Radny Eligiusz Dąbek jest właścicielem domu o pow. 72 m², wartości 77.000 zł oraz ogólnotowarowego gospodarstwa o pow. 9,51 ha, wartości 100.000 zł.

Radna Daniela Dróżka jest współwłaścicielką domu o pow. 130 m², wartości 70.000 zł oraz samochodu marki Fiat Uno z 1997 roku.

Radny Dariusz Gromadzki jest właścicielem domu o pow. 120 m², wartości 100.000 zł, a także gospodarstwa rolnego o pow. 9,65 ha, wartości 160.000 zł.

Radny Grzegorz Gudej ma na koncie 1.000 zł, jest właścicielem domu o pow. 100 m² wartości 50.000 zł oraz gospodarstwa rolnego o pow. 15,5 ha, wartości 320.000 zł. Ma zaciągnięte dwa kredyty na łączną sumę 80.000 zł.

Radna Danuta Józwiak ma przekazany w dożywocie dom o pow. 80 m², wartości 42.000 zł. Jest też współwłaścicielką samochodu marki Fiat Uno z 2000 r.

Radna Halina Kowalik jest właścicielką domu o pow. 199 m², wartości 126.000 zł oraz gospodarstwa rolniczego-sadowniczego o pow. 6,85 ha, wartości 150.000 zł.

Radny Władysław Mikołajczyk jest właścicielem domu o pow. 100 m², wartości 56.700 zł, gospodarstwa sadowniczo-rolniczego o pow. 4,34 ha. Prowadzi działalność gospodarczą jako właściciel Stacji Kontroli Pojazdów z wyposażeniem, wartości 600.000 zł. Jest ponadto właścicielem samochodów marki: Hyundai Truck z 1998 roku, Opla Corsy z 1997 roku, Seata Cordoby. **Radny Mikołajczyk** wykazał zaciągnięte kredyty na łączną sumę 153.620 zł oraz 139.423,5 DEM.

Radna Marianna Obidowska jest współwłaścicielką domu o pow. 100 m², wartości 150.000 zł i gospodarstwa sadowniczego o pow. 8,7 ha, wartości 130.000 zł, a także samochodów marki: Opel Corsa z 1999 roku i Lublin z 1996 r.

Radny Sławomir Olejniczak jest właścicielem domu o pow. 200 m² oraz wartości 130.000 zł, gospodarstwa rolnego o pow. 5,99 ha, wartości 250.000 zł.

Radna Lucyna Stefańska dożywno użytkuje mieszkanie o pow. 28 m², wartości 25.000 zł.

Radny Adam Stopczyk jest właścicielem domu o pow. 110 m², wartości 80.000 zł, a ponadto gospodarstwa rolnego o pow. 6,65 ha, wartości 46.000 zł.

Radny Robert Szymczak jest właścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 15,10 ha, wartości 150.000 zł.

Radny Jan Stajuda nie miał nic do wykazania w oświadczeniu majątkowym.

Gmina Dmosin

Przewodniczący Rady Gminy **Dmosin Marian Czupnik** ma oszczędności w kwocie 35.000 zł, jest właścicielem mieszkania o pow. 63 m², wartości 43.000 zł. Jeździ samochodem marki Peugeot 206 z 2000 roku.

Radna Krystyna Kapusta ma mieszkanie lokatorskie o pow. 60 m².

Radny Jerzy Piestrzeniewicz jest współwłaścicielem domu o pow. 300 m² wartości 205.000 zł oraz samochodu marki Rover 420 D z 1996 roku.

Radna Wanda Michalska ma na koncie 3.000 zł oraz jest współwłaścicielką mieszkania o pow. 70 m², wartości 30.000 zł.

Radny Sławomir Kmiecik ma na koncie 1.717 zł.

Radny Kazimierz Chak jest właścicielem domu o pow. 90 m², wartości 45.400 zł oraz współwłaścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 5,82 ha.

Radny Stanisław Kowalik jest właścicielem domu o pow. 120 m², wartości 73.000 zł, gospodarstwa rolnego o pow. 13,06 ha, wartości 100.000 zł oraz samochodu marki Fiat 126 p z 2000 roku.

Radny Jerzy Lełonek ma oszczędności w kwocie 30.000 zł. Jest właścicielem domu o pow. 130 m², wartości 150.000 zł, a także gospodarstwa rolnego o pow. 17 ha, wartości 50.000 zł. Jeździ samochodem marki Skoda Felicia.

Radny Zbigniew Krakowiak ma na koncie 20.000 zł. Jest właścicielem domu o pow. 210 m², wartości 107.700 zł, gospodarstwa rolnego o pow. 11,92 ha, wartości 42.000 zł oraz dwóch samochodów osobowych marki: Ford Escort z 1997 roku i Ford Ka z 1997 roku.

Radny Zenon Adamczyk ma 3.000 zł oszczędności. Jest właścicielem domu o pow. 130 m² i wartości 150.000 zł oraz współwłaścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 15 ha i stawów rybnych o pow. 1,8 ha, których łączna wartość wynosi 50.000 zł.

Radny Ryszard Krawczyk jest właścicielem domu o pow. 80 m², wartości 30.000 zł, gospodarstwa rolnego o pow. 7,84 ha wraz z działką o pow. 14 arów wartości 50.000 zł. Ma do dyspozycji dwa samochody marki Polonez Caro: z 1993 i 1994 roku.

Radny Mieczysław Rudnicki jest współwłaścicielem domu o pow. 99 m² wartości 50.000 zł oraz gospodarstwa rolnego o pow. 4,53 ha, wartości 120.000 zł.

Radny Stanisław Piórkowski ma na koncie 45.000 zł. Jest ponadto właścicielem domu o pow. 180 m² i gospodarstwa rolnego o pow. 16,5 ha, wartości 171.400 zł.

Radny Marek Świerczyński ma zaoszczędzonych 10.000 zł. Jest właścicielem gospodarstwa rolnego o pow. 23,33 ha, wartości 92.000 zł, a także samochodu marki Nissan z 1995 roku.

Radny Jerzy Wojciechowski jest właścicielem domu o pow. 90 m², wartości 123.000 zł oraz samochodu marki Seat Toledo z 1994 roku.

Centrum Szkół Prywatnych

RADIX

99-400 Łowicz, Kaliska 5a
tel. 0-601-287-274, 0-602-466-874,
(0-46) 830-33-51

SZKOŁY ŚREDNIE ZAOCZNE

(dla absolwentów szkół zasadniczych zawodowych, nauka trwa 3 lata, czesne płatne 10 miesięcy, możliwość złożenia egzaminu dojrzałości)

Liceum Ogólnokształcące

Liceum Handlowe

- absolwenci uzyskują tytuł technika handlowca

POLICEALNE STUDIUM ZAWODOWE

(dla absolwentów szkół średnich, nauka trwa od 2 do 2,5 roku, czesne płatne 10 miesięcy)

absolwenci uzyskują tytuły technika w specjalnościach:

- technik ekonomista (finanse i rachunkowość)
- pracownik socjalny (pomoc społeczna, bezrobocie i rynek pracy)
- technik administracji
- technik informatyk
- technik obsługi turystycznej

... wykształcenie, zawód, praca

Kredyt + ubezpieczeniem
od bezrobocia!!!

LEON SPIRIT
26 995 zł
i wyjeżdżasz...

VOLKSWAGEN BANK POLSKA S.A.
VOLKSWAGEN LEASING POLSKA SP. Z O.O.

2 lata gwarancji SEAT Assistance

Copi-Flex
Autoryzowany Partner
09-520 Łąck k. Płocka

Salon: (024) 261-47-15; 384-18-28; 261-41-68
Serwis: (024) 261-47-68; 261-47-09
Blacharnia-Lakiernia: (024) 261-47-68
Autokomis: (024) 261-41-68



dok. ze str. 1

KURCZEWSKI NADAŁ NIE ODWOŁANY

Tym samym burmistrz uznał szczegóły dotyczące jego zatrudnienia w NIK za tajemnicę służbową. Zasadność powołania się na te przepisy w świetle udzielania informacji dotyczących zagadnień ściśle pracowniczych opozycja uznała za co najmniej dyskusyjne i nie poddała się w dążeniu do ustalenia faktów w sprawie burmistrza, Radny Paweł Kasica odczytał pismem odpowiedź rzecznika prasowego NIK Małgorzaty Pomianowskiej na jego pytania związane z postępowaniem wyjaśniającym prowadzonym wobec burmistrza Kurczewskiego oraz interpretację prawną zaistniałej sytuacji opublikowaną również na jego prośbę w Gazecie Prawnej. Burmistrz skwitował krótko: *Jak Panu wyjaśniono, to dobrze. Dalsze postępowanie skierowano na drogę sądową. Widocznie rzecznik prasowy NIK otrzymała od Prezesa zwolnienie z tajemnicy służbowej.*

Takie tłumaczenie nie zadowoliło opozycji. Radny Andrzej Jankowski zapytał wprost, czy burmistrz jest zatrudniony w dwóch jednostkach. *Mój wniosek i wniosek Przewodniczącego Rady - jako pracodawcy - o urlop bezpłatny został rozpatrzony negatywnie. Umowa o pracę ze mną nie została rozwiązana. Teraz czekam na następny krok NIK w tej sprawie - odpowiedział Kurczewski, przyznając, że w istocie zatrudniony jest w dwóch miejscach. Wyjaśnijmy, że Prezes NIK nie wyraził zgody na urlop bezpłatny 20 grudnia ubiegłego roku.*

Odwołać burmistrza

Radny Andrzej Jankowski w oparciu o wykładnię prawną przedstawioną przez Gazetę Prawną wnioskuje więc o wszczęcie procedury odwołania burmistrza. Zgodnie z informacjami opublikowanymi w tej gazecie, a na które powoływał się Jankowski, według ustawy o samorządzie gminnym, funkcji wójta, burmistrza, prezydenta miasta nie można łączyć z zatrudnieniem w administracji rządowej. Łamanie tego zakazu jest równoznaczne z wygaśnięciem mandatu burmistrza. Natomiast w myśl ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, w razie niezrzeczenia się stanowiska w administracji rządowej w ciągu 3 miesięcy od dnia złożenia ślubowania, rada gminy powinna stwierdzić wygaśnięcie mandatu, podejmując uchwałę w tej sprawie. Musi to jednak uczynić najpóźniej po upływie miesiąca od terminu na zrzeczenie się funkcji w administracji państwowej. W tym przypadku termin ten upłynął 2 miesiące temu, dlatego też na podstawie ustawy o bezpośrednim wyborze wójta, burmistrza i prezydenta miasta, rada może odwołać osobę pełniącą tę funkcję.

Do głosowania nad wnioskiem jednak nie doszło. Radny Wojciech Cichosz, członek klubu „Samorządowców”, poddał bowiem pod wątpliwość czy w skład organów administracji rządowej, do których odnosi się artykuł prasowy, wchodzi Najwyższa Izba Kontroli. Obecny na sali prawnik po zapoznaniu się z Ustawą o NIK stwier-

dził, że tak nie jest, gdyż NIK jest organem niezależnym od rządu, podlegającym Marszałkowi Sejmu. Radni będą więc czekać na wyjaśnienia prezesa NIK w sprawie burmistrza Kurczewskiego, o które w imieniu Klubu Samorządowców zwrócił się Przewodniczący Rady, Bogdan Walczak. Opozycja natomiast twierdzi, że już nie ma na co czekać, że to sama Rada Miejska w Strykowie powinna podjąć konkretne kroki w celu odwołania burmistrza.

Czy prasa kłamie?

Słowo prasa przewijało się na ubiegłotygodniowej sesji również często co słowo burmistrz. Ten ostatni nie omieszczał skomentować sposobu pracy dziennikarzy i informacji, jakie ukazały się na temat jego zatrudnienia w NIK na łamach m. in. „Więści”. Tym bardziej czujemy więc niedosyt, że burmistrz Kurczewski nie dał „Więści” okazji do konkretnej rozmowy wcześniej, przed opublikowaniem na naszych łamach artykułu pt. „Druga pensja na zwolnieniu”, o co usilnie zabiegaliśmy i co pozwoliłoby naszym czytelnikom poznać jego stanowisko w tej sprawie.

Zarówno burmistrz Kurczewski, jak i Przewodniczący Rady Bogdan Walczak poddają pod wątpliwość, czy dane tego pierwszego powinny być ujawniane w artykułach prasowych. Argumentują, że toczące się postępowanie... nie dotyczy gminy, ale NIK-u, a burmistrz pracujący w tej instytucji nie był osobą publiczną. To karkołomne

tłumaczenie pozostawiamy ocenie czytelników.

Dyskusja na temat prasy doprowadziła w końcu do tego, że radny Józef Migdalek zadał retoryczne pytanie: Czy cała dyskusja ma oznaczać, że w prasie są kłamstwa, że wszystkie gazety kłamią?

Ze względu na to, że odpowiedź na to pytanie powinni znać nie tylko radni, ale wszyscy nasi czytelnicy, a szczególnie ci ze Strykowa i gminy Stryków „Więści” odpowiadają w swoim imieniu: Nie kłamiemy. Informacje, na podstawie których powstał artykuł „Druga pensja na zwolnieniu” uzyskaliśmy pisemnie z Departamentu Prezydzialnego NIK w Warszawie, a konkretnie od rzecznika prasowego NIK, Małgorzaty Pomianowskiej. Państwa uwagę chcielibyśmy jednak przede wszystkim zwrócić na to, że osoby, których działalność publiczną budzi szczególne zainteresowanie całego społeczeństwa, a do takich należy Henryk Kurczewski, który jest osobą publiczną, muszą pogodzić się z tym, że ujawniane są także fakty dotyczące ich życia prywatnego. Osoba piastująca funkcję publiczną narażona jest - co stanowi zjawisko naturalne w każdym państwie demokratycznym - na wystawienie swoich poczynań pod osąd opinii publicznej i winna niejako liczyć się z krytyką swojego postępowania, która to krytyka jest społecznie pożyteczna i pożądana, jeżeli podjęta została w interesie społecznym. A ten ostatni jest naszym celem nadrzędnym.

(lis)

dok. ze str. 5

Oczyszczalnia już tylko biologiczna

Dlaczego dopiero teraz? Z wyjaśnień naukowców Politechniki Łódzkiej wynika, że zjawisko stosowania chemii w oczyszczalniach polskich jest powszechne z racji stosowania tu najczęściej rozwiązań krajów skandynawskich, gdzie używa się chemii w okresie zimy. Tymczasem klimat polski odbiega znacznie od klimatu krajów skandynawskich. Zimą temperatura ścieków w Polsce sięga od 8 - 14 stopni Celsjusza. Są to warunki, w których z oczyszczeniem ścieków poradzi sobie sama natura, bez konieczności stosowania chemikaliów. *Śmieję się, że nie używamy chemii, bo tyle jej nam przywożą (w cysternach np. ze ściekami z zakładów produkcyjnych - przyp. red.), że już jej nie dajemy.*

Ale to nieprawda, nie taki jest powód rezygnacji z oczyszczania chemicznego - zapewnia dyrektor Pelka.

Dodajmy tylko, że poza wyeliminowaniem chemicznych środków, w procesie oczyszczania główniejszych ścieków nie się nie zmieniło. W dużym uproszczeniu proces ten przebiega następująco: z dwóch kolektorów ścieki trafiają do przepompowni, następnie przez kratę, która oddziela największe zanieczyszczenia - do tzw. piaskownika, stąd na osadnik wstępny, następnie na osadnik biologiczny, gdzie poddawane są natlenianiu przy użyciu areatorów (w ten sposób wytwarza się bakterie tlenowe), następnie ścieki trafiają do osadnika wtórnego, stąd do rzeki. (rpm)

dok. ze str. 1

Salmonella w Mroźycze

15-letni Marcin stwierdził, że każdy kąpie się na własne ryzyko. Widział tabliczkę o zakazie, ale nie zrobiła na nim żadnego wrażenia.

Takie podejście do zakazu kąpieli potwierdza ratownik pracujący na przystani. Niemal codziennie musi on uzupełniać braki tabliczek informujących o obowiązującym do odwołania zakazie kąpieli. *Dzieci są bez troski. Sprawa dopiero stanie się głośna, gdy stanie się nieszczęście - mówi w rozmowie z „Więściami”.*

Zakaz kąpieli w zalewie, to jedno, ale zastanawiać może też bez troska, z jaką podchodzą do problemu wędkarze nadal łowiący w „Mroźycze”. Wprawdzie nikt jednoznacznie nie potrafił nam powiedzieć, czy bakteria może znaj-

dować się w złowionych przez amatorów „moczenia kija” rybach, ale z konsumpcją połowu - dla własnego bezpieczeństwa i zdrowia - wypadałoby się chyba także wstrzymać. O zakazie kąpieli informują rozmieszczone nad zalewem tablice ostrzegawcze. Jeśli badania pobranej 28 maja próbki wody z „Mroźyczeki” nie ujawnią obecności salmonelli, zakaz kąpieli zostanie odwołany. Z informacji otrzymanych od dyrektora Miejskiego Zakładu Komunalnego, Jarosława Taflńskiego wynika jednak, że z bakterią poradzić będzie sobie musiała sama rzeka Mroga, na której zbiornik powstał. *My nie mamy na to wpływu, możemy tylko czekać - wyjaśnia dyrektor Taflński.*

(rpm, eb)



DYDAKTA

Zaprasza Kandydatów do szkół średnich,
o uprawnieniach szkoły publicznej

funkcjonujących od 1997 r.

ZAOCZNE TECHNIKUM ZAWODOWE w ŁOWICZU

3-letnie (6 semestrów) na podbudowie szkoły zawodowej

Technik elektryk spec. elektroenergetyka

Technik mechanik spec. budowa maszyn i urządzeń przemysłowych,
spec. naprawa i eksploatacja pojazdów samochodowych.

ZAOCZNE STUDIUM POLICEALNE w ŁOWICZU

2-letnie (4 semestry) na podbudowie szkoły średniej (nie konieczne z maturą).

Technik informatyk

NOWE ATRAKCYJNE KIERUNKI!!!!

Technik organizacji reklamy

Technik b.h.p. (roczne - 2 semestry)

siedziba szkoły: Łowicz, Al. H. Sienkiewicza 62 (budynek Gimnazjum nr 1)

- ✓ baza szkół: pracownie komputerowe z dostępem do internetu, pracownie przedmiotowe, bufet
- ✓ języki obce: angielski, niemiecki, rosyjski
- ✓ umiarkowane czesne, ulgi w opłatach dla słuchaczy z najlepszymi wynikami od 10% do 20%
- ✓ przy dokonaniu opłaty za cały semestr z góry 10% zniżki
- ✓ nie pobieramy dodatkowych opłat z tytułu ubezpieczenia
- ✓ rekrutacja na pierwszy semestr roku szk. 2003/2004 do 31 sierpnia 2003 r.
- ✓ wymagane dokumenty: świadectwo ukończenia odpowiedniej szkoły, dwie fotografie, kserokopia dowodu osobistego, wypełniona ankieta.
- ✓ nasi absolwenci są poszukiwanymi specjalistami na rynku pracy
- ✓ w porozumieniu z warszawskim oddziałem Stowarzyszenia Polskich Energetyków nasi słuchacze mają możliwość uzyskania dodatkowych kwalifikacji z zakresu eksploatacji i dozoru sieci, urządzeń i instalacji elektrycznych, ciepłych i gazowych
- ✓ do wszystkich ww. szkół przyjęcia bez egzaminów wstępnych !!!

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat szkoły (pok. nr 11);

dotychczasowe informacje można uzyskać: tel. 0 601-206-957 lub 0 605-724-768

http://www.smelcom.łowicz.pl/dydakta e-mail: dydakta@smelcom.łowicz.pl

R-320

Hurtownia „GLAZPANEL”

Łowicz, ul. Klickiego 18, tel. (0-46) 837-63-74, 830-34-14
godz. otwarcia: pn - pt 8.00-17.30, sb 8.00-14.00

GLAZURY PANELE PARAPETY KASETONY DRZWI OKNA

PONADTO:

- PŁYTY GIPSOWO-KARTONOWE
- GRESY, PŁYTKI KLINKIEROWE
- KLEJE, FUGI, LISTWY
- BOAZERIA PCV, SIDING
- RYNNY
- DRZWI - wewnętrzne
- zewnętrzne
- antywłamaniowe
- harmonijkowe

- SCHODY, TRALKI, PORĘCZE
- SCHODY STRYCHOWE, OKAPY

PIANKA
MONTAŻOWA
9,30 zł/szt.

PROMOCJA

- PANELE PODŁOGOWE O WYSOKIEJ TWARDOŚCI, KLEJOWE I BEZKLEJOWE
- PANELE ŚCIENNE MDF
- GLAZURA, TERAKOTA
- ELEKTRONARZĘDZIA BOSCH i SKIL

Szeroki asortyment • Ceny konkurencyjne • Raty bez pierwszej wpłaty • Upusty

REXPOL MARKET

przy ul. Długiej 21

ZAPEWNIAMY:

- ATRAKCYJNE CENY
- SZEROKI ASORTYMENT
- FACHOWĄ OBSŁUGĘ

KUPOJ TYLKO U NAS!

GODZINY OTWARCIA 6.00-21.00

R-14

PPHU RAD-BUD

GŁÓWNO, ul. Mickiewicza 3
tel. (042) 710-81-80, 0501-299-080

OFERUJEMY:

- pokrycia dachowe i akcesoria
- materiały izolacyjne
- styropian
- kleje □ rynnny PCV
- cegła klinkierowa
- kształtki □ płytki elewacyjne i inne

R-550

Piłka nożna - 28 kolejka III ligi

NIE POPSULI ŚWIĘTOWANIA

■ **JAGIELLONIA Białystok - GOSSO STAL Głowno 3:0 (1:0)**

Bramki dla Jagielloni zdobyli: **Wojciech Kobeszko** - 2 (31 i 64) oraz **Łukasz Tyczkowski** (79)

Żółta kartka - Wiktor Wiśniewski (GOSSO)

Jagiellonia: Olszewski - Kulig, Zaleski, Bańkowski (46 Wołczyk), Marcinkiewicz - Dzienis (85 Strzeński), Chrobot, Speichler, Żuberek (77 Tupalski) - Kobeszko (78 Tyczkowski), Danielewicz.

GOSSO: Miller - Szcześniak, Wiśniewski, Markiewicz - Gajewski, Baba, Pakulski (83 Banasiak), Bolimowski, Janeczko (68 Luke) - Bernaciak, Malinowski (75 Gorący).

Białystok, 1 czerwca. Niestety nie udało się podopiecznym trenera **Marka Chojnackiego** przynajmniej o tydzień przesunąć piłkarzom Jagielloni terminu świętowania z okazji awansu do II ligi. Podopieczni trenera **Witolda Mrozińskiego** zwycięstwem ze Stalą już na dwie kolejki przed zakończeniem rozgrywek zapewnili sobie awans do drugiej ligi. Z przebiegu spotkania

wynik jest chyba trochę za wysoki, bo mecz miał charakter wyrównany, a kilka dogodnych okazji do zdobycia bramek mieli goście, jednak niestety niemilosiernie pudłowali. Jeszcze do przerwy głównianie mogli zdobyć dwa gole, jednak w stuprocentowych sytuacjach zawodził **Maciej Malinowski**, który nie może spotkania w Białymstoku zaliczyć do udanych.

Niestety, w piłce nożnej, kiedy jedna drużyna nie potrafi wykorzystać pewnych okazji bramkowych, to zazwyczaj udaje się to zrobić przeciwnikom. W 31 minucie spotkania prowadzenie dla gospodarzy uzyskał najlepszy strzelec Jagiellonii **Wojciech Kobeszko**. Napastnik „Jagi” otrzymał dokładne podanie od **Dzidosława Żuberka** i z bliskiej odległości przed bramką **Zbigniewa Millera** (gdzie byli obrońcy GOSSO?) strzelił nie do obrony.

Po przerwie gra była w dalszym ciągu wyrównana, ale do bardziej zdecydowanych ataków przeszli piłkarze z Głowna, którzy nie mając nic do stracenia starali się uzyskać wyrównującą bramkę. Już w 47 minucie **Maciej Malinowski** ponow-

nie w klarownej sytuacji przestrzelił, kilkanaście minut później **Krzysztof Boliński** w swoim stylu przedarł się przez linię defensywną gospodarzy i znalazł się w sytuacji sam na sam z **Andrzejem Olszewskim**. Gólkiper miejscowych zdołał odbić piłkę, po silnym strzale głównianina, jednak do futbolówki dopadł jeszcze **Rafał Bernaciak**, ale strzał napastnika gości był nieskuteczny.

Druga bramka dla gospodarzy padła w 64 minucie. Znowu nasi defensorzy nie upilnowali bramkostrzelnego Kobeszki, który ponownie ubiegł obrońców Stali i uzyskał drugiego gola dla swoich barw. Powtórnice zabrakło asekuracji w tyłach ekipy GOSSO, co skrzętnie wykorzystali już po raz drugi piłkarze Jagielloni. Szkoda, że piłkarzom Stali w tych podbramkowych sytuacjach zabrakło umiejętności przewidywania i rozważenia, bo oba gole padły po prostych błędach piłkarzy gości.

Wynik spotkania ustalił na jedenaście minut przed zakończeniem meczu rezerwowi **Łukasz Tyczkowski**.

dok. na str. 31

Golf - Monthly Medal

Michał Bartocha najlepszy

Wola Błędowa, 24 maja. W Woli Błędowej rozegrano drugi turniej z cyklu Monthly Medal. Jak pamiętamy zawody Monthly Medal obejmują cykl siedmiu turniejów, z których ostatni przypada na 25 października br. Dopiero suma z poszczególnych zawodów składa się na klasyfikację generalną. Każdy z dwudziestu pięciu zawodników (w tym trzy zawodniczki), którzy zgłosili się do sobotniego turnieju miał do zaliczenia osiemnaście dołków, a turniej rozgrywano, tak jak zawsze, w formacie „stableford”, w którym uderzenia przeliczane są na punkty. W sumie uczestnicy zawodów mieli do pokonania ponad pięć kilometrów trasy.

Drugi turniej Monthly Medal zakończył się zwycięstwem **Michała Bartochy**, który o dwa punkty wyprzedził drugiego w klasyfikacji **Krzysztofa Wolskiego** i trzeciego w tabeli **Krzysztofa Łazowskiego** o trzy „oczka”.

dok. na str. 30



Sezon golfowy w Woli Błędowej już w pełni.

Prognoza pogody w dniach 5-11 czerwca

SYTUACJA SYNOPTYCZNA: Pogodę regionu kształtuje skraj układu wyżowego, który sprowadza bardzo ciepłą masę.

CZWARTEK - PIĄTEK:

Słonecznie oraz upalnie, ale w piątek będzie się chmurzyć oraz występować będą przelotne opady deszczu i burze, które lokalnie mogą być gwałtowne! Widzialność dobra, w opadach słaba. Wiatr południowo-wschodni, skręcający na zachodni, słaby do umiarkowanego. W czasie burz silny i porywisty! Temp. max w dzień: +28°C do +30°C. Temp. min w nocy: +14°C do +13°C.

SOBOTA - NIEDZIELA:

Słonecznie oraz ciepło, ale miejscami będzie się chmurzyć oraz wystąpią przelotne opady deszczu +30/+25 i burze, które lokalnie mogą być gwałtowne! Widzialność umiarkowana do dobrej, zamglenia. Wiatr z kierunków zachodnich, słaby do umiarkowanego. W czasie burz silny i porywisty! Temp. max w dzień: +28°C do +24°C. Temp. min w nocy: +14°C do +12°C.

PONIEDZIAŁEK - ŚRODA:

Słonecznie oraz coraz cieplej, ale lokalnie może się chmurzyć oraz przelotnie popadać deszcz, możliwa burza. Widzialność umiarkowana do dobrej, zamglenia. Wiatr z kierunków południowych, słaby do umiarkowanego. Temp. max w dzień: +24°C do +27°C. Temp. min w nocy: +15°C do +12°C.



Biuro Meteorologiczne „Cumulus”

PROGNOZA BIOMETEOROLOGICZNA: Upalna aura na ogół niekorzystnie wpływa na nasze samopoczucie. Objawami meteoropowymi będzie w ciągu dnia drażliwość, obniżona sprawność umysłowa i psychiczna, będzie upalnie i duszno, co może być obciążające dla osób ze schorzeniami układu krążenia.



Wojciech Pożarlik bardzo dobrze zaprezentował się podczas ostatnich wyścigów w Warszawie i Aleksandrowie.

Kolarstwo

Zrehabilitowali się w Warszawie

Warszawa, 29 maja. W miniony czwartek w Warszawie odbyły się wyścigi kolarskie o Puchar Warszawskiego Towarzystwa Cyklistów. Do zawodów zgłosiło się 145 kolarzy z 11 klubów, a wyścigi przeprowadzono w trzech kategoriach wiekowych: junior, junior młodszy i kadet.

Bardzo dobrze zaprezentowali się zawodnicy LUKS „Dwójka” GOSSO ZRB Stryków, którzy zrehabilitowali się za swoją nieco słabszą postawę podczas Małego Wyścigu Pokoju rozegranego 27 maja br. na trasie w okolicach Strykowa.

Jednak tym razem w Warszawie w kategorii juniorów najszybciej finiszował strykowianin **Michał Nowacki** i zaszczytnie zajął pierwsze miejsce w swojej kategorii

wiekowej. W kategorii juniorów młodszych bardzo aktywnie na trasie wyścigu pojechał **Michał Kapusta** („Dwójka” Stryków), który dwukrotnie próbował samotnej ucieczki, jednak za każdym razem peleton zdołał doścignąć śmiałka. Ostatecznie Michał Kapusta wywalczył zaszczytną drugą pozycję w wyścigu.

W kategorii młodzików najmłodszy w ekipie ze Strykowa **Wojciech Pożarlik** był także najlepszym kolarzem swojego klubu. Strykowiakom bardzo ambitnie walczył na całej trasie, od początku do końca wyścigu i ostatecznie zajął czwarte miejsce, przegrywając lokatę na podium tylko jednym punktem.

(ak)

Kolarstwo

Krzysztof Szubert trzeci w Aleksandrowie

Aleksandrów Łódzki, 30 maja. Trwa dobra passa kolarzy strykowskiego LUKS „Dwójka” GOSSO ZRB. Podopieczni trenerów **Romana Gorzkiewicza** i **Mirosława Pożarlika** potwierdzili wzrost formy zaprezentowany podczas wyścigu o Puchar Warszawskiego Towarzystwa Cy-

klistów. Tym razem w kryterium ulicznym rozegranym z okazji Dni Aleksandrowa, gdzie wystąpiło około 60 kolarzy z wielu klubów regionu łódzkiego, w głównych rolach znowu zobaczyliśmy zawodników „Dwójki”.

dok. na str. 30

Kalendarz kibica

Powoli dobiegają końca rozgrywki piłki nożnej. Piłkarze klasy „B” rozegrali już ostatnią kolejkę i mogą na razie odpuścić. Ekipy reprezentujące Stryków i Głowno w rozgrywkach piątej ligi - Zjednoczeni i rezerwy GOSSO Stali w najbliższą sobotę rozegrają ostatnią kolejkę spotkań i też pójdą na zasłużony odpoczynek.

Piłkarze trzecioligowej GOSSO Stali znowu zagrają poza Głownem. Tym razem podopieczni trenera **Marka Chojnackiego** i udadzą się do Legionowa, gdzie swój ostatni pojedynek na obcym stadionie w bieżących rozgrywkach rozegrają z Legionową. Przypomnijmy, że piłkarze Stali pojeżdżają się ze swoimi kibicami 14 czerwca, kiedy, to w Głownie podejmować będą Znicz Pruszków.

Czwartek, 5 czerwca

godz. 10:00, stadion w Bratoszewicach, z inicjatywy doradcy metodycznego **Mirosława Zastockiego** odbędzie się mityng lekkoatletyczny o Puchar Burmistrza Strykowa, w którym wezmą udział uczennice i uczniowie szkół gimnazjalnych z Łodzi, Głowna, Strykowa oraz z Bratoszewic.

godz. 17:30, oldboje Stali Głowno wyjeżdżają do Różycy, gdzie zmierzą się z miejscowym LKSem w meczu o mistrzostwo wojewódzkiej ligi oldbojów.

godz. 10:00, na polach golfowych w Woli Błędowej odbędzie się golfowe mistrzostwo adwokatów.

Sobota, 7 czerwca

godz. 10:00, ciąg dalszych golfowych mistrzostw adwokatów w Woli Błędowej

godz. 11:00, w meczu z cyklu rozgrywek klasy „Kuchar” (rocznik 1989) Zjednoczeni Stryków zmierza się z Łódzianką.

godz. 11:00, najmłodszy piłkarze Stali Głowno, występujący w klasie „Michałowicz” (rocznik 1988) spotkają się ze swoimi rówieśnikami reprezentującymi ULKS Ostrowy.

godz. 11:00, w Głownie druga drużyna juniorów GOSSO Stali, występująca w rozgrywkach klasy okręgowej, zmierzy się z Nerem Poddebice.

godz. 16:00, w przedostatniej kolejce o mistrzostwo III ligi Legionovia Legionowo podejmować będzie na własnym boisku GOSSO Stal Głowno.

godz. 16:00, na stadionie w Strykowie, miejscowi Zjednoczeni w ostatniej kolejce V ligi rywalizować będą z piłkarzami Zawiszy Rzgów.

Niedziela, 8 czerwca

godz. 17:00, do Kutna udają się juniorzy GOSSO Stali, którzy w ramach rozgrywek Ligi Okręgowej zmierzą się z MKS-em.

Wtorek, 10 czerwca

godz. 17:30, w swoim ostatnim meczu ligi wojewódzkiej sezonu 2002/2003 oldboje Stali Głowno podejmować będą piłkarzy Orlika Sobień.

(ak)